Prueba castellana

NAUKA
CHRZESCIANSKA
wielce pożyteczna
y
Barzo potrzebna o tym, co
każdy prawdźiwy
CHRZESCIANIN
Powinien wiedzieć, wierzyć, y czynić, ażeby był zbawiony.
Przy tym
INFORMACYA
dostateczna o spowiedźi y
KOMMUNII SWIĘTEY,
za pozwoleniem Starszych
PRZEDRUKOWANA
w Roku Pańskim 1760.

w WILNIE
w Drukarni J. K. M. Akademickiey
Societatis JESU.

APPROBATIO CENSORIS.

Reimprimatur.

ADAMUS THADDÆUS
KOŁŁĄTAY,
Sacræ Theologiæ Doctor,
Prælatus Cantor Vilnensis,
Præpositus Wołkowyscensis, Librorum Censor.

mpp.

PRZEDMOWA
Do nabożnego Czytelnika.

NAbożny czytelniku mièy tu zwyczay, że jakąkolwiek kśiąſzkę doſtanieſz, nim ją zaczynieſz czytać, przynaymnièy choć raz przeczytay pièrwièy przedmowę do śiebie, żebyś śię z nièy informował, co też owa kśiąſzka w ſobie zawièra, jak ją trzeba czytać, y jaka jèy przećie zaleta? do czego? y komu jeſt potrzebna? na co zgodna?

Ja tobie tèy kśiążeczki duchownèy nie zalecam, bo mi zaraz kiedy nie powieſz, to w duchu może ſobie pomyśliſz: mam lepſze kśiąſzki, *abo tak:* nic tu nowego y oſobliwego nie znaydę. *Na co tak odpowiadàm: maſz lepſze, to śię nie chwal, ale Bogu dziękuy; bo z jego Opatrznośći maſz, y to nie dla próżnèy twojèy chluby, ale dla chwały Jego Swiętèy. A jeżeli tą kśiążeczką gardząc, tak śię reflektujeſz,* nic tu nowego y oſobliwego nie znaydę, *to ći krótko mówię: że śię w tym myliſz, bo jakże to wieſz, nic jeſzcze ſam w nièy nie czytając? tak właśnie, gdybyś jakièy potrawy na ſtoł danèy nie ſkoſztowawſzy, powiedźiał: że ona w cale nie ſmaczna, nie do guſtu. Dopieroż ſam tu wyznaję, że co do Katechizmu oſobliwie dźiećiom potrzebnego, prawda, nic tu nowego nie maſz, co zaś do niektórych przytym Katechizmie informacyi ducho-*

wnych, nie upewniam ciebie, ale taką daje rezolucyą, że może znaydziesz dla siebie co osobliwego, y co lepszego w tèy książeczce, jak w innych malenkich książeczkach, tylko uważnie y zwolna czytay, bo na wielu mièyscach tèy książeczki trzeba koniecznie zatrzymywać się z uwagą zbawienną, y z rostrząśnieniem zupełnym, co też osobliwego te y te reflexye w sobie zawierają, y co nam na pamięć przywodząc w serce wrażają? Co jeżeli uczynisz, sam to wszystko wyznasz.

Ja tu po prostu do zrozumienia każdego wyraziłem to, co jest bogoboynemu Chrześcianinowi do wiadomości potrzebnièyszego. zaletę tèy książeczki masz zupełną, wyrażoną na samym tytule, tylko uważ dobrze, y doświadczając tego, co tytuł skazuje przynamnièy raz całą przeczytay. Czego całym sercem życząc, przypominam ci to, o czym już mogłeś czytać abo słyszeć, że przed czytaniem tèy, czy też jakièykolwiek kciążki duchownèy, trzeba pièrwèy zawsze westchnąć do Ducha Przenayświętszego, do Nayświętszèy Panny, do Swiętego stróża Anjoła, do Swiętych Pańskich, osobliwie Patronów swoich, á zmówić nabożnie, kiedy nie trzy Zdrowaś Marya, *to choć jedno pozdrowienie Anjelskie. Czytając, toż samo czyń, jak na co osobliwszego napadniesz, z czegobyś się mógł skruszyć. A tak w Imię Pańskie zaczynać radzę.*

W Imię

W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, Amen.

Pytanie: Co jeſt Chrześcianin?

Odpowiedź: Jeſt uczeń Chryſtuſów, który będąc ochrzczonym, wierzy y wyznawa zbawienny Zakon Jezuſów, w prawdźiwym jego Kośćiele przeciw wſzyſtkim ſektom.

P. Co go czyni Chrześćianinem prawdźiwym?

O. Wiara Swięta, dobre uczynki y używanie Sakramentów Swiętych, od Chryſtuſa Pana uſtanowionych.

P. Po czym poznać chrześćianina?

O. Po znaku Krzyża Swiętego.

P. Cóż zowieſz znakiem Krzyża Swiętego?

O Wyrażenie Krzyża, na którym Zbawićiel przybity, Męką y śmierćią ſwoją odkupił narod ludzki, y moc czartowſką ſkruſzył, Które to wyrażenie czyniemy na nas, gdy się żegnamy.

P. Co wyrażamy, kiedy żegnając się mówiemy: w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.

O. Wyrażamy Tajemnicę Tróycy SSS.

P. Jakże wyznawamy Tróycę Nayswiętſzą, gdy się żegnamy?

O. Mówiąc w Imię, á nie w Imiona, wyznawamy jednego Boga; á przydając Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego: wyznawamy trzy różne Osoby, ale w Bostwie równe sobie we wszystkim.

P. *Co Powtóre wyznawamy?*

O. Wćielenie Syna Bożego, abowiem kładąc rękę niżey pierśi, dajemy znać, że Syn Boży wźiął Ciało y Duszę ludzką w żywoćie Nayświętszey Panny.

P. *Co potrzecie* żegnając śię wyrażamy?

O. Wyrażamy, że Duch Swięty pochodźi od Oyca, y od Syna, bo przenosząc rękę z pierśi na lewe ramię,kładźiemy go we srzódku miedzy Oycem y Synem, jako od obudwuch Osob równie pochodzącego.

P.*Co poczwarte* wyrażamy,gdy kładąc rękę na prawym ramieniu,mówiemy: *Swiętego.*

O. Wyznawamy znowu na końcu Krzyża, że jest jeden Pan Bóg we trzech osobach, bo nie mówiemy, w Imię Oyca, y Syna y Ducha Swiętych ale Swiętego.

P. *Po piątę* co wyrażamy, że żegnając śię, z lewey strony na prawą stronę rękę przenośiemy?

O. wyznawamy to, że Pan Jezus przez Krzyż przeniósł nas grzésznych z lewicy na prawicę, to jest z przeklęctwa do błogosławieństwa.

P. Po-

P. Ponieważ wszystkie trzy osoby są równe, czemuż na ciele kładąc rękę, mianujemy Boga Oyca?

O. Bo jest pierwsza Osoba.

P. Czemu potym mianujemy Boga Syna?

O. Bo jest druga Osoba.

P. Czemu po Bogu Oycu y Synie Bożym mianujemy Boga Ducha Swiętego?

O. Bo jest trzecia Osoba.

P. Czemuż Bòg Ociec jest pierwsza Osoba?

O. Bo niepochodźi od Boga Syna, ani od Boga Ducha Swiętego.

P. Czemu Bog Syn jest druga Osoba?

O. Bo pochodźi od Boga Oyca.

P. Czemu Bòg Duch Swięty jest trzecia Osoba?

O. Bo pochodźi od Boga Oyca y od Syna Bożego.

Co wszystko razem wyznajemy, gdy się żegnamy.

P. Coż Pròcz tego, co się już powiedźiało, za pożytki z tego mamy, że się żegnamy?

O. *Naypierwièy:* przypominamy sobie mękę y śmierć Odkupiciela naszego za nas podjętą, abyśmy jèy wdźięcznèmi byli.

Otoż dla tego y przy drogach Krzyże stawièmy, żeby człowiek jadący czy też idący, spòyrzawszy na Krzyż, wspomniał na mękę y smierć Jezusową, wspomniawszy, żeby

przynaymnièy przez zmòwienie jednego Pacierza dźiękował za tak wielkie nad sobą miłośierdźie Zbawićiela Pana, y razem jego o śmierć szczęśliwą dla śiębie y dla bliźnich swoich prośił. *Powtòre* żegnając śię wyznawamy wiarę w Pana ukrzyżowanego. *Potrzećie* wyrażając Krzyż na sobie, broniemy śię od nieprzyjaćioł widomych y niewidomych; bo (jako Oycowie Swięći nauczają,) Krzyż jest uzbrojenie duszy y ciała. *Po czwarte* przez wyrażenie na sobie Krzyża Swiętego, w jakimkolwiek utrapieniu, w dolegliwośći, śiebie samych do cierpliwośći pobudzamy, y razem na to zasługujemy, żeby nas Pan Jezus w tèy cnoćie świętey łaską swoją wspomògł, y utwierdźił.

P. Kiedy osobliwie mamy śię żegnać?

O. Przed wstaniem, zaraz ze snu śię obudźiwszy, Przed Paćierzami, Przed jedzeniem, przed spaniem y Przed każdą zabawą, naybarźièy zaś w jakim utrapieniu, czy też prześladowaniu y pokusie.

P. Zkąd mają Chrześćianie ten znak krzyża?

O. Od dawnych Oycòw Swiętych jeszcze za czasòw Apostolskich, á zgoła od samego Chrystusa Pana, ktòry przez swòy Krzyż odkupił y zbawił świat.

P. Dopieroż co każdy Chrześćianin powinien

winien koniecznie pod utratą zbawienia duſznego wiedźieć?

O. Cztèry rzeczy. 1. Ze jèſt jeden Pan Bòg we trzech Oſobach, 2. Ze Syn Boży ſtał śię Człowiekiem, narodźił śię, umęczon, y umarł za nas grzeſznych. 3. Ze Pan Bòg w Tròycy jedyny za dobro Niebem płaći, á za złe piekłem karze. 4. Ze duſza ludzka jeſt nieśmiertelna.

P. *Po wtòre* co więcèy powinien wiedźieć y umieć, choćiaż już nie pod tak wielkim obowiązkiem?

O. *Powinien Chrześćianin umieć* 1. Zegnać śię 2. Oycze naſz. 3. zdrowaś Marya. 4. Wierzę w Boga Oyca &c. &c. 5. Przykazania Boſkie y Kośćielne: powinien wiedźieć, wiele jeſt Sakramentòw? wiele jeſt głownych grzechòw? wiele jeſt grzechòw przećiwko Duchowi Swiętemu? wiele jeſt cnot Teologicznych &c. Wiele jeſt oſtatecznych rzeczy &c.

P. Co jeſt Pan Bòg?

O. Stworzyćiel Nieba y źiemi, y wſzech rzeczy widomych y niewidomych.

P. na co nas Pan Bòg ſtworzył?

O. Abyśmy jego chwalili, kochali, jemu na tym świecie ſłużyli, a potym znim w Niebie Kròlowali,

P. Gdźie jeſt Pan Bòg?

O. W

O. W Niebie, na ziemi. y na każdym mieyſcu.

P. A w piekle czy jeſt? O. jeſt.

P. Coż tam robi?

O. Potępionych ſprawiedliwie ogniem wiecznym karze.

P. Wiele jeſt Bogow? O. Jeden tylko.

P, Wiele jeſt Oſob w Bogu?

O. Trzy; Bog Oćiec, Syn Boży, y Duch Swięty, trzy Oſoby, á jeden Pan Bog.

P. Czy jeſt z tych Oſob ktora ſtarſza, więkſza, mędrſza, abo dawnieyſza?

O. Niemaſz, wſzyſtkie ſą rowne we wſzyſtkim.

P. Czemuż to jeden Pan Bog, á trzy Oſoby?

O. Bo jednę y tęż ſamę mają iſtotę y naturę Boſką, rownie ſą wieczne, jednę mają Mądrość, Wſzechmocność, Niezmierność, Opatrzność, Miłośierdźie, Sprawiedliwość, Dobroć.

P. Jakby to jaśniey wyraźić, że wſzyſtkie te trzy Oſoby Boſkie mają jednę naturę Boſką?

O. Oto tak: że wſzyſtkie trzy Oſoby jedney ſą myśli y woli, co myśli Bog Oćiec, to razem myśli Bog Syn y Bog Duch Swięty; co chce Bog Oćiec, toż ſamo chce Bog Syn y Duch Swięty; co czyni Bog Oćiec, toż razem czyni Bog Syn y Bog Duch Swięty.

P. Ze jeſt jeden P. Bog, á trzy Oſoby, Bog

Oćiec

Oćiec, Bòg Syn, y Duch Swięty, czy nie maſz tego podobieńſtwa w jakièy rzeczy.

O. Jeſt w ogniu, oto: jeden jeſt Ogień, á trzy rzeczy ma w ſobie: światłość, ćiepłość, y gorącość; światłość oświeca, ćiepłość zagrzewa, gorącość pali, á wſzyſtko razem to się czyni: bo jak tylko ognia naprzykład wykrześiwſzy, świecę zapalaſz, wraz razem knot pali się, światło w izbie, y ciepło w ręku, jeżeli ją bliſko ognia trzymaſz.

To tylko uważ: że ogień nie jeſt podobny Panu Bogu, ale Boga w Tròycy jedynego podobieńſtwo tylko jeſt w ogniu. Ktòre się tu kładnie dla więkſzego zrozumienia Tajemnicy Tròycy Przenayświętſzèy.

P. A czy może kto pojąć Pana Boga?

O. Nikt, nie tylko człowiek, ale ani żaden Anjoł w Niebie nigdy nie pòymie Boga Wſzechmogącego.

P. Cóż powinniśmy czynić?

O. Wierzyć tylko, jak Bòg ſam objawił, y Kośćioł S. naucza.

P. Czy nie ma ktòra Oſoba drugièy natury?

O. Syn Boży ma dwie natury, Boſką y Ludzką.

P. Czemuż Syn Boży ma dwie natury?

O. Bo jeſt prawdźiwym Bogiem, prawdźiwym człowiekiem.

P. Ktò-

P. Ktòra Osoba stała się człowiekiem?

O. Druga to jest Syn Boży tylko, á nie Bòg Oćiec, ani Duch Swięty.

P. Coż to rozumiesz: stał się człowiekiem?

O. Wźiął ćiało y Duszę ludzką w Zywoćie Nayświętszèy Panny: za sprawą Ducha Swiętego.

P. Coż to się znaczy za sprawą Ducha S.

O. Ze Nayświętsza Panna przez łaskę Ducha Swiętego, Pana Jezusa poczęła bez Oyca.

P. A Swięty Jòzef jakim Oycem był Pana Jezusa?

O. Mniemanym tylko, to jest, nie dla tego, żeby był Oycem przyrodzonym Pana Jezusa: ale dla tego nazywał się Oycem, że miał o nim Oycowskie staranie, jakie Oycowie czynią, dźiatki swe wychowując; y dla tèy przyczyny mniemali ludźie, że Pan Jezus był Synem jego.

P. Dla kogo Pan Jezus stał się człowiekiem?

O. Dla nas grzesznych y dla zbawienia naszego, to jest, aby nas wybawił od piekła, y zasłużył nam na Niebo śmiercią swoją.

P. Bòg Oćiec czy mògł się stać człowiekiem?

O. Mògł.

P. Bòg Duch S. czy mògł się stać człowiekiem? O. Mògł.

P. Czemuż ani Bòg Oćiec, ani Duch Swięty

ty nie ſtał śię Człowiekiem, ale Bòg Syn?

O. Bo jak przed wieki przyſtało mu być Synem Bożym, tak y w czaśie.

P. Co przyimujeſz, gdy przyſtępujeſz do ſtołu Bożego?

O. Ciało y Krew, Duſzę y Bòſtwo Pana Jezuſa Chryſtuſa pod oſobą chleba.

P. A czy jeſt tam chleb?

O. Niemaſz; bo śię przemienia w Ciało Chryſtuſowe, mocą ſłòw Sakramentalnych, ktòrych Kapłan używa.

P. Czy zoſtaje tam co od chleba?

O. Iſtoty chleba całe tam niemaſz, ale tylko przymioty chlebowe, jako to białość, okrągłość, ſmak.

P. A czy taż białość, okrągłość, ſmak jeſt Chryſtuſem Panem?

O. Nie, ale pod niėmi Chryſtus jeſt utajony?

P. Czemuż to Pan Jezus dał śię nam pożywać utajony pod oſobami chleba?

O. Bo nie mogliby ludźie pożywać widomego w ćiele ludzkim Pana Jezuſa. *Po wtòre* nie śmieliby przyimować tego Pana Naywyżſzego, widząc go na oczy ſwoje. *Po trzećie* Wiaryby nie mieli ludźie, gdyby widome Ciało Chryſtuſowe pożywali, bo toby na oczy ſwoje widźieli: w co teraz wierzemy, przez co,

nie

nie z tak wielką zasługą Kommunią Swiętą przyimowaliby.

P. Kiedy Kapłan łamie Hostyą poświęconą, czy łamie Ciało Chrystusa?

O. Nie łamie Ciała, lecz tylko przymioty chlebowe.

P. W każdey części złamaney Hostyi czy cały Pan Jezus?

O. Nie tylko w części złamaney Hostyi, ale w naymnieyszey drobince jest cały Pan Jezus, z Ciałem, ze Krwią, z Duszą y Bostwem.

P. Dla czego Pan Jezus ustanowił Nayświętszy Sakrament Ciała, y Krwi swojey?

O. Dla posiłku dusz naszych, y dla pokazania przez to nieskończoney ku nam grzesznym miłości swojey.

P. Czy byłby zbawiony, żeby kto wyspowiadawszy się, bez Kommunii umarł?

O. Byłby: bo spowiedź, święta grzechy śmiertelne znasza y od kary piekielney uwalnia: á Kommunią Swiętą przyimujemy dla większego posiłku duszy naszey, y dla zniesienia kary doczesney przy odpuście zupełnym. Ale jednak gdźiekolwiek jest Odpust zupełny, nie tylko trzeba się szczerze spowiadać, y nabożnie Kommunią S. przyimować dla zniesienia kary doczesney; ale też trzeba koniecznie każdemu modlić się za podwyż-

wyżſzenie Kościoła, za wykorzenienie heretyków, to jeſt, żeby ich pan Bog oświecił, za zgodę panów Chrześciańſkich, y za Oyca S. Na ktorą intencyą trzeba odprawić Litanią do wſzyſtkich Swiętych, abo zmowić śiedm Oycze naſz, śiedm zdrowaś Marya, y raz Wierzę w Boga Oyca.

P. ktora rzecz jeſt naypotrzebnieyſza do godnego przyſtępowania do ſtołu Pańſkiego?

O. Nie miec żadnego grzechu śmiertelnego na ſumnieniu, ani chęci do niego. Y dla tego trzeba śię pierwiey dobrze do ſpowiedźi świętey przygotować, potym śię ſzczerze ze wſzyſtkich grzechow od przeſzłey ſpowiedźi przypomnionych ſpowiadać, żadnego, choway Boże, ze wſtydu abo bojaźni nie taić: potym tedy nie zaraz do Kommunii S. przyſtępować, ale śię pierwiey modlić do ſamego Pana Jezuſa. ktorego maſz przyjąć do ſerca ſwego: do Nayświętſzey Panny Matki jego, y razem twojey opiekunki, do Anjoła Stroża ſwego: do Swiętych Pańſkich, oſobliwie Patronow y Patronek ſwoich. Kto umie czytać, á ma kśiąſzkę, Akty wiary, nadźiei, miłośći, y żalu ſerdecznego odprawić powinien. Dopieroż tak śię pomodliwſzy do ſtołu Bożego przyſtąpić. Przyjąwſzy Zbawiciela Pana w Nayświętſzym Sakramenćie utajonego, nie

zaraz

zaraz z Kościoła uciekać:(jak wielu jest takich, którzy przyjąwszy Kommunią bez żadnèy uwagi, y kilka pacierzy nie zmòwiwszy, wraz wychodzą, y do karczmy czy też do gospody na gorzałkę nieszczęśliwą abo na śniadanie pospieszają,) ale także znowu pomodlić się jakom już namienił. Potym tego dnia w domu ze wszystkièmi w osobliwszèy łaskawości, cichości, miłości obchodźić się: y choćby było czasem za co napomnieć kogo, to abo barzo mało y skromnie, abo lepièy y całe nic; Pamiętając na to, że masz w sercu twoim przytomnego Gościa Niebieskiego, Pana y Zbawićiela twego w Nayświętszym Sakramenćie przyjętego. Tego dnia także, kto ma książeczki, niech książkę duchowną czyta, abo żywoty świętych Pańskich, abo piosnki nabożne śpiewać, Godźinki, Rożaniec odprawować. Także tego dnia w domu swoim Gospodarz powinien czeladkę swoję uczyć, jak trzeba się do Kommunii gotować, jak się trzeba z bliźnim urażonym pogodźić, jak trzeba się modlić: wyżèy wyrażoną naukę o Nayświętszym Sakramencie przekładać; w pamięć y w serce to wrażać, jak wielkie jest szczęście prawowiernych Chrześćian, że przyimujemy Nayświętsze Ciało y Krew, z Duszą y Bostwem Chrystusa Pana, y samemu to trzeba rozmyślać.

Tego

Tego dnia, gdy kto Kommunikuje, nie godźi się tańcować y innych światowych krotofil zażywać, ani też drugich do tego prowadźić,

P. Po spowiedźi przypomniawszy grzèch jaki śmiertelny, czy wolno do Kommunii przystępować?

O. Nie wolno, ale trzeba wròćić się do spowiednika, czy tego samego, czy też do drugiego, y ten tylko przypomniony grzech powiedźieć. A jeżeli mały iaki grzèch powszedni przypomni, to nie trzeba się wracać, ale żal wzbudźiwszy wpiersi uderzyć się, y do Kommunii przystępować.

P. Czy często trzeba się spowiadać y Kommunikować?

O. Często, kto może, co święto uroczyste, abo kiedy gdźie jest nie daleko odpust zupełny, powinien się spowiadać y Kommunią nabożnie przyimować. Panowie y gospodarze czeladźi swojèy nie powinni także tego bronić, ale y owszem do tego przyprowadzać; á jeżeliby kto był taki, że nie chćiałby przynaymnièy sześć razy na rok spowiadać się, to y przypędźić do tego trzeba takich koniecznie, do wiary świętèy heretyków tylko postronnych nie godźi się gwałtem nawracać, y do tego przynaglać, żeby się błę-

dów swoich wyrzekli, á wiarę świętą przyjęli: ale w wierze świętey zostających, trzeba leniwych do chwały Bożey, do używania Sakramentów, y gwałtem napędzać, á niesłuchających karać.

P. Komu jest każdy człowiek podobny?

O. Samemu Panu Bogu wszechmogącemu: bo go Pan Bog stworzył na wyobrażenie y podobieństwo swoje.

P. Z czego człowiek jest podobny P. Bogu?

O. Z duszy.

P. Jakież y wielorakie podobieństwo duszy ludzkiey do Boga?

O. Trojakie: *Pierwsze:* jak Bog sam jest nieśmiertelny, tak y dusza ludzka nieśmiertelna. *Drugie*, jak Bog sam jest po całym świecie rozdzielny, tak y dusza ludzka jest po całym ciele nierozdzielna. *Trzecie* podobieństwo, jak Bog sam ma trzy siły: rozum, wolą, y pamięć, tak y dusza ludzka ma te trzy siły: rozum, wolą, y pamięć od Boga sobie dane.

P. To przez takie podobieństwa, y żyd jest podobny Panu Bogu?

O. Nie tylko żyd niewierny, ale każdy poganin lubo Pana Boga nie wyznaje, jednak podobny jest Stworcy swemu, bo ma taką duszę, jako y każdy Katolik.

P. A jednakże Chrześcianin czy nie podobnieyszy P. Bogu?

O.Po-

O. Podobnieyſzy; bo ma na duſzy znak ſamego Chryſtuſa, przez Chrzeſt Swięty od Boga ſobie dany.

P. W piekle duſza potępionego Chrześćianina czy rożni śię od duſzy potępionego żyda, czy też poganina?

O. Rożni śię; bo ow znak Chryſtuſowy przy Chrzćie Swiętym na duſzy wyrażony, nigdy nie może być wyglozowany, ani go ogień piekielny nie zniesie.

P. A czy ſpali śię duſza ludzka w piekle?

O. Nigdy, lubo tak jeſt ogień piekielny pożerający, że go rozum ludzki żadną miarą pojąć nie może y ſami Oycowie Swięći opiſujac, wyraźić doſtatecznie nie mogli, atoli jednak jak nigdy przenigdy z piekła potępieni nie będą wybawieni,tak też nigdy tam żaden nie zgore, poki Bog Bogiem będźie, poty potępieni w piekle gorzeć będą,á Bog Wſzechmogacy jak nigdy nie miał początku, tak też nigdy przenigdy nie będźie miał końca. A tu grzeſzniku zapamiętały pomyśl ſobie: co ty naylepſzego czyniſz,kiedy ſam dobrowolnie, przez ćieleſność wſzeteczną,przez pijaństwo, łakomſtwo,chćiwość zbiorow,przez zazdrość, przez gniewy,rankory,zawody,kłotnie z bliźnim twoim na piekło zarabiaſz? za lada roſkoſz światową, za moment ćieleſnego ukon-

tentowania, całą wieczność ſzczęśliwą ſamochcąc traćiſz, za gorzałkę nieſzczęśliwą, za lada jaki trunek, całą ſłodycz Niebieſką gubiſz? *nie dość tego?* ale przytym na wieczne, z ſamèmi diabłami ſpołeczne męki piekielne zaſługujeſz? żebyś rozumu nie miał, y otym nie wiedźiał, że Bòg ſprawiedliwy za złe piekłem karze, tobym śię nie dźiwował temu, że o Niebo nie ſtoiſz, o zbawienie duſzy twojèy nie trwaſz! ale maſz rozum, znaſz co jeſt złego, co dobrego, wieſz przytym przez wiarę swiętą, że jeſt na bezbożnych pożerające piekło: á dla bojących śię Pana Boga, Krolestwo Niebieſkie; y na to wſzyſtko choć nie chceſz pamiętać, jednak ći częſto gęſto na pamięć to przychodźi, w głowę gwałtem to leźie: *co za koniec będźie złego twego żyćia! Wſzak kiedyż tedyż trzeba umrzeć! á może y niezadługo? darmo! chcąc niechcąc trzeba śię z tym światem rozſtać, ze wſzyſtkiemi śię pożegnać! á po śmierći wraz przed Bogiem Wſzechmogącym, Sędźią ſprawiedliwym ſtanąć, y ściſły z całego żyćia zdać rachunek.*

Pomyśl ſobie o tym choć kròtko rano y w wieczor: á naybarźiey ſtanawſzy czaſem przed piecem, kiedy śię w nim ogień pali, choć kròćiuśieńko pomyśl tak, gdyby mnie kto teraz, w ten ogień wrzućił, ach mòy Jezu!

zu! coby zemną było? cóż mowić o piekielnym ogniu, o pożarze wiecznym nigdy nieustającym? względem ktòrego, ogień nasz jest ochłodą.

P. Ktòra jest modlitwa nayprzednieyísza?

O. Oycze nasz &c.

P. Coż jest Oycze nasz &c.

O. Jest modlitwa Pańska: czemuż? bo ją złożył sam Pan Jezus, Syn Boży, Mądrość Przedwieczna, w nièy zamknał wszystko, o co tylko Pana Boga prośić mamy.

P. Wiele proźb w sobie zawiera ten paćierz?

O. Siedm.

P. Ktoraż *pierwsza?* O. Swięć się Imię twoje, *druga*: przyidz Krôlestwo twoje, y tam dalèy, jako niżèy masz.

P. A te słowa: Oycze nasz, ktòryś jest w Niebieśiech, co to jest?

O. Przystęmp do paćierza.

P. Cóż rozamiesz przez to?

O. Otoż w tych słowach jest zamknięta nauka, czego potrzeba do skutecznèy modlitwy.

P. Czegoż potrzeba, żeby nasze modlitwy były Panu przyjemnee á nam pożyteczne?

O. Trzeba naypièrwièy bez grzèchu śmiertelnego modlić się, *po wtòre* z żywą wiarą, *po*

trzecie z mocną ufnością, *po czwarte* zstosowaniem się do woli Boskiey, *po piąte* z wytrwaniem w modlitwie.

P. A kiedy człowiek w śmiertelnym grzéchu zostaje, co trzeba czynić?

O. Trzeba jak nayprędzey się spowiadać, á nim przyidźie się spowiadać, zawsze przed modlitwą zal serdeczny za grzèchy wzbudźić z mocnym przedśięwźięćiem szczèrey poprawy.

P. Ktòra jest po Paćierzu nayzacnièysza modlitwa y nayprzyjemnièysza Pannie Nayświętszèy? O. Pozdrowienie Anjelskie.

P. Dla czego śię nazywa Pozdrowieniem Anjelskim?

O. Ze śię poczyna od słòw, ktòremi ją Pozdrowił Archanjoł Gabryel z roskazania Boskiego, zwiastując jèy, że ją Bòg obrał za Matkę Syna Swego Jednorodzonego.

P. Wiele ma części pozdrowienie Anjelskie.

O. Trzy,*pierwsza* od Anjoła Gabryela złożona: *Zdrowaś Marya łaskiś pełna, Pan z tobą, druga* od Swiętèy Elżbiety Duchem Swiętym napełnioney: *Błogosławionaś ty miedzy Niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego, Trzećia* od Kośćioła Swiętego dodana: *Swięta Marya, Matko Boża, mòdl się za nami grzesznèmi*

ſznèmi teraz y w godźinę śmierći naſzèy, Amen.

P. Co to jeſt Wierzę w Boga Oyca, &c.

O. Jeſt ſkład Apoſtolſki.

P. Cóż rozumieſz przen ten ſkład Apoſtolſki?

O. Dwanaśćie Artykułów wiary świętèy według liczby dwunaſtu Apoſtołów Swiętych, którzy po wźięciu Ducha Swiętego, nim śię rozeſzli po świećie na rozgłoſzenie wiary świętèy, złożyli w jedno dwanaśćie przednieyſzych Artykułów teyże wiary świętèy aby ją jednoſtaynie ogłaſzali.

P. Czemu tak krótki ſkład złożyli?

O. Zeby go y prośći nauczyć śię mogli bez wielkiey trudnośći.

P. Wiele jeſt przykazań Boſkich?

O Dźieśięc.

P. Wiele jeſt przykazań Kośćielnych?

O. Pięć przednieyſzych.

Które niżèy znaydźieſz.

O SAKRAMENTACH.

P. Wiele jeſt Sakramentów?

O. Siedm: Chrzeſt, Bierzmowanie, Pokuta, Ciało y Krew Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, Oſtatnie pomazanie, Kapłańſtwo, y Małżeńſtwo.

P. Ktòż te Sakramenta poſtanowił?

O. Sam Pan Jezus na poświęcenie nas grzèſznych,

ſznych, to jeſt na doſtąpienie łaſki Bożèy.

P, Co to jeſt Sakrament, abo co śię rozumie przez te słowa, Sakrament?

O. Jeſt znak widomy niewidomey łaſki Boſkièy. Widźiemy bowiem w Swiętych Sakramentach znaki powierzchowne, ale łaſki, ktorą przez owe znaki otrzymujemy, widźieć nie możemy. Naprzykład widźiemy na Chrzćie Swiętym polewanie wodą, ale obmyćia od grzechu pierworodnego, ani odrodzenia na żywot wieczny widźieć nie możemy. Toż śię ſwym ſpoſobem o innych Sakramentach ma rozumieć.

P. Bez ktorego Sakramentu żaden zbawiony być nie może? O. bez Chrztu Swiętego.

P. Człowiek ochrzczony do rozumu doſkonałego przyſzedſzy, kiedy zgrzeſzy śmiertelnie bez jakiego Sakramentu nie może być zbawiony?

O. bez pokuty Swiętèy.

P. Wieloraki jeſt Chrzeſt Swięty?

O. Trojaki: z wody, krwi, y żądzy.

P. Jakiż Chrzeſt wody?

O. Ktorym my jeſteśmy ochrzczeni.

P. Jaki krwi Chrzeſt?

O. Gdy kto nie będąc ochrzczony, wierzy w Pana Boga, y za niego krew ſwoję przelewa, jakim Chrztem ſą ochrzczeni Męczennicy Chryſtuſowi.

P. Ja-

P. Jakiż to Chrzeſt żądzy?

O. Kiedy ten, ktòry się do chrztu gotuje, umiera nie ochrzczony, abo gdyby ktòry Zyd, czy też Tatar pragnął Chrztu Swiętego, á jego tym czaſem uduſzono. Taki bowiem bierze od Ducha Swiętego łaſkę Chrztu Swiętego.

P. Od kogo jeſt poſtańowiony Chrzeſt? y na co?

O. Od ſamego Chryſtuſa Pana na znieśienie grzechu pierworodnego.

P. A kiedy w lećiech zupełnych ochrzczą Zyda czy też Tatara, czy znośi chrzeſt grzèchy śmiertelne?

O. Znośi y wſzyſtkie śmiertelne, tylko trzeba, żeby ten Zyd, czy też Tatar, przed chrztem pierwièy żal za grzechy wzbudźił. Jakoż kiedy bywa w wieku zupełnym ochrzczony, nie trzeba śię ſpowiadac z tamtych grzechòw ktòre śię trafiły pierwièy, nim był ochrzczony, ale tylko z tych, ktòre śię trafią po przyjętym Chrzćie świętym.

P. Gdyby Matka nie mogąc dźiećięćia porodźic, umarła, á dźiećie wnièy jeſzcze żywe było, coby z tym czynić trzeba?

O. Jak tylko ſkona, trzeba zaraz w gębę knebel włożyć, żeby śię dźiećie tym czaſem nie uduśiło, y zaraz bez odwłoki trzeba wy-

rzy-

rzynać z żywota Matki umarłey, y to dźiecie ochrzćić.

P. Dźiećie słabe y bliskie śmierći, kiedy do Xiędza nie można dowieść, czy trzeba komu ochrzćić?

O. Trzeba chrzćić temu, kto jest przytomny, á jeżeliby nie było nikogo, abo choćby kto y był, y nie umiał chrzćić, tedy w ten czas wolno Oycu rodzonemu, abo Matce samèy swoje dźiećie ochrzćić. Jeżeliby zaś było komu z przytomnych ochrzćić, tedy nie godźi się Oycu y Matce rodzoney chrzcić.

P. Jakże trzeba chrzćić?

O. Naypierwiey trzeba intencyą uczynić taką: *Panie Boże, Chcę, to dźiećie ochrzćić, jak Kośćioł Swięty Chrzći:* Ktore te słowa nie koniecznie potrzeba mòwic, wolno w duchu pomyślić tylko Intencyą taką uczyniwszy, wodą polewać dźiecko, y razem te słowa mòwić: *Ja ćiebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, Amen.*

P. Czy wolno jakąkolwiek wodą chrzćić?

O. Kiedy jest święcona woda, to Swięconą, á nie masz święconèy, to aby woda, choćby y nie czysta, w niedostatku, choćby z kałuży wźiąć, abo z błota wyćisnąć, kiedy dźiecko już cale bliskie śmierći, á tu niemasz wody czystey.

P. Gdy

P. Gdyby pierwiey wodą polał, potym powiedźiał ja ciebie chrzczę w Imię Oyca y Syna y Ducha Swiętego, czy ważny byłby Chrzeſt?

O. Nie ważny, koniecznie trzeba razem wodę lać y pomienione ſłowa mòwić.

P. Czy może być Chrzeſt powtorzony?

O. Nie tylko Chrzeſt, ale Bierzmowanie y Kapłańſtwo, te trzy Sakramenta nie mogą być powtòrzone; bo te Sakramenta wyrażaią na duſzy charakter, abo znak, ktòry jeſt niezmazany.

P. Co za powinność jeſt Oyca y Matki Chrzeſtnèy, ktòry trzymaja do Chrztu?

O. Jeżeliby tego dźiećięćia Rodźice obumarli, abo niedbali o to, żeby umiało rzeczy do zbawienia potrzebne, tedy Oćiec chrzczony abo Matka chrzczona powinni Katechizmu, Paćierza y czego potrzeba do zbawienia duſzy, nauczyć, abo od śiebie komu to zlećić.

P. Czy wolno pijanemu trzymać do chrztu dźiećie?

O. Nie wolno, ale powinni być trzeźwi Rodźice Chrzeſtni,przeto grzèſzą,gdy napili do Chrztu Swiętego dźiećie trzymają.

P. Co jeſt bierzmowanie?

O. Jeſt Sakrament, ochrzczonym już od

Biſku-

Biſkupa dany, w ktòrym Przez pomaſzczenie y ſłowa Swięte, daje się łaſka y moc na ſtateczne wyznanie wiary Swiętèy.

P. Co za ſkutki tego Sakramentu?

O. Umacnia duſzę do ſprzećiwiania się zaſadzkom y pokuſom diabelſkim do wyznania wiary świętèy, choćby ſzło o utratę życia.

P. Czy może być człowiek zbawiony bez Bierzmowania?

O. Może: ale jednak: gdyby można było bierzmować się nie trzeba zaniedbywać tego Sakramentu Swiętego.

P. co jeſt pokuta y od kogo uſtanowiona?

O. jeſt Sakrament Swięty od Chryſtuſa P. uſtanowiony na znieśienie grzèchòw tak śmiertelnych jako y powſzednich.

P. Kiedyż człowiek przęz pokutę doſtępuje wſzyſtkich grzechòw odpuſzczenia?

O. Kiedy Kapłan wyznającego ſzczèrze grzèchy ſwoje z żalem prawdziwym, y mocnym poſtanowieniem poprawy, rozgrzèſza.

P. Wiele jeſt części pokuty Swiętèy? abo wieloraka jeſt pokuta?

O. Trojaka: ſkrucha, ſpowiedź, y za doſyćuczynienie.

P. Co jeſt ſkrucha?

O. Jeſt żal ſerdeczny, y brzydzenie się grzè-

grzèchami popełnionèmi, z mocnym przedśięwźięćiem, więcèy śię do nich nie wracać.

P. Wieloraka jest skrucha?

O. Dwojaka doskonała, y niedoskonała.

P. Cóż jest doskonała?

O. Ktora z miłości Boskièy pochodźi, to jest, kiedy człowiek żałuje za grzechy swoje nie dla tego, że Niebo utraćił, na piekło zasłużył, ale dla tego szczegulnie, że Boga Wszechmogącego, Naywyższe Dobro obraźił.

P. Co jest niedoskonała?

O. Ktòra nie z miłośći Boga, ale z miłośći Nieba, y bojaźni piekła pochodźi, To jest, kiedy człowiek żałuje za grzèchy nie dla tego, że Boga obraźił, ale dla tego, że Niebo utracił, y na piekło zasłużył.

P. Skrucha niedoskonała czy może człowieka w niesposobności spowiedźi zbawić?

O. Bez spowiedźi skrucha niedoskonała nikogo nie zbawi; przy spowiedźi zaś żeby nie mògł człowiek zdobyć śię na skruchę doskonałą, tedy może zbawienia dostąpić, aby tylko przy takowym żalu niedoskonałym miał skuteczną wolą, strzedz śię obrazy Boskièy. Doskonała zaś skrucha, y bez spowiedźi może zgładźić grzèchy śmiertelne, ale tak: żeby naprzykład kto umierając nie miał komu śię spowiadać, á żałował za grzechy swoje szczegulnie

gulnie

gulnie dla miłośći Bożey z mocnym przedśięwźięciem poprawy, nie byłby potępiony.

Przeto dobrze ten o zbawieniu swoim radźi, kto śię do skruchy doskonałey zawczasu przyzwyczaja, bo, gdyby mu umierać przyszło bez spowiednika, może przez nią być zbawiony, y dla tego trzeba często, osobliwie rano y w wieczor, żal wzbudzać.

P. Jakże mamy wzbudzać skruchę doskonałą to jest, żal serdeczny?

O. Trzeba żałować za grzechy serdecznie dla miłośći Boskièy y mocne czynić postanowienie szczerey poprawy, co, kiedy kto choć dla miłośći Boskièy żałuje, á wcale żadnèy poprawy żyćia swego nie czyni, takiego człowieka za nic spowiedź y żal. To jest, kiedy śię spowiada z ćięszkich grzechòw śmiertelnych, y często śię do tych samych dobrowolnie wraca, rady swego Spowiednika nie słucha, co on każe, nie czyni, okazyi do grzèchu nie strzeże śię, ale jeszcze sam szuka, y drugim okazyą do obrazy Boskièy daje, za nic wszystko.

Akt żalu serdecznego barzo dobry, znaydźiesz niżèy położony miedzy modlitewkami porannèmi.

O SPO-

O SPOWIEDZI.

P. Wieloraka jeſt Spowiedź?

O. Dwojaka: powſzechna y Sakramentalna,

P. Jakaż powſzechna?

O. Ja grzeſzny człowiek ſpowiadam śię Panu Bogu Wſzechmogącemu, w Tròycy S. jedynemu, &c.

P. Jakież grzechy znośi ta ſpowiedź powſzechna?

O. Tylko małe powſzednie.

P. Co to jeſt Spowiedź Sakramentalna?

O. Jeſt ſekretne wſzyſtkich ſwoich grzèchòw w ſzczegulności przed Kapłanem, jako Namieſtnikiem Chryſtuſowym, wyjawienie, y ſamego śiebie z żalem ſerdecznym y z mocnym przedśięwźięćiem ſzczère oſkarżenie.

P. Co to jeſt ſzczère oſkarżenie?

O. Nie tylko nie trzeba z bojaźni, ze wſtydu żadnego grzechu taić; ale trzeba każdemu według możnośći ſwojèy liczbę grzèchòw wyraźić, nic nie umnièyſzając, ani przydając, y trzeba okolicznośći grzechu wyznać, jako to, nie dość powiedźieć zgrzeſzyłem, ale trzeba dołożyć, z jaką oſobą, czy z wolną, czy nie?

P. Co za ſkutek ſpowiedźi?

O. Taka ſpowiedz za otrzymanym rozgrzeſzeniem Kapłańſkim, wſzyſtkie grzèchy, choć-

choćby nayćiężſze znośi,Majeſtat Boſki błaga, od piekła uwalnia, Niebo otwiera, od wſzyſtkiego złego odprowadza, á do dobrego prowadźi, ſumnienie uſpokaja, z niewoli czartowſkiey oſwobadza, z ſynow diabelſkich,Synami Boſkiemi, y dźiedźicami Krolеſtwa Niebieſkiego czyni, także pokatne exceſſa, ſkryte ſwawoli uśmierza,gniewy, rankory,nienawiśći,zawody,zawźiętośći gaśi,pokoy w Rzeczypoſpolitey,jedność miedzy ſaśiadami,zgodę,miłość miedzy małżonkami czyni.

P. Zeby tedy ſpowiedź była tak ſkuteczna, czego do niey trzeba?

O. Naypierwiey trzeba intencyi, okrom ktorey jeſt, intencyi potrzebnych pięć.

P. Jakież one ſą?

O. 1. Rachunek ſumnienia, 2. żal ſerdeczny za grzechy, 3. wyznanie wſzyſtkich w ſzczegulnośći grzechow ſwoich, 4. mocne przedsięwźięcie, 5. zadoſyćuczynienie.

P. Jak się tedy trzeba gotować do ſpowiedźi?

O. Naypierwiey nim zaczniеſz grzechy przypominać, ofiarowawſzy ſpowiedź świętą, trzeba się modlić do Boga Wſzechmogącego, do Nayświętſzey Panny, do Anjoła Stroża, do Swiętych Pańſkich, proſząc o oświecenie rozumu, o wſpomożenie pamięci,

żebyś

żebyś przypomniał, co się od przeszłèy spowiedźi trafiło, o wzbudzenie woli do dobrego, y utwierdzenie oney we wszystkich zbawiennych przedsięwźięćiach.

P. Jak się trzeba modlić, jakie Paćierze mówić?

O. Jeżeli umiesz czytać, á masz książkę; to znaydźiesz w nièy modlitewki przed spowiedźią; á nie umiesz czytać, abo niemasz książki, czy też rano będąc w Kośćiele źimową porą, kiedy ćiemno, mów Paćierze tylko nabożnie, y z uwagą zawsze, jaką możesz mieć. Tak *Naypièrwièy* do Tròycy Nayświętszèy trzy Oycze nasz, trzy Zdrowaś Marya, trzy razy Chwała Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu &c. *Po wtòre* do Piąćiu Ran Jezusowych, pięć Oycze nasz y pięć Zdrowaś MARYA. *Po trzećie* do Nayświętszèy Panny przynamnièy śiedm Zdrowaś MARYA, na pamiątkę śiedm jèy boleśći y radośći, prosząc o przyczynę za sobą. *Po czwarte* do S. Anjoła Stróża twego, trzy Oycze nasz, trzy Zdrowaś MARYA, *Po piąte* do tego Swiętego, czy też do tèy Swiętèy, jak tobie Imię na Chrzćie Swiętym dane: trzy Oycze nasz, trzy Zdrowaś MARYA.*Przy tym* nie przepominay y dusz w czyscu będących, za ktòre zmòw trzy Zdrowaś MARYA,

&c. y wieczne odpocznienie. Tak się pomodliwszy przypominay sobie grzèchy wszystkie przez dźiesięć przykazań Boskich, pięć Kościelnych, roztrząśniy śiedm głównych grzechòw, sześć grzechòw przećiwko Duchowi Swiętemu, cztèry grzèchy do Nieba wołające, roztrząśniy także stan żyćia twego, do czego jesteś w tym stanie obowiązany? A nadewszystko czy nie zostajesz z kim w gniewie, w nienawiśći? Czy odprawiłeś pokutę na przeszłèy spowiedźi sobie naznaczoną, także y to trzeba koniecznie wyraźić, czy poprawiłeś śię? Czy nie wròciłeś śię dobrowolnie do tych samych ćięszkich grzèchòw? czy uczyniłeś restytucyą sławy komu odebranèy, abo szkody uczynionèy? Czy nie zgorszyłeś kogo? Przygotowawszy się według możnośći, do spowiedźi S. żal serdeczny wzbudźić za te grzechy, ktòre przypomniał, y za wszystkie, ktòry naydźiesz miedzy modlitewkami porannèmi. Y Wolno ten akt kròtki, ale Panu Bogu barzo miły, a nam wielce pożyteczny z uwagi zmòwić w duchu.

PAnie Boże Wszechmogący, Stwòrco mòy nayłaskawszy, chćiałbym jak naydoskonalèy do spowiedźi Swiętèy przygotować śię, jak naylepièy wszystkie moje grzechy nie tylko śmiertelne, ale

nay-

naymnieyſze powſzednie przypomnieć,y wſzyſtkie przed namieſtnikiem ſwoim nie tylko wyjawić,ale okoliczności wyznać y wyraźić, jakoż za pomocą twoją nic nie będę tail,ale wſzelką powiem prawdę, tylko ty Boże moy wſpomoż mnie niegodnego łaſką twoją świętą,y bądź miłośćiw mnie nay-więkſzemu grzeſznikowi, bądź miłośćiw grzeſznèy duſzy mojèy, á z nieſkonczonèy dobroći twojèy przez nayświętſzą Mękę Syna twego á Zbawićiela mojego odpuść wſzyſtkie grzechy moje.

Tak w duchu nabożnie weſtchnąwſzy, przyſtąp do ſpowiedźi, przyſtąpiwſzy, głowę twoję pod błogoſławieńſtwo Kapłańſkie nakłoń mówiąc: *Niech będźie pochwalony Jezus Chryſtus*, y zaraz tak zaczynay:

JA grzèſzny człowiek ſpowiadam śię Panu Bogu wſzechmogącemu, w Tróycy Swiętèy jedynemu, Nayświętſzèy Pannie Matce Bożèy, Swiętemu Michałowi Archanjołowi, Swiętym Piotrowi y Pawłowi Apoſtołom, wſzyſtkim świętym Pańſkim, y Tobie Oycze Duchowny, iżem zgrzèſzył myślą, mową, y uczynkiem: Moja wina! Moja wina! Moja barzo wielka wina! Tego mnie żal, żem Boga mojego Dobro nieſkończone obraźił.

Zmówiwſzy tę ſpowiedź powſzechną, pierwièy powiedz ſpowiednikowi, dawno byłeś w ſpowiedźi, pokutę naznaczoną czy

odprawiłeś, sławę odebraną bliźniemu czy wróćiłeś, szkody poczynione czy nagrodźiłeś? Dopieroż zaczynay w szczegulnośći wszystkie grzèchy á osobliwie śmiertelne, ktòre tylko możesz pamiętać, z pokorą y z żalem serdecznym wyznawać, (ale choway Boże, nic nie tay,) wyznawszy, słuchay pilno przestrogi Kapłańskièy y rady jego, pokutę naznaczoną z ochotą przyimi, jeżeli ją możesz odprawić, á kiedy nie możesz, to proś spowiednika, żeby ći insza naznaczył; potym nim da Kapłan rozgrzeszenie, biy śię zrzadka w pierśi żal serdeczny wzbudzając y mocne przedśięwźięćie czyniąc, z taką uwagą: Jakbyś u nòg Jezusowych klęczał, á on ćię sam rozgrzeszał, bo spowiednik na mieyscu Zbawićiela Pana śiedźi, y mocą sobie od jego daną każdego rozgrzesza.

Po spowiedźi uklęknąwszy przed Nayświętszym Sakramentem, nie pokutę naznaczoną odprawuy, ale *pièrwièy* Panu Bogu Podźiękuy za rozgrzeszenie, *po wtòre* odnòw mocne przedśięwźięćie, stanowiąc to, że już śię poprawisz, y gdybyś w tym wytrwał, proś o łaskę jego y pomoc świętą, żebyś śię do dawnieyszych grzechòw nie powròćił, y wszystkich innych dla miłośći

jego

jego wyſtrzegał śię, żebyś pokutę naznaczoną odprawił, reſtytucyą ſławy czy też ſzkody jakiey uczynił. O co wſzyſtko prosząc, y razem za miłośierdźie Boſkie nad ſobą w odpuſzczeniu grzechòw barzo wielkie dźiękując, znowu tymże ſpoſobem pomódl śię, jak y przed ſpowiedźią, jako to: do Tròycy Nayświętſzèy trzy paćierze, trzy razy Chwała Oycu: y Wierzę w Boga raz: do piąćiu Ran Jezuſowych pięć paćierzy, do Nayświęt: Panny śiedm Zdrowaś Marya, do Anjoła Stròża trzy paćierze, do Patronòw ſwoich y Patronek po trzy Paćierze, abo też przynamnièy po jednym Paćierzu, za duſze w czyſcu będące trzy Zdrowaś Marya, y trzy razy wieczne odpocznienie. Skończywſzy to, dopieroż już, jeżeli czas jeſt, pokutę naznaczoną odpraw nabożnie, á nie maſz czaſu, to po Kommunii przyjętèy, á jeżeli y tak nie będźieſz miał czaſu, to choć potym wdomu odprawiſz, tylko nie odkładay na długi czas, ale według możnośći jak nayprędzèy ſtaray śię odprawić, reſtytucyą odebranèy ſławy uczynić, ſzkody poczynione bliźniemu, według rady y rozkazu Spowiednika nieodwłòcznie nagrodźić

P. A z grzèchòw powſzednich czy koniecznie trzeba śię ſpowiadać?

O. Nie koniecznie, tylko y powszednich ze wstydu abo bojaźni nie godźi śię taić, ale gdyby jakiego grzechu powszedniego na spowiedźi zapommniał powiedźieć, á potym przed Kommunią przypomniał, tedy nie trzeba znowu do Spowiednika wracać śię, ale żal serdeczny wzbudźiwszy, wolno do Kommunii Swiętey przystępować.

P Jeżeli śię Spowiednika w czym radźi, á nic na to nie odpowie, co z tym czynić?

O. Trzeba go powtórnie o to śię spytać, abo za drugim razem znowu śię poradźić, bo czasem Spowiednik examinując z innych grzechów, abo też same roztrząsając, jakie były ich okoliczności, zapomni na to odpowiedźieć, w czym śię radźiłeś.

P. Jak śię często trzeba spowiadać?

O. Co Swięto uroczyste, y co mieśięczna Niedźiela, abo gdźie odpust blisko jest: Taka jest rada Ojców Swiętych. A ktoby z niedbalstwa, z lenistwa dobrowolnie opuszczał spowiedź święta podczas Swięta uroczystego, ile mając sumnienie swoje grzechami obćiążone, grzeszyłby śmiertelnie, bo lenistwo ku służbie Bożey, jest grzech śmiertelny

A kiedy człowiek wpadnie w jakikolwiek grzech śmiertelny, powinien y Swięta Uroczystego nie czekać, ale kiedy Kośćioł

jeſt bliſko jak nayprędzèy ſpowiadać śię, bo każdy w grzechu śmiertelnym zoſtający jeſt w niebeśpieczeńſtwie zbawienia duſznego. Przeto w padłſzy w jaki grzèch śmiertelny, niech śię więcèy grzechòw nie dopuſzcza, ale niech śię ſtara jak nayprędzèy za zdarzoną okazyą (jeżeli daleko jeſt od Kośćioła) wyſpowiadać, á tym czaſem niech częſto, oſobliwie idąc ſpać y wſtając, żal ſerdeczny wzbudza z mocnym przedśięwźięćiem poprawy. A to wiele jeſt takich bezbożnych, o zbawienie duſzy ſwojèy nietrwających, ktòrzy popełniwſzy jaki grzech śmiertelny, dopuſzczają śię więcèy jeſzcze, myśląc tak: razem śię już wyſpowiadam, á nie uważają tego, że im Pan Bòg czy pozwoli wyſpowiadać śię? Czy nie dopuśći czaſem czartu przeklętemu tego, że mu łeb urwie na nieſzczęśliwym uczynku, á z duſzą y z ćiałem do piekła zanieśie, jako barzo wiele jeſt o tym hiſtoryi, że zapamiętałym grzèſznikom jednym głowy bies przeklęty pourywał, drugich na ſamym uczynku poprzebijał, trzećich żywo źiemia pożarła, czwartych nagła y ſtráſzna śmierć z tego świata poſprowadzała.

P. Co to ſprawuje, że nie jeden do ſpowiedźi częſto nie chodźi, od czaſu do cza-

ſu odkłada, dobrowolnie opuſzcza?

O. *Raz*: własne leniſtwo naſze, *Po wtòre* diabeł przeklęty od częſtey ſpowiedźi od wodźi, bo on to widźi, że ſpowiedź częſta y ſzczèra każdego od złego odprowadza, od ćięſzkièy obrazy Boſkièy wſtrzymuje, od ćieleſnośći wſzeteczněy, od pijańſtwa, od gniewòw, zawźiętośći, od wſzelkièy roſpuſty człowieka powśćiąga. Y człowiek to wſzyſtko ſam zna, tylko nie uważa, oto: izbę im kto częśćièy umiata, tym jeſt czyśćièyſza, á niechże tylko raz, drugi, trzeći, czwarty raz nie umiećie, aż tam pełno będźie śmieći, po śćianach pełno robactwa, pajęczyny. Podobnym ſpoſobem, im kto częśćièy ſpowiada śię, tym ſumnienie ma wolnièyſze, ſpokoynièyſze, á niechże tylko rzadko kiedy do ſpowiedźi chodźi, to w takowym ſumnieniu pełno jeſt śmierći grzechowych pełno tam śideł ſzatańſkich, pełno śiatek czartowſkich do uśidlenia owego człowieka, do ułowienia niewinněy duſzy jego. Do takiego człowieka, ktòry nie częſto śię ſpowiada, diabeł przeklęty ma łatwy przyſtęp, prędzèy go do wſzyſtkiego złego może przyprowadźić, do ćięſzkièy obrazy Boſkièy nakłonić.

P. Czy wolno unikać takiego ſpowiednika,

dnika, ktòry roztrząſa dobrze ſumnienie, y napomina, á ſzukać takiego, ktòry za ćięſzkie grzechy nic nie powie, y okoliczności grzèchow nie examinuje?

O. Wolno jakiemu chcąc ſpowiadać śię Kapłanowi, á umyślnie ſzukać takiego, ktòryby nić nie mòwił, za ćięſzkie grzèchy nie napominał, okoliczności grzèchòw nie roztrząſał, niegodźi śię; bo takowa ſpowiedź, tak byłaby zła jak świętokradzka.

P. Còż śię złego ſtaje temu, ktòry dobrowolnie tai na ſpowiedźi grzèch śmiertelny?

O. Naprzòd nie otrzymuje odpuſzczenia grzèchòw ſwoich, *po wtòre* popełnia śię świętokradztwo, *po trzećie* gryźienie ſumnienia zawſze ćierpi, *na oſtatek* wielki wſtyd y konfuzyą nieznośną w dźień ſądny mieć będźie, gdy wſzyſtkie jego grzèchy by naymnièyſze wyjawione będą przed całym światem. Y gdyby kto pierwièy ze wſtydu abo zbojaźni taił na Spowiedźi grzèchy, á potym śię odważył wyjawić, nie dość jeſt: tamte grzèchy pièrwièy tajone powiedźieć, ale trzeba y to przed ſpowiednikiem wyraźić że taiłeś: bo krom tamtych grzèchòw tajonych, za każdą ſpowiedźią był grzèch nowy śmiertelny, za każdą Kommunią także, gdyż wſzyſtkie ſpo-

wiedźi

wiedźi y Kommunie były świętokradzkie. Y trzeba wyraźić, przez jaki czás taiłeś, to jest: tając grzèchy, wiele razy spowiadałeś śię.

P. W ktòrym roku trzeba śię spowiadać?

O. W śiòdmym roku (kiedy ma rozum zupełny) trzeba żeby dźiećie już wiedźiało, co do spowiedźi należy, do czego Rodźiće są obowiązani pod grzèchem; w òsmym roku trzeba żeby śię spowiadało, á do kommunii jeszcze nie przypuszczać, aż chyba w dźieśiątym roku, abo wolno y prędzèy za poradą Xiędza, tylkoż nie łatwo, żeby dobrze poznało tajemnicę tego Sakramentu Nayświętszego.

P. Czemuż to, kiedy ma rozeznanie zupełne w śiodmym roku dźiećie, trzeba żeby umiało spowiadać śię?

O. Dla tego: żeby, jak zachoruje czasem ćiężko y będźie niebeśpieczne żyćia, mogło śię spowiadać; jakoż gdyby tak śię trafiło, trzeba Xiędza sprowadźić, bo dźiećie mając rozeznanie zupełne, (co śię często zdarza, że rozum lata uprzedza,) może zgrzeszyć śmiertelnie; czy Matki, Oyca, ze złośći nie posłucha, y będźie śię gniewało, czy też swawolą jaką uczyni, co śię miedzy dźiećmi często trafia, bo bywają zgorszone małe dźiatki, już to przez szpetne mowy

abo

abo piosnki, już to y od samych Rodźicòw nieuważnych przez ich nieostrożne z sobą przy dźiećiach przestawanie, juz to od czeladźi rospustnèy. Y często to śię zdarza, osobliwie w prostym stanie, że dźieći nieprzystoynie z sobą swawoląc śmiertelnie grzèszą; bo lubo nie znają, że to jest grzèch, ale znają, że to jest zła rzecz, y dla tego bojąc śię Oyca, Matki, czy też z domowych kogo, kryją śię pokątach, po budynkach, gdy swawolą. Na co Matka, Oćiec, wielką baczność mieć powinni, y małe tylko podobieństwo do tego postrzegłszy po dzieciach, zaraz surowo za to karać należy.

P. A gdyby syn abo Còrka lat ośm, abo dźiewięć, tym barźièy dźieśięć mając bez spowiedźi umarła, czy trzeba Oycu, Matce z tego śię spowiadać?

O. trzeba, bo może być potępiona dusza tego dźiećięćia w tych lećiech umarłego, ale jednak nie trzeba tak trzymać, abowiem skryte są sądy Boże, może w samym skonaniu dać taką swoję łaskę, że żal wzbudźi za grzechy, ile że nie dźiećie temu winne, iż bez spowiedźi umiera, ale Oćiec, Matka; bo do nich należy, wszystkiego dobrego y do zbawienia potrzebnego dźiatki swe nauczyć.

P. Czy

P. Czy dobrze ći czynią, ktòrzy nie mając nieznajomego Spowiednika, Xiędzu znajomemu niechcą śię ſpowiadać, y dla tego ſpowiedź częſto opuſzczają?

O. Zle czynią; bo zaſługę przed Panem Bogiem za opuſzczenie ſpowiedźi tracą, abowiem ſpowiedź częſta jeſt barzo Panu Bogu miła, á nam wiele pożyteczna, ktòrą daremno opuſzczać, nie bez grzèchu to jeſt. Dopieroż nie mając Spowiednika inſzego, za co nie ma kto ſpowiadać śię y znajomemu? Wſzak każdy Xiądz nie może nikomu nic mòwić, co ſłyſzał na ſpowiedźi, żeby go ścinano, czwiertowano, gdyby żyły jego targano. Przytym y ſam myślić o tym nie powinien, co ſłyſzał na ſpowiedźi, ale wraz zapominać.

P. Spowiedź wielkonocną w inſzèy Parafii abo w inſzym Kośćiele czy można odprawić?

O. Za pozwoleniem ſwego Xiędza Plebana można, bez pozwolenia nie. A jeżeli oddali śię kto barzo daleko, á nie może powròćić do śiebie, żeby w ſwojèy Parafii odprawił ſpowiedź wielkonocną, tedy w tamtym Kośćiele Parafialnym, gdźie zoſtaje, niech odprawi.

P. Podczas odpuſtu zupełnego kto śię

ſpo-

ſpowiada y Kommunikuje, co powinien czynić?

O. Kiedy można, powinien od nieſzporu do nieſzporu być na nabożeńſtwie, przytym na intencyą Kośćioła Swiętego modlić śię, przynamniey zmowić śiedm Oycze naſz, śiedm Zdrowaś MARYA, y Wierzę w Boga raz, y trzeba mieć intencyą do doſtąpienia odpuſtu zupełnego, to jeſt: przy tym nabożeńſtwie oſobliwie po Kommunii, czy też przed Kommunią tak ſobie w duchu mowić: *Panie Boże wſzechmogący, chcę dźiś doſtąpić odpuſtu zupełnego od Stolicy Apoſtolſkiey pozwolonego.*

P. Wielorakie jeſt doſyć uczynienie?

O. Trojakie: modlitwa, poſt, jałmużna; to jeſt, Trojakim ſpoſobem możemy Panu Bogu z długu grzechow naſzych wypłacać śię, *modlitwą, poſtem, y jałmużną*, kiedy Kapłan naznacza za pokutę jakie paćierze, czy Rożaniec, Koronkę, czy też przez kilka dni śiedm paćierzy do Nayświętſzey Panny, abo pięć paćierzy do pięćiu Ran Jezuſowych, trzeba odprawić z ochotą y z uwagą. Jeżeli nakaże poſty, abo dać jałmużnę ubogiemu, czy też na Mſzą Swiętą, trzeba y to wypełnić. A odprawiwſzy pokutę, wolno co nabożnie mowić: *Panie JEZU*

Chry-

Chryſte, tę moję pokutę łączę z twoją Nayświętſzą Męką y nieſkończonèmi twojèmi zaſługami Nayświętſzèmi.

P. A kiedy czaſem komu będźie na długi czas pokuta naznaczona, naprzykład przez Niedźiel dźieśięć po pięć paćierzy do 5. Ran Jezuſowych codźień mowić, abo po śiedm paćierzy do Nayświętſzèy Panny, nim tę pokutę odprawi, czy wolno do ſpowiedźi chodźić?

O. Wolno, tylko, przyſzedſzy do ſpowiedźi, potrzeba powiedźieć Kapłanowi tak: pokutę na Przeſzłey ſpowiedźi naznaczoną jeſzcze odprawuję. Jeżeli zaś ſam ſpowiednik uprzedźi ćiebie á ſpyta śię: czy odprawiłeś pokutę? *Odpowiedź* jeſzcze nie odprawiłem, ſpyta śię znowu Xiądz: *czemu? Odpowiedź*: bo mam naznaczoną przez tak wiele Niedźiel odprawować. Jeżeli zaś z niedbalſtwa tam jeſzcze nie odprawiłeś, na inſzy czas odkładając, tedy wyraź, że z leniſtwa do tych czas nie odprawiłem.

P. Kiedy kto w ćięſzkie grzèchy częſto wpada, z nich śię ſpowiada, á po ſpowiedźi bez żadnèy poprawy znowu do tych ſamych śmiertelnych grzèchow powraca dobrowolnie, czy ważne takie ſpowiedźi?

O. Jakże mają być ważne? Kiedy taki

czło-

człowiek nie ma mocnego przedśięwźięćia, y żalu za grzèchy szczèrego; bo mocne przedśięwźięćie nie na tym zawisło słowie: *obiecuję*, aco jak śię pyta spowiednik, czy poprawiłz śię? Gdy kto odpowiada: *poprawię śię, y poprzyśięgam, że już nie powrócę więcèy do tych grzèchów*; ale na tym, że trzeba więcèy do tych grzèchów nie wracać śię, y wszystkich innych według możnośći dla miłośći Boskièy wystrzegać śię, uczyniwszy przedśięwźięćie, trzeba dotrzymać. *Żalu szczèrego nie ma*, bo żal szczèry także ma to do śiebie, żeby człowiek więcèy Pana Boga dobrowolnie nie obrażał. Oto naprzykład, gdyby kto jakiego swego Dobrodźieja, abo wielkiego przyjaćiela uraźił, rozgniewał, to y to przećiwko woli jego uczynił, o mòy Boże, coby on robił, żeby go przeprośić, przebłagać! Przeprośiwszy, wszystkiemi śiłami unikałby tego, co mu nie miło.

A możeż być dobrodźiey twòy większy, jak sam Bóg wszechmogący? Który ćiebie z niczego stworzył! Na co? Na podobieństwo sobie samemu! Dla czego, czy dla tego, żebyś w pieklę był? Nie! Ale żebyś go jako Stwòrcę swego dobrotliwego chwalił, jemu według możnośći służył, jego kochał, á po-

potym znim w Niebie wiecznie y społecznie królował, ćieszył śię y weselił. Jeżelibyś przyjaćiela jakiego swego nie chćiał urazić, uraziwszy, barzobyś tego żałował, żałując wszystkiegobyś się szczerze wystrzegał; á możeż być twoy przyjaćiel znaczniéyszy y podufalszy, jak sam Pan Jezus Zbawićiel twòy dobrotliwy? Ktòry dla ćiebie z Nieba z stąpił, dla zbawienia duszy twojéy stał się człowiekiem! Nie dość tego! Dał śię za ćiebie tyrańsko umęczyć! Sromotnie na krzyżu zawieśić, y niemiłośiernie zamordować! A ty nie tylko mu za to nie dźiękujesz, ale co większa! Cięszkièmi y barzo częstèmi grzèchami dobrowolnie obrażasz, powtórnie jego twojèmi niepraw ośćiami Krzyżujesz. Krew jego w Przenayświętszym Sakramenćie przez niepoprawę żyćia twego toczysz, okazyi do grzèchu nie strzeżesz się, sam onèy szukasz, y drugim jeszcze dajesz, rzadko kiedy spowiadasz się, y to, aby tylko odbyć; bo znowu dobrowolnie do tychże samych grzèchów powracasz, á przez to coraz więcèy á więcèy Majestat Boski źnieważasz! Y co ty naylepszego czynisz, kiedy ani rady, áni roskazu Spowiednika twego nie słuchasz! Po spowiedźi do tèyże samèy ćięszkièy

obra-

obrazy Boſkiey ſamochcąc powracaſz? Oto gdybyś ty kogo raz uraźił y przeprośił, uraźił drugi raz, choć już z większą trudnośćią niechbyś przeprośił, uraźiłbyś trzeći, choćby y czwarty raz, aż òw z wielkim gniewem, za trzećim razem, czy też czwartym, okrzyknałby ćiebie w te, czy też w podobne ſłowa: á cóż to jeſt? Czy ty drwiſz ze mnie? żartujeſz? Czy też mnie probujeſz? Y wrazby ćiebie jakakolwiek konfuzya potkała.

Ach mòy miły Katoliku! Cóż dopiero mòwić? Jak y pomyślić? Kiedy ty na ſpowiedźi nie Xiędzu, nie, ale ſamemu Panu Bogu, Stwòrcy twojemu, przed Xiędzem, Namieſtnikiem, tylko jego obiecawſzy poprawę nie raz, nie dwa, nie pięć razy, ale może więcey dźieśiątka razy, á nic nie poprawujeſz śię, do tych ſamych ćięſzkich grzèchòw powracaſz? Poprzyśięgnawſzy na ſpowiedźi raz, drugi, trzeći, czwarty, piąty, dźieśiąty raz, ſłowa ſwego ſamemu Panu Bogu danego dobrowolnie nie dotrzymać? przyśięgę Stwòrcy ſwemu uczynioną łamać! Co to jeſt za grzèch! Co za wyſtępek! Co za głupſtwo! Ba co mòwię! co za ſzaleńſtwo zapamiętałych grzèſznikòw!

Pytam śię, cóż na to mòwiſz? Może ćię

 czart

czart przeklęty utrzymując w ćięſzkich nałogach twoich, tak do uſzu ſzepce: cóż! Czy mało jeſt złych na świećie, á jednak żyją, chleb jedzą, piją.

Odpowiadam ći na to krótko tak: czy mało też jeſt w piekle takich zapamiętałych bezbożników, którzy śię tu gorzałką przeklętą zalewali, á teraz smołę w piekle piją. Czy mało jeſt teraz w piekle takich, którzy na świećie żyjąc, rozum ſwóy, pamięć w rożnych trunkach przez zbyteczne śię napićie potopili, á potym y ſami z duſzą y z ćiałem w bezdenney przepaśći piekielney na wieki! Na wieki! Utonęli. Czy mało jeſt takich, którzy za ćieleſność wſzeteczną, za moment ućiechy światowey, kontentecy ćieleſney, całą roſkoſz Niebieſką, chwałę wieczną z Bogiem ſamym y z Swiętèmi jego ſpołeczną utraćili, za ogień pożądliwośći nieſzczęśliwèy, na pożar piekielny przez całą wieczność nigdy nieuſtający trafili! Czy mało jeſt takich w piekle, którzy za zazdrość przeklętą, za gniew, nienawiść, za próżną chwałę, za wyniosłość, ambicyą, aż na dnie piekielnym oparli śię! Czy mało jeſt takich w piekle, którzy od czaſu do czaſu poprawę żyćia odkładali, Pana Boga nie bojąc śię, o zbawienie duſzy ſwo-

jèy

jèy nie trwając, o piekło bynamnièy niedbając, z grzèchu wgrzèch, z nieprawośći w nieprawość aż po uszy oślep brnęli, bez żadnèy poprawy po spowiedźiach co raz ćiężèy á ćiężèy Majestat Boski obrażali, á za to y z głową w piekle ponurzeni zostali! Y tyż chcesz tam z niemi śię dostać? Samochcąc w piekło wleść? Z niemi y z diabłami przeklętèmi tam śię męczyć, dręczyć? Pòki Bòg Bogiem będźie, pòty z niemi tam wiekować? A gdźie zdrowy rozum? Gdźie miłość Boga wszechmogącego? Gdźie miłość Nieba? Gdźie miłość własnego zbawienia dusznego? Cóż przećie na to?

P. Czy nie mòwi jeszcze po ćichu tobie czego szatan przeklęty! Czy nie podaje jeszcze do tego bezrozumnèy takièy uwagi: á cóż czynić, ułomność to ludzka.

O. Co? Cięszkièmi y częstèmi grzèchami Boga obrażać, y po spowiedźiach do nich śię dobrowolnie wracać: ułomność to ludzka? Fałsz jest, diabelska to nauka, oto jest ułomność ludzka: że grzèchòw powszednich nie może śię żadną miarą ustrzedz, y nie jedząc, nie pijąc żyć na świećie nie może; ale grzechòw ćięszkich śmiertelnych, przy łasce Boskièy, przy pomocy jego świętèy łatwo może śię ustrzedz, ażeby tylko szczèrze

rze chćiał, P. Boga o to prośił, do Nayświętszey Panny, do Swiętego Anjoła Stròża y do Swiętych Pańskich ućiekał śię, żeby do spowiedźi często chodźił, do Kommunii S. nabożnie przystępował, Spowiednika śię radźił, y jego rady słuchał. Ciężkie grzèchy śmiertelne popełniać, samochcąc okazyi do grzèchu szukać, abo onèy nie unikać, nie ułomność to ludzka, nie, ale złość ludzka, y razem ślepota nieszczęśliwa.

P. Czy nie myślisz teraz to czytając, abo pièrwièy, kiedy zamyślałeś o grzèchu á Pan Bòg ćię przez swoje natchnienia odprowadzał, czy nie myśliłeś tak czasem bezrozumnie: Cóż? choć grzèszę, ale wyspowiadam śię z tego, Pan Bòg miłośierny, odpuśći mnie grzèchy.

O. Prawda, że Pan Bòg miłośierny, ale też y to rzecz nie zawodna, że jest przytym y sprawiedliwy? często takich straszną śmierćią z tego świata zbiera y piekłem karze, ktòrzy w nadźieję jego miłośierdźia ćięszko grzeszą, żadney poprawy nie czynią, abo ją do śmierći odkładają, y jeszcze śię tak bezbożnie reflektują. Jest Bòg miłośierny dla pokutujących, szczerze śię y z mocnym przedśięwźięćiem spowiadających, przy pokućie świętèy mocno w miłośier-

łośierdźiu jego ufających, ale dla tych, ktòrzy zbytecznie w nim ufając, ćięſzkich grzèchòw dobrowolnie śię dopuſzczają, á jeſzcze co więkſza: znowu do tèy ſamèy ćięſzkièy obrazy Boſkièy ſamochcąc powracają jeſt barzo ſurowy y ſprawiedliwy; z nieſkończonego miłośierdźia ſwego, czaſem ktòrego grzèſznika długo czeka poprawy, ale też nie mogąc śię doczekać, ſtraſznie y niemiłośiernie przez ſprawiedliwość ſwoję karze abowiem bywa to częſtokroć, że y docześnie y wiecznie. Wiele barzo takich zapamiętałych grzèſznikòw już piekło pożarło, ſtrzeż śię y ty, ażeby y tobie śię nie doſtało, dla Boga! czym prędzèy popraw śię; bo miecz ſprawiedliwośći Boſkièy wiśi nad tobą, á ſpowiaday śię y z tèy zbytecznèy ufnośći, ktora jeſt grzèchem ćięſzkim śmiertelnym przećiwko Duchowi Swiętemu, wyraź na ſpowiedźi, że zamyślając o tym y otym grzèchu, tak ſobie w duchu myśliłem: Pan Bòg miłośierny, wyſpowiadam śię, odpuśći mnie grzèchy, abo czy nie mòwiłeś tak to tym barźièy wyraź; bo jeżeli kto ſłyſzał taką twoję bezbożną reflexyą, mògł śię zgorſzyć, to jeſt: tak śię reflektując, na grzech śię odważać. Wyraź tedy to; á tym czaſem uważ, co

ty myśliłeś: Pan Bòg miłośierny, odpuśći grzèchy, wyspowiadam śię? Czy toż Pan Bòg dla tego jest miłośierny, żeby ludźie barźiey jego obrażali, łatwiey śię ćięszkich grzèchòw dopuszczali? Dopieroż: chcąc śię spowiadać, nie trzeba umyśnie grzèszyć, ale trzeba ile możnośći wszystkiego złego strzedz śię, á czego żadną miarą nie możno śię wystrzedz, jako to grzèchòw powszednich, abo czasem z nieostròżnośći trafi śię y co ćięszkiego popełnić, to na to spowiedź święta, nie zaś na to, gdybyś w nadzieję spowiedźi, samochcąc w ćięszkie grzèchy wpadał. A do tego jaka być powinna spowiedź, już wyżey wyraźiłem, á jeszcze krotko namieniam: wszak to trzeba śię spowiadać z żalem serdecznym, z wyznaniem szczèrym nie tylko samych grzèchòw, ale nawet okolicznośći ich, naprzykład: ukradł kto co, powinien wyraźić, co, jak wielką rzecz, na jakim mieyscu; abo żebyś śię spowiadał: że zgrzèszyłeś z kim, trzeba wyraźić: z jaką osobą, y czy dobrowolnie, czy też z przymusu, y przed grzèchem czy nie myśliłeś tak: choć zgrzèszę wyspowiadam śię, Pan Bòg miłośierny odpuśći grzèchy. Przy tym spowiadając śię trzeba mieć mocne przedśięwźięćie

y

y ſzczèrą wolą do poprawy.

P. Jeſzcze co na pamięć? Czy nie przychodźi? Czy nie utrzymuje kogo diabeł w nałogach nieſzczęśliwych y taką bezbożną reflexyą: nie mogę śię wſtrzymać, odzwyczaić,tèy y tèy obrazy Boſkièy poprzeſtać?

O. Nieprawda, możeſz, tylko że nie chceſz, ſzczèrze o to nie ſtaraſz śię, żebyś śię poprawił. Wſzak to każdy człowiek do wſzyſtkiego złego jeſt ſkłonny,y tychże ſamych ma nieprzyjaćioł duſznych, świat, ćiało y czarta przeklętego, ktòrych y ty, á przećie tak wiele śię wſtrzymuje, wſzyſtkiego złego ſtrzegą śię, tak wiele było, y jeſt takich, ktòrzy obrażając P. Boga, jak śię tylko poſtrzegli: że bezbożnie to, y to czynią, jak tylko uſłyſzeli na Kazaniu,czy też na ſpowiedźi Swiętèy od Namieſtnika Chryſtuſowego, że śię to y to niegodźi, tym y tym ćięſzko Majeſtat Boſki obrażaſz, łaſkę jego traćiſz, na piekło gorące ſamochcąc zaſługujeſz, ſamego śiebie wiecznie na duſzy y na ćiele dobrowolnie zgubiſz, &c. oto maſz te śrzodki, te ſpoſoby do uyśćia obrazy Boſkièy,do powśćiągnienia śię od wſzyſtkiego złego; tak wraz rady Spowiednika uſłuchali, podanych ſobie śrzodków chwyćili śię, mocne przedśięwźięćie uczy-

uczyniwszy szczérze się poprawili, przy łasce Boskiéy, przy pomocy jego świętéy więcéy się do grzéchów nie wracali, á tak szczęśliwie w bojaźni Bożéy jedni już aż do śmierći wytrwali, drudzy zaś trwają y trwać będą. Coż na to nieuważny y niebaczny ani na Boga ani na śiebie samego człowiecze? Czy tyż nie miałeś nigdy od spowiednika twego przestrogi, napomnienia? Czy nie miałeś od niego nauki? Czy tobie Spowiednik nie podawał żadnych śrzodków, sposobów do poprawy żyćia twego? Czy y sam nie mogłeś się domyślić, jakim sposobem masz uchodźić obrazy Boskiéy, jak się masz złego strzedz á czynić dobrze? Czy ty nigdy na Kazaniach, na naukach nie słyszałeś, że Bog zapamiętałych grzèszników za obrazę Majestatu swego wiecznie w piekle karze; á do tego: czy ćiebież własne sumnienie twoje nie gryzło, y nie gryźie? Czy tobież nigdy na pamięć nie przyszło: co potym, że się spowiadasz, á żadnèy poprawy nie czynisz? Co z tego, że ty przy spowiedźi za grzèchy żałujesz, á po spowiedźi znowu do obżałowanych tych grzèchów ćięszkich dobrowolnie powracasz? Czy tobie nigdy Duch Przenayświętszy przez swoje natchnienia, instyn-

kta

kta święte do twego ſerca zakamiałego nie kołatał: *Ey popraw śię! Pamiętay, co ćiebie za to czeka! Dla Boga! Co za koniec będźie takiego żyćia twego? Wſzak nie wieſz ani dnia, ani godźiny, Ey ſtrzeż śię nagłey y ſtraſzney śmierći!*

Czyś też ſam nigdy nie ſłyſzał, że jedni nieſpodźianie poumierali, drudzy potonęli, inśi zdrowemi poſzli ſpać, á na zajutrz bez duſzy znaleźieni, dźiś jedli, pili, rozmawiali, ćieſzyli śię, á nazajutrz już śię więcey nie obaczyli, zdrowemi y czerſtwemi poſzli ſpać, aż ocknęli śię na tamtym świećie! na jakieyże drodze? Bóg wie! Czy mało takich było, ktorzy wdrodze bez ſpowiedźi świętey bez żalu ſerdecznego y bez żadney dyſpozycyi z tego świata zeſzli, nikt ni ſłyſzał, ni widźiał, jak Bog z świata tych y tych pozbierał! Czy mało potrutych! poduſzonych! Czy mało pozabijanych, potopionych, letargiem na wieki uſpionych! *Cóż na to mówiſz?* Czy tyż y ſam temu wſzyſtkiemu nie jeſteś podległym? Wſzak toż ſamo za dopuſzczeniem Boſkim może ćię ſpotkać, co y drugich? tymże ſtraſznym ſpoſobem możeſz zeyśc z tego świata, jak y inni. Może jeſzcze odpowiadaſz ale także bezrozumnie: *znam ja to wſzyſtko, y ſam wiem, ale cóż czynić? Kiedy mnie Pan Bóg nie*

dał

dał takiey łaski swojey, jaką drugim, że się poprawili, á ja się nie mogę powściągnąć, poprawić.

O. Mylisz się w tym barzo nieuważny grzesźniku; dał Pan Bog tobie też same łaski swoje święte, a jeszcze może y większe, tylko pomiarkuy się dobrze sam z sobą, oto westchniy tylko pierwiey szczerze do Boga wszechmogącego, zmow choć jedno Zdrowaś Marya teraz do Nayświętszey Panny, prosząc o oświecenie rozumu: odar Ducha przenayświętszego, y uderz się w pierśi, nim to przeczytasz, co następuje, czytając, zatrzymuy się mało wiele, y uważay.

Moy miły Katoliku! Mamy wiele barzo łask Boskich, tylko to biada nasza, że ich nie uważamy. Ja ci niektore tylko napamięć przywodzę y do żywey uwagi podaję, kiedy masz czasu trochę wolnego, zastanow się mało wiele nad każdym punktem, myślą to roztrząsając, co będziesz czytał.

Czy to nie łaska Boska naypierwsza: że ciebie Pan Bog wszechmogący stworzył nie bestyą nierozumną, nie bydlęciem niemym, nie nieznajomym; uważay tylko, z czego cię Bog stworzył? Z niczego. Na co cię stworzył? na wyobrażenie y podobieństwo sobie samemu, udźielił tobie trzech swoich Boskich kleynotow: bo dał ci rozum, pamięć y wolą,

ktore

ktòre ſam ma; przez te trzy śiły duſzne Obraz ſwòy Nayświętſzy na tobie wyraźił. Dla czegoż ćiebie ſtworzył? Czy dla tego, ażebyś w piekle był? Nie, ale żebyś jego jako Stwòrcę ſwego chwalił, jego kochał, jemu ſamemu według możnośći twojèy, na tym świećie ſłużył, á potym z nim w Niebie kròlował na wieki! Na wieki! Tam śię ćieſzył, weſelił. Kto ćiebie odkupił? Wſzak ſam wieſz, tylko uważ Syn Boży, druga Oſoba Tròycy Przenayś: Od czego ćiebie odkupił? Od piekła gorącego, od zatracenia wiecznego. Czym że ćiebie odkupił, czy pieniędzmi, ſrèbrem, czy złotem, wſzak wſzyſtkie bogactwa jego, wſzyſtkie kleynoty, wſzyſtkie kruſzce, dyamenta, by naydrożſze kamienie, y cały świat jego, czy nie tymże ćiebie odkupił? Nie, ale właſną Krwią ſwoją naydrożſzą. Jakim ſpoſobem jeſzcze, uważay tylko, á zaley śię łzami ſerdecznèmi? Oto: mogąc jedną tylko kropelką Krwi ſwojèy naydrożſzèy cały świat odkupić, nie kontentował śię tym, ale z nieſkończoney ku tobie miłośći ſwojèy, aż do oſtatnièy kropli Krew ſwoję Przenaydrożſzą przelał; On dla ćiebie dał śię łapać, wiązać, powrozami Ręce ſwoje Nayświętſze niemiłośiernie krępować, Tyrańſko u ſłupa biczować, mordować, ćierniem ukoronować,

gło-

głowę swoję głogowèmi ośćiami przez skòrę, przez żyły, przez kośćie aż do mozgu przebić, na sromotnym Krzyżu zawieśić, nieznośną mękę zaćiebie poniòsł, żyćie swoje położył, á ty jemu za to, miasto dźiękczynienia, niewdźięcznośćią płaćisz, ćięszko go obrażasz, y co naynieznośnièysza: powtòraie go grzèchami twojèmi krzyżujesz, mordujesz, Krew z jego w Przenayśw: Sakramenćie przez niepoprawę żyćia swego toczysz! Duszę twoję od jegoż stworzoną y odkopioną samochcąc gubisz. On tobie przez Mękę swoję Nayśw: Niebo otworzył, á ty w piekło leźiesz, chwały wieczněy niechcesz, pijaństwo nieszczęśliwe, ćielesność przeklętą nad roskosz Niebieską przekładasz, w marnośći światowèy, w dobru doczesnym, przemijającym tak śię zanurzyłeś, że o wiecznośći szczęśliwey ani razu szczèrze pomyślić nie chcesz! O rzeczy znikome tak śię starasz, że częstokroć y zdrowia nie żałujesz, same nawet żyćie czasem azardujesz? A o zbawieniu dusznym nawet świętego dnia szczerze nie pomyślisz: tak żyjesz, jakbyś nigdy nie miał umierać! Mòdlić śię nie chcesz, do Kośćioła na nabożeństwo jechać, czy też iść lenujesz śię, Mszą dobrowolnie opuszczasz o przymnożenie fortuny, jakiego takiego domòw-

stwa,

ſtwa o pieniądze,o zebranie choć mało wiele groſza, jak możeſz,ſtaraſz śię, rożne ſpoſoby wynayduješz,dniem y nocą o tym myśliſz;á jakie twoje życie? Jakie ſpowiedźi? Jakie Kommunie?Jakie paćierze,jaka śmierć czeka o tym ani wſpomniſz! A kiedy kto tobie y przypomni,to śiężaraz urażaſz,ſłuchać nie chceſz,za prawdę śię gniewaſz!Kiedy kto co zbawiennego powie, w tym y w tym zacznie przeſtrzegać,z miłośći abo zpowinnośći ſwojèy napominać,to ty zaraz z tego śię naśmiewaſz,ſkrupulatem,świętoſzkiem tego nazywaſz,do Klaſztoru z tèmi reflexyami od ſyłaſz;nie dość tego,jeſzcze łajeſz,konfunduješz, á tego nie uważaſz, że to Bòg ſam do ćiebie może przez tego człowieka mòwi P. JezusZbawićiel twòy dobrotliwy przeſtrzega,znać daje,żebyś go nie obrażał,grzèchami twojemi powtòrnie go nie krzyżował, duſzy twojèy naydrożſzą krwią jego odkupioney,ſamochcąc nie gubił,y ſam wiecznie nie ginął.Miarkuy śię tedy ſam z ſobą, y jeſzcze daley uważay. Duch ćiebieNayświęt: oświećił,do wiary S.powołał,co to jeſt:czy rozumieſz? Oto: że ty nieurodźiłeś śię w Tureczyźnie, w Pruſach w Anglii,na Moſkwie y w innych ſtronach heretyckich,to jeſt łaſka Dudcha Przenayśw: on to ſprawił;

dopie-

dopieroż pomyśl tylko sobie:gdybyś się ty u rodźił Turkiem,Tatarem,Zydem,Lutrem,Kalwinem,Syzmatykiem,takbyś wiecznie zginął,jak oni wszyscy giną,y poginą;bo krom jedney prawdźiwey Wiary Katolickiey żaden zbawion być nie może? *Idźmyż daley jeszcze*:Dał ći P.Bòg do tych czas żyć na świećie,nie zabrał ćiebie P. Bòg z tego świata w żywoćie Matki twojey,jako wielu zbiera; nie umarłeś po narodzeniu twoim bez Chrztu Swiętego,Matka ćiebie z Opatrzności Boskiey wykarmiła,wychowała? Dał ći P. Bòg doczekać tych lat,w ktòrych dopiero znasz przez rozum sobie od niego dany,co jest złego,co dobrego:wiesz także przez Wiarę Swiętą, przez naukę Jezusowę, co się godźi, co się nie godźi, przytym oznaymił tobie P. Bòg, że jako sprawiedliwy za złe piekłem karze, za dobre Niebem płaći, y gdybyś pamiętał na to,pamiętając złego się strzegł á dobrze czynił,dał ći pamięć, á do tych dwuch sił duszných dodał tobie y wolą, żebyś jak chćiał,tak na tym świećie postępował, n co chćiał,zarabiał,czy na Niebo,czy na piekło.Nie dość tego:dał tobie czerstwe zdrowie,bronił ćię od kalectwa,nie dopuśćił na ćię jakiey niedołężnośći, dałći przytym 5 zdrowych zmysłow ćiała,masz zdrowe oczy

uszy,

uszy,ręce,nogi,żebyś temi tak dusznèmi jako ćielesnèmi śiłami nie na piekło, ale na Niebo zarabiał;dał tobie Pan Bòg życie,nie żebyś tym życiem jego ćięsko obrażał,majestat jego Nayświęt: źnieważał,ale gdybyś jemu służył,za wszystkie jego dobrodźieystwa święte,za te y inne łaski jego dźiękował,jego kochał, jemu służył á za to,żywot wieczny po śmierći otrzymał. Czy niełaskiż to Boskie dla ćiebie mizerny człowiecze? czy nie daryż to jego tak znaczne dla ćiebie niegodnego, w niczym niezasłużonego?

A jeszcze nie tu koniec jawnych łask Boskich dla ćiebie!pròcz tego,com tobie podał do zdrowèy uwagi,więcey jeszcze y większe swoje dał tobie łaski, gdybyś tym łatwièy przez nie dostał śię do Nieba. Uważ tylko, zmiłuy śię, co to za dobroć Boga Wszechmogącego; co za miłość jego,co za łaska,co za miłośierdźie jego nad nami grzèsznèmi, nad nami mizernèmi ludźmi!

Oto Bòg Wszechmogący widząc to,że natura ludzka jest przez sztuki diabelskie zepsowana,y przeto,że człowiek z natury swojèy zepsowanèy będąc do złego skłonnym, niepodobno,żeby czasem niè upadł, kiedy nie w tym to w tym,żeby ktòry przez ułomność ludzką czasem nie zgrzèszył,co czyni? Oto:

Otę: na wſparćie ułomności naſzèy,na podźwignienie człowieka z upadku grzèchowego,naznieśienie ćięſzkich nieprawośći ludzkich nie dość ſam z Nieba zſtąpił,dał śię za nas umęczyć, zamordować na krzyżu,ale przytym ołobliwſze na to obmyślił śrzodki y ſpoſoby:abowiem 7.Sakramentów poſtanowił. Poſtanowił miedzy innèmi ſpowiedź S. z pięćią kondycyami wyżèy worażonèmi, ktòra od wſzyſtkiego złego każdego wſtrzymuje, jeżeli śię ſzczèrze y częſto kto ſpowiada; poſtanowił Sakrament Nayś:Ciała y Krwi ſwojey na pośiłek duſzny, na obronę od nieprzyjaćioł widomych y niewidomych;poſtanowił Kapłanòw, Namieſtnikòw ſwoich, y dał im wſzelką moc y władzą dla ſprawowania tych Sakramentòw: przytym oraz przykazał ſurowie im, żeby ćiebie na mieyſcu jego, wſzelkiego dobrego nauczali, drogę wſzyſtkim do Nieba ukazywali.Podał tobieP.Bòg dźieśięć przykazań ſwoich,pięć Kośćielnych,podawſzy, przykazał śiebie ſamego y Kośćioła ſwego ſłuchać.Złożył P. Jezus dla ćiebie paćierz, złożywſzy ſam pierwiey za tobą śię do Boga Oyca modlił,y tę modlitwę ſwojèmi Nayświętſzèmi poświęciwſzy uſtami, przez Apoſtołòw ſwoich tobie podał,podawſzy,kazał

zał modlić śię do Oyca Niebieſkiego, ażebyś modlą śię, od pokus ſzatańſkich bronił śię, przez tę modlitwę Pańſką wſzyſtkiego złego uchodźił. Czegoż tobie więcey potrzeba? Czego tobie z ſtrony Boſkiey nie ſtaje, na czym ſchodźi? Pyta śię ćiebie ſam Stwórca dobrotliwy przez Izaiaſza Proroka ſwego w Rozdźiale piątym: *Cóż jeſt takiego cobym dla ćiebie miał uczynić, á nie uczyniłem?* Maſz jeść, maſz co pić, maſz w czym chodźić, maſz na czym pojechać, maſz domówſtwo, maſz bydełko, á to wſzyſtko od Boga Wſzechmogącego.

Ale cóż z tobą czynić, kiedy ty tego wſzyſtkiego nie tak, jak należy, zażywaſz, tym śię wſzyſtkim nie jako Boſkim, ale jakby ſwoim rządźiſz! Co z tobą począć! kiedy ty temi wſzyſtkiemi y innemi łaſkami Boſkiemi gardźiſz, Kapłanów Namieſtników Chryſtuſowych w niczym nie ſłuchaſz, radę ich na ſpowiedźi ſobie daną y roſkazanie lekce ważyſz, o zbawienie duſzy twojey nie ſtoiſz, o Niebo nie trwaſz, o piekło nie dbaſz; kiedy przykazania Boſkie y kośćielne ſamochcąc łamieſz, rozmyślnie ćięſzkich śię grzechów dopuſzczaſz, ſam do nich okazyi ſzukaſz, po ſpowiedźiach do tych ſamych

nałogów nieszczęśliwych powracasz, dobrowolnie śiebie gubisz; nie dość tego, ale jeszcze y drugich z sobą przez namowy, przez zgorszenie na wieczną zgubę ćiągniesz!

Jak śię ty masz od ćięszkièy obrazy Boskièy powśćiągnąć, tèy y tèy rospusty poprzestać? Kiedy modlić śię nie chcesz, pośćić wtąż, jałmużny ubogiemu dać, Mszą świętą zakupić nie masz sposobu, á na karty, na gorzałkę nieszczęśliwą, na piwo, na miòd, á może czasem y na co gorszego jest, ostatniego grosza dobędźiesz á kiedy nie masz, to choć pożyczywszy kupisz.

Còż już więcèy mòwić abo myślić będźiesz? Już może tu ślepy twòy upor zakończy śię, może uznasz błąd twòy wielki, nieuważny człowiecze, że do tychczas ćiebie diabeł przeklęty rożnèmi w nałogach nie szczęśliwych utrzymywał reflexyami? Otòż już wyrzecz śię tego oszusta piekielnego y wszystkich spraw jego, wyrzekłszy śię, uznay tak znaczne dla ćiebie łaski Boga Wszechmogącego, tak wielkie nad sobą miłośierdźie jego, że dawno ćię piekłem nie skarał, porwiy śię z ćięszkich nałogòw twoich, á czym prędzèy uday śię do pokuty świętèy, do obżałowania wszystkich nie-

prawo-

prawośći twoich, nie desperuy, chowa Boże, nie wątp o nieprzebranym miłośierdźiu Zbawićiela twojego, o nieskończoney dobroći jego, spowiaday śię tylko szczerze, żałuy serdecznie, czyń mocne y już wcale nieodmienne przedśięwźięćie, wpisz śię w Rożaniec święty, wpisawszy śię, mow nabożnie prosząc o przyczynę Matki Nayśw: za sobą, á obaczysz, że przy łasce Boskiey, przy pomocy jego świętey poprawisz śię. Y dawnobyś śię poprawił, wszystkich ćięszkich grzechow śmiertelnych wystrzegłbyś śię, gdybyś chćiał, sam to uznasz, *tylko roztrząśniy dobrze y uważ podobieństwo to:* gdyby tobie kto obiecał y dał za ręce sto czerwonych złotych, abo tyśiąc pod taką kondycyą: że, jeżeli śię od tego y od tego grzechu wstrzymasz, za każdym razem tyśiąc czerwonych złotych weźmiesz, zapewne wystrzegałbyś śię; á duszaż twoja czy sto czerwonych złotych? Czy tyśiąc, czy milion? Wszak to nieoszacowana, nieopłacona, wszak to, gdyby cały świat w złoto śię obroćił, á na jedney szali była dusza twoja położona, na drugiey zaś szali ow świat w złoto obrocony, co rozumiesz, czy zaważyłoby owe złoto choć mało wiele duszy? ani na jeden włosek, tak jest droga: uważ tylko jaka cena duszy twojey,

oto Syn Boży ſtawſzy śię człowiekiem, całymBóſtwem ſwoim ją ſtargował, życie ſwoje na Krzyżu położył, Krew ſwoję naydroższą dla duszy twojèy aż do oſtatniey kropli wylał, á ty ją lekce ſobie ważyſz, przez grzèchy ćięſzkie y częſte na wieczne jèy potępienie zaſługujeſz, nie chceſz śię poprawić, od obrazy Boſkièy powśćiągnąć? Wſtrzymałbyś śię od jakiego nałogu dla ſto czerwonych złotych, abo y dla mnièy, czemuż; bo jeſteś potrzebny, y byłaby godna rzecz tego. A łaſkaż tobie Boſka nie potrzebna? A Bòg wſzechmogący Stwòrca twòy dobrotliwy, Odkupićiel łaſkawy, czy niegodźien tego, żebyś go ćięſzkièmi grzèchami dobrowolnie nie obrażał? Zebyś z ćięſzkich nałogòw pòwſtał? Zebyś tèy y tèy obrazy Majeſtatu jego Nayświętſzego poprzeſtał? Zebyś życie twoje poprawił, do pokuty świętèy przynamnièy w oſtatnich dniach ſzczèrze śię udał; bo kto to wie, może już to oſtatni dla ćiebie mieśiąc abo y tydźień?

Już tedy tak rozumièm, że w tych wcale nieuważnych wymòwkach widząc ſam wielki błąd twòy y ćięſzki zawòd ſumnienia twego, nakłoniſz śię do poprawy życia, czego ja całym ſercem życzę y proſzę ćię o to na miłość Jezuſa ukrzyżowanego, na Rany

jego

jego Nayświętsze, gdybyś się poprawił, gdybyś duszy twojèy nie chćiał gubić wiecznie; y tak trzymam, że już y sam zamyślasz o tym. Dayże Panie Jezu jak nayprędzèy, jak naylepièy zacząć, zacząwszy, aż do śmierći w mocnym trwać przedśięwźięćiu, wytrwawszy, żywot wieczny otrzymać.

Ale z tym wszystkim, jeszcze nieprzyjaćiel duszny czy nie został się na odwodźie z jaką reflexyą, jeszcze ten zwodźićiel świata ile naybarźièy, w początkach, odprowadzając od zbawiennych zamysłów, czy nie zarzuca czasem jakiey trudnośći, czy nie myślisz z dopuszczenia szatańskiego jeszcze tak: ach cóż ja pocznę, jak ja odpokutuję, jak ja tak ćięszkie nieprawośći moje zniosę, strach, com ja grzèchów popełnił, com się Pana Boga naobrażał, jak uydę wiecznego zatracenia, jak śię z rąk czartówskich wyrwę?

O. Co tobie do tego, Bogu to samemu o tym wiedźieć; prawda, że ty nie znieśiesz grzèchów twoich, ani znieść możesz, ale Bóg sam jako Wszechmogący y nieskończenie dobry wszystkie by naywiększe nieprawośći twoje zniesie. Cóż już z tym czynić? choćbyś wszystkich ludźi excessa popełnił, choćbyś y pół świata wyrznał? Jak było tak było do tych czas, niech tylko już

więcèy nie będźie; nie lękay śię, chòway Boże, nie desperuy, uday śię tylko szczèrze do pokuty świętèy, á miłośierdźie Boskie nad tobą; ten Pan łaskawy nie pragnie zguby twojey. Nie myśl, co z tobą będźie, ale czyń to nieodwłòcznie, co ći Bòg sam każe, á będźie wszystko dobrze; oto Stwòrca twòy dobrotliwy nic od ćiebie nie potrzebuje; żadnèy rzeczy nie chce, ale tylko tego jednego, żèbyś śię do niego przez pokutę zaraz nawròćił, á wiedz o tym dobrze, y wierz statecznie, że nie tylko dostąpisz zupełnego wszystkich grzèchòw twoich odpuszczenia, ale też żywot wieczny otrzymasz, w czym ćię sam przez Ezechiela Proroka w Rozdźiale 33. upewnia: *niechcę śmierći bezbożnego, ale żeby śię nawròćił, y żył ze mną na wieki*, y czas tobie do pokuty świętèy, do wyspowiadania śię ze wszystkich grzèchòw daje.

Więc tedy już zaczynając nowe życie, wraz uderz śię w pierśi, wzbudź żal za wszystkie nieprawośći twoje, osobliwie za tak wielką ślepotę twoję, uczyń mocne przedśięwźięćie już więcèy śię nie wracać do żadnych grzèchòw, y jak nayprędzèy spowiadać śię z popełnionych; á gdybyś w tym wytrwał, proś gorąco Pana Boga, mòwiąc rano y w wieczor po trzy paćierze do Tròycy SSS.

cy SSS. śiedm Zdrowaś Marya do Nayświętszey Panny, trzy Paćierze do Anjoła Stroża twego, trzy paćierze do Patrona swego, czy też do Patronki, jak tobie imię na chrzćie dane, y do innych Swiętych, wolno przytym obrać za Patrona S. Wincentego Ferreryusza, á do jego kiedy nie śiedm paćierzy, to przynamniey trzy codźiennie nabożnie odprawiać; abowiem ten wielki Cudotworca S. jest doznanym Patronem we wszystkich, tak w doczesnych jako też y w wiecznych potrzebach; kiedy w Rożańcu abo w Szkaplerzu jesteś, paćierzy Brackich czas mając nie opuszczay. Często śię spowiaday, ale z dobrym przygotowaniem, do Kommunii Swiętey nabożnie przystępuy; bo co po tych spowiedźiach, kiedy śię kto spowiada bez należytego przygotowania, y do Kommunii nic nie pomodliwszy Przystępuje, á po Kommunii także zaraz z kośćioła wychodźi; wszak to przed Kommunią y po Kommunii wszystkie nasze paćierze, modlitwy są Panu Bogu nayprzyjemnieysze, y nam samym naypożyteczniey sze. Okazyi do grzechu trzeba śię strzedz, od złey kompanii unikać, na przytomność Boską pamiętać, o ostatecznych rzeczach

 świę-

świętego dnia rozpamiętywać, jeżeli umieśz czytać książki jakie duchowne. czytać żywoty SS. Pańskich, á naybarźiey ja tobie życzę książkę pod tytułem: *Mądrość doskonała w Bojaźni Bożey ugruntowana*, ktorey możesz łatwo dostać, bo nie jest droga. Aże w tey książce są straszne barzo historye, przeto czytając trzeba śię lękać, ale o zbawieniu swoim nie wątpić, choway Boże, nie desperować, ale śię poprawić, pokutować, á zbawienia dusznego łatwo przez miłośierdźie Boskie dostąpisz, tylko nie odkładay poprawy żyćia twego na inszy czas, á tym barźiey do śmierći, ale śię zaraz do Pana Boga nawroć. Ostatni sposob do uyśćia obrazy Boskiey, ale naylatwieyszy ten jest: oto kiedykolwiek myśl wszeteczna, ćielesna, abo bluźnierska tobie podpadnie, to odrzucay ją, jak możesz, á tym czasem mow sobie w duchu ten Akt barzo zbawienny: *kocham Jezusa miłośćią Maryi, kocham Maryą miłośćią Jezusa.* A doznasz sam, że wszystkiego złego śię oduczysz przy łasce Boskiey y pomocy jego świętey. Jeżeli nie masz jakiey książki Duchowney, to y tę samę książeczkę, osobliwie czasem wolnym, jako to dniem świętym

tym czytay, tę o spowiedźi naukę czytając, rozmyślay, co to za błąd zapamiętałych grzésznikòw, że śię Boga nie boją, rożnèmi reflexyami sumnienie swoje zawodzą, ćięszko śiebie samych gubią.

Dość, wiedz Katoliku o tym, że wiele tylko jest y będźie potępionych w piekle, żadnemu Pan Bòg nie jest przyczyną potępienia, ale z każdego samego wszelka wina y przyczyna wieczney zguby; bo Bòg Wszechmogący jak stworzył każdego na chwałę swoję świętą, tak chcąc do nièy doprowadźić, każdemu człowiekowi dostateczne daje swoje łaski święte, jako y sam o niektòrych dopièro czytałeś, á przy tych jeszcze większe każdy ma łaski Boskie, tylko w tèy małèy kśiążeczce nie można było rozćiągać się z wyłożeniem onych, bo zacząwszy opisywać, trzeba byłoby y to wyraźić, że co stan, to osobliwsze łaski są Boskie. Tylko ta nieszczęśliwość wielu barzo jest, że śię nie chcą tych łask chwytać y trzymać, dobrowolnie niemi gardzą, jako na przykład (*o czym już wyżèy namieniłem*) każdy człowiek z łaski Boskièy mając rozum sam zna, co jest złego; co dobrego, wie przytym, że Bòg za złe piekłem karze, á za dobre niebem płaći; słyszy od Kaznodźie-

dźiejòw, od Spowiedników, że nietyśiączny za momentalną rofkofz całą wieczność fzczęśliwą ftraćił, nie dość tego, ale jefzcze wiecznie na dufzy y na ćiele zginał, nigdy Boga Wfzechmogącego, Stwórcę fwego dobrotliwego, Odkupićiela łafkawego widźieć nie będźie; radźi nie jeden Spowiednik: tym y tym fpofobem możefz od obrazy Bofkièy powśćiągnąć śię, to y to czyń, tak y tak poftępuy, á oni fwoje, w niczym ni Boga famego, ani Namieftnikòw jego nie fłuchają, cóż tedy z takièmi robić? Xiądz za każdym nie może chodźić, Pan Bòg za łeb nie weźmie, gwałtem do Nieba nie poprowadźi; beftya rozumu nie ma, á kiedy czafem w jaki dòł wpadnie, abo w jakim błoćie raz tylko ugrzaźnie, już owe mièyfca z daleka mija, y gwałtem tam nie napędźifz; á człowiek mając rozum od Boga fobie dany, zna dobrze y pamięta, że tam y tàm Majeftat jego obraźić można, abo już y obraźił, á jefzcze może y nie raz; jednak on tam oślep leźie, okazyi nie unika; odprowadza go fam Pan Bòg przez fwoje natchnienia, odprowadzają Xięża Namieftnicy Chryftufowi, radzą, każą, na miłość Bofką profzą, na Rany Jezufowe zaklinają; przytym przekładają, jak ćięfzkie

kary

kary piekielne, jakie tam męczarnie, jak ſtraſzne, ludzkim rozumem niepojęte tortury! Cóż na to wſzyſtko? Jakby nigdy o tym nie ſłyſzał, jakby rozumu nie miał, z grzèchu w grzèch aż pouſzy brnie, jeſzcze częſtokroć po ſpowiedźi miaſto poprawy większych śię grzèchòw dobrowolnie dopuſzcza, ſam okazyi do obrazy Boſkièy ſzuka y drugim daje, niewinnych gorſzy, na duſzy zabija. Nie może tego mòwić żaden, że go przymuſzono; bo czy jego kto gwałtem do karczmy prowadźi? Czy jemu kto gorzałkę przeklętą, abo też inſzy jaki trunek zbyteczny przez gwałt w gardło leje? Do ćielesności wſzeteczuèy, do tèy niecnoty Bogu y całemu Niebu obrzydłèy, á ludźiom barzo na duſzy y na ćiele ſzkodliwèy prowadźi także, czy kto powrozem wźiąwſzy za kark ćiągnie? Czy kto pod śmierćią do tego przyniewala? A choćby y tak było, to pomiarkuy śię zapamiętały grzèſzniku kogo lepièy trzeba ſłuchać, czy ludźi bezbożnych, czy ſamego Boga Wſzechmogącego Stwòrcę ſwego? Czy lepièy uchodząc obrazy Majeſtatu jego Nayświętſzego żyćie ſwoje położyć, á za to żywot wieczny otrzymać; czy też lada momentalnèy roſkoſzy ćieleſnèy zażyć, á za to na wieki! Na-

wieki!

wieki! w piekle gorzeć, z diabłami śię dręczyć, męczyć y tam z niemi wiekować?

Uważ tedy mòy miły Katoliku to wszystko, á zreflektuy śię: ja tobie, jakom już raz tego całym sercem życzył, tak y powtòrnie życzę, y do tego jeszcze ći niektòre uwagi do zbawiennego wolnym czasem rozmyślania podaję.

Ale może zaraz powièsz mnie: ja czasu nie mam do rozmyślania: nie mòw tak; bo masz czas, oto świętym dniem po nabożeństwie z Kośćioła powròćiwszy do domu, możesz sobie wyżèy położone tu uwagi, y niżèy zaraz, także niektòre reflexye choć raz przynamnièy na dźień pomału przeczytać, jakoż y koniecznie, tego potrzeba; bo święte dni na to od Pana Boga postanowione. A obaczysz, jak wielki ztąd będźiesz miał pożytek duszny.

UWAGI DUCHOWNE

NA cóż mię Bòg stworzył? Czy na to, żebym jadł, pił, spał, stroił śię, w roskoszach żył, zbierał, &c. Ach nędznyby to był koniec! Bobym śię z Bogiem potym nie ćieszył! Nigdybym go nie oglądał!

Co pomoże, abym cały świat miał, we wszystkim szczęśćiu pomyślnym opływał, kiedy jednę duszę stracę,

Czy

Czy chcę ja też szczèrze zbawić duszę moję? Jeżeli chcę szczèrze, a czemuż się szczèrze do tego nie przyłożę? Tak, jako się przykładam do nabyćia fortuny, przyjaźni, łaski ludzkièy, wygòd ćiała, &c.

Co będźie ze mną w godźinę śmierći, kiedy mi staną w oczach wszystkie grzèchy moje?

Tuż stanie następująca wieczność, ach jaka! Po śmierći nie poprawię, w czym tu pobłądzę, à czemuż się przećie nie tylko nie poprawuję, ale jeszcze co raz w większe błędy zachodzę.

Gdyby mi teraz umièrać przyszło, czegobym się bał, abo spodźiewał? Czybym owym moim wymòwkom w grzèchach, owym spowiedźiom, ktòre tylko ze zwyczaju, z musu, dla oka ludzkiego czynił, ufał?

Być na wieki abo w Niebie, abo w piekle, ach co to na wieki! Co to w Niebie, abo w piekle?

O co się barźièy starać? Czy aby było dobrze na wieki po śmierći, abo tu do czasu?

Wiesz, żeś ćięszko zgrzèszywszy, na piekło zarobił, nie wièsz jeżeliś odpuszczenia dostąpił? Czemuż teraz, gdy czas masz, szczèrze nie pokutujesz?

O czymże ja to,owo,podczas myślę? To y to czynię?Bóg wszystko słyszy, wszystko widźi,skrytośći serca przenika!

Cóż mi złego Bóg uczynił,iż go tak ćięszko obrażam? Tak często, tak rozmaićie! Czy więcey obrażać będę tak dobrotliwego Stwórcę mego!

Z każdego momentu, myśli, słowa, z uczynku trzeba będźie zdać śćisły Bogu rachunek! Jako to straszna!

Przyidźie wszystko to,co masz y jeszcze mieć możesz, opuśćić, á cóż z sobą weźmiesz? Co zaniesiesz?

Czy nie dźiś dosypię miarki grzechów moich, á zatym już więcey pokutować jak ma być,nie będę mógł!

Y długóż o Boże,Stwórco, Odkupićielu, Panie, Dobrodźieju mòy Naywyższy będźiesz kołatał do serca mego, á ja ćię nie puszczę? Długóż mię będźiesz upominał,á ja ćię nie usłucham? Długóż w śmierdzącym grobie grzechów moich leżeć będę?

Rzekłem: o Panie mòy!Teraz zaczynam, sprawże odmianę,o dobroći nieskończona!

Przeczytawszy te uwagi czy też jakie insze, zmów nabożnie trzy Zdrowaś Marya, abo modlitewkę tu zaraz położoną odpraw, bo przed czytaniem czy też słuchaniem

niem jakich reflexyi zbawiennych abo jakiey książki duchowney, y po czytaniu, trzeba zawsze mało wiele pomodlić się, przynamnièy westchnąć serdecznie do Boga Wszechmogącego; ale nim się zaczniesz modlić, pièrwièy należy zawsze żal serdeczny wzbudzić za wszystkie grzèchy swoie, wzbudziwszy, dopièroż z uwagą mowić choć tę modlitewkę.

MODLITEWKA KROTKA.

Do samego Boga Wszechmogącego, do Nayświętszèy Panny, do S. Anjoła Stróża swego y do Swiętych Pańskich osobliwie tych, których sobie za Patronów obrałes.

O Boże mòy wszechmogacy, oświadczam się przed tobą Stworcą moim, że wszystkiego złego, wszelkièy obrazy Majestatu twojego chcę y pragnę, ile możnośći mojèy, strzedz się, á dobrze czynić, we wszystkich się cnotach świętych dla miłośći twojèy pomnażać, ćiebie samego chwalić, tobie szczegulnie w całym żyćiu służyć, ćiebie jednego z całego serca mego, ze wszystkièy myśli mojèy, z całèy duszy mojèy, ze wszystkich śił moich kochać. Jakòż już mocno stanowię, że będę się strzegł wszystkich by naymnièyszych grzèchòw, á ćwiczył się w cnotach Chrześćiańskich, we wszystkim pełniąc wolą twoję Przenayświęt

sza,

ſzą, tylko ty Boże mòy wſpomoż mnie łáſką twoją świętą, day mnie oświecenie. Ty Matko Nayśw: Przenaydoſtoynièyſza Marya Panno, uproś mi u Syna twego naymilſzego Zbawićiela mojego dobrotliwego, ażębym wiernym y prawdźiwym jego y twoim ſługą zoſtał. Anjele Boży Stròżu mòy przywodź mnie na pamięć wſzyſtkie przedśięwźięćia moje uczynione, przytomność Boſką dobroć jego nieſkończona y pobudzay mnie do wſzyſtkiego dobrego. Wſzyſcy Swięći, á oſobliwie Patronowie y Patronki naſze, N.N. przyczyńćie śię zá mną grzèſznym, ażebym waſzèmi zaſługami y proźbami wſpomożony, żyćie moje poprawił. Boga Wszechmogącego więcèy nie obrażał, na tym świećie w cnotach śię świętych ćwiczył, á potym Krolestwa Niebieſkiego z wami ſpołecznego uczeſtnikiem zoſtał, Amen.

Ktòra modlitewkę wolno mòwić przed Kazaniem y po Kazaniu, aba przynamnièy także jedno pozdrowienie Anjelſkie zmòwić, prosząc Pana Boga o oświecenie rozumu, o wſpomożenie pamięći, o wzbudzenie woli do dobrego, y utwierdzenie onèy we wſzyſtkich zbawiennych zamyſłach y przedsięwźięćiach, o ochotę do uważnego ſłuchania.

Krotkie

Krótki rachunek sumnienia z niektórych pospolitszych grzéchw.

Piérwiéy pomódl śię, jakom ći wyżéy o tym namienił.

Jak dawno spowiadałeś śię? Pokutę czy odprawiłeś? To jest: czy odmówiłeś nabożnie paćiérze naznaczone, lub posty czy odpośćiłeś wiernie? sławeś wźiętą czy przywróćił? rzeczy pokradźione abo wydarte czy przywróćiłeś, jako ćię Spowiednik obowiązał?

Spowiedźi przeszłe od wźięćia rozumu czy były szczére y zupełne? Jeżeliś dobrowolnie dla wstydu lub bojaźni grzéchu jakiego nie taił? Przez długi to czas? Na wielu spowiedźiach?

P. *Co to jest taić grzéch na spowiedźi ze wstydu abo bojaźni?*

O. *To jest: kiedy kto wstydząc śię abo bojąc śię Spowiednika, nie mówi jakiego grzéchu, abo nie wyraża go tak, jak należy, ale tylko po częśći wyznaje.*

Dopiéróż zaczynay mówić te grzéchy, które są ćięższe, y do wyjawienia trudniéysze, jakoż zawsze na początku trzeba wyznawać ćięższe, bo potym możesz, abo śię zalęknąć, czy też zawstydźić śię, abo też zapomniéć.

1. Je-

1. Jeżeliś wątpił o jakim Artykule wiary Swiętèy, abo czytał kśięgi zakazane?

Jeżeliś bluźnił przećiwko Panu Bogu, Nayświętszèy Pannie, abo ktòremu świętemu Pańskiemu? Abo narzekał, szemrał, utyskiwał na Pana Boga w jakich turbacyach, kłopotach, przykrośćiach, w jakim utrapieniu, lub takowych myślach dobrowolnie śię bawił? Y wiele razy?

Jeżeliś śię o wierze świętèy bez pozwolenia od zwierzchnośći Kośćielnèy, abo od Spowiednika z żydami, z tatarami, abo z jakièmi heretykami dysputował? Abo dysputujacych śię słuchał, wiarę heretycką chwalił, á o swojèy prawdźiwèy wątpił?

Jeżeliś barźièy sprzyjał heretykom, niedowiarkom, jak swoim braćiom Katolikom?

Jeżeliś gusłòw, zabobonòw, odczynania, zażegnania, szeptania, abo jakich sekretòw do kart, do strzelby &c. zażywał?

Jeżeliś w karczmie nocując paćièrzy mòwić przy żydach wstydźił śię?

Jeżeliś śię do bab, do dźiadòw, do wròżbitòw, czaròw udawał, snom wiarę dawał, abo w nieczystych snach miał upodobanie?

2. Jeżeliś diabła wspominał, nadaremno śię bożył, kłamliwie abo nierozmyślnie z

nałogu

nałogu przyśięgał, drugich do przyśięgi przyprowadzał, kłamał ze szkodą bliźniego? Y wiele razy?

Jeżeliś śiebie samego abo kogo drugiego czartami przeklinał, złorzeczył, czy rozmyślnie, czy też z nałogu? Y jak często?

Jeśliś Imię Boskie z nieuczćiwośćią wspominał? Swiętych Pańskich nie szanował? Y wiele razy?

3. Jeżeliś w Niedźielę abo w święta co robił abo kazał robić komu?

Jeżeliś w święty dźień w drogę się wybierał, abo drugich wysyłał, bez nagłey potrzeby? To jest bez czego się mogło obeyść y co był mógł y powinien przed świętem uczynić? Y wiele razy?

Jeżeliś w Niedźielę, w święta Mszy Swiętey z lenistwa, z niedbalstwa nie słuchał, dobrowolnie opuśćił? Y wiele razy?

Jeżeliś Kazania, Nauki Chrześćiańskiey zaniedbał, także dźiatek, czeladźi, na przerzeczone nabożeństwa nie wyprawował? Y wiele razy?

4. Rodźice grzeszą, gdy dźiećiom z młodu ćwiczenia nie daią. Taiemnic Wiary S. nie uczą, do chwały Boskiey y cnotliwego życia nie prowadzą, y w boiaźni Bożey, w skromnośći y wstrzemięźliwośći nie utrzy-

muja, swawoli nie uśkramiają, szpetnych słów, piosnek y nieprzystoynych płochośći, mocno nie zabraniają, nie zakazują, za nieposłuszeństwo nie karzą. Grzèszą Oycowie, Matki, kiedy z miłośći zbyteczney ku dźiatkom swoim, za swawolą nie karzą, nie biją, ale przeklinają z duszą y ćiałem, á czasem do tego y diabłami, śmierći, im także życzą. Grzèszą Rodźice, gdy Synów swoich w młodym barzo wieku żenią, córki za mąż wydają, á jeszcze czasem y gwałtem. Dźiatki także grzèszą, gdy Rodźiców swoich nie słuchają, na przećiwko ich woli co czynią, do złośći, do cholery, do gniewu, do żalu á czasem y do płaczu przyprowadzają, kiedy niėmi ile w starośći gardzą, abo śię z nich naśmièwają, także grzèszą dźiatki, gdy starszych nie słuchają y ich nie szanują.

5. Jeżeliś z kim pojedynkował, abo na pojedynek wyjeżdżał, czy też komu w pojedynku sekundował, abo na pojedynkujących patrzał?

Jeżeliś komu szkodźił na zdrowiu bijąc, kalecząc, na życie czyhając, trując?

Jeżeliś sobie abo komu śmierći życzył, y oney czynić nie zamyślał? Jeśliś kogo bił zbytècznie? Y wiele razy?

Jeże-

Jeżeliś kogo zabił na ſławie, na honorze? To jeſt, jeżeliś kogo obmòwił, ſpotwarzył, oſławił, przed wielą oſobami, w czym takim y przed kim? Czy nie była owa obmowa z pogorſzeniem drugich ſłuchających? Y wiele razy? Także jeśliś kogo poſądźił niewinnie, lub miał złe porozumienie na kogo, abo oſkarżył nieſłuſznie? Jak to czynią pochlebcy.

P. A kiedy kto kogo obmawia w prawdźie, czy jeſt grzèch?

O. Jeſt grzèch jeſzcze śmiertelny, jeżeli w ćiężkiey rzeczy. Bo jeżeli wièſz o kim zapewne, że ćiężko majeſtat Boſki obraża y drugich gorſzy, nie obmawiay, ale donieś temu, do kogo òw człowiek należy, wſzak w każdym ſtanie zwierzchność jeſt; y koniecznie trzeba donieść pod grzèchem śmiertelnym, tylko to uważay, żebyś tego mògł dowieść. A jeżeliby wielka trudność była w donieśieniu, co z tym maſz czynić, poradź śię mądrego Spowiednika.

P. To, kto wiè o kim, że ćiężko Pana Boga obraża, drugich gorſzy, na potępienie duſzy ſwojèy zarabia, mogąc donieść ſtarſzemu y dowieść tego, á nie donośi, grzêſzy ćiężko śmiertelnie?

O. Nie tylko ćiężko grzèſzy śmiertelnie

ale nawet nie pewny zbawienia swego, jeżeliby nikt o tym nie wiedział, á za jego doniesieniem tamten był poprawiony. A gdyby y wielu wiedziało, á żaden nie donosił, tedy ty sam powinieneś donieść, bo bywa to często, że gdy wielu wie o czym, to jeden na drugiego składa, á tak wszyscy śmiertelnie grzészą. Więc, com ci już powiedział, toż samo powtarzam: jeżeli jaka trudność wielka zachodźi w doniesieniu, radź się Spowiednika mądrego, jak masz postąpić.

Komu zaś donoszą, znowu powinien mądrze postąpić, trzeba ani prędko wierzyć, ani też mimo uszu puszczać. Nie prędko wierzyć, to jest: powinien dobrze się pièrwièy rozpytać, czy to jest w samèy rzeczy, czy nie ze złości tamten donośi, czy nie mieli oni dawnièy z sobą jakich zatargów, zawodòw, czy ma na to świadka. Mimo uszu nie puszczać: to jest, kiedy kto co donosi, trzeba zaraz weyrzèć w to, czy to jest prawda, czy nie, jeżeli prawda, skarać, poprawić, żeby Boga wszechmogącego nie obrażał, duszy swojèy, y drugich nie gubił; kary Boskièy na dom cały nie zaciągał, bo Pan Bòg za jednego winnego, dźiesiąćiu niewinnych karze. Y nie powinien mòwić starszy temu, kto doniòsł, jeżeli tego nie masz potrzeby, bo także grzè-

grzèſza, kiedy niepotrzebnie wymawiaja, kto doniòſł.

P. A toż przyſłòwie jak śię ma rozumièć: co prawda, to nie grzèch?

O. *Prawdę mòwić u ſàdu y to ſkromnie nic nie przykładajac y nad to nie rozſzèrzajac, prawdę mòwić także przed tym, komu donièść należy, nie jeſt z grzèchem: ale y owſzem z zaſługa przed Panem Bogiem. Ale mòwić przed tèmi, do kogo nic to nie należy, choćby prawda była, jednak jeſt grzèch śmiertelny, jeżeli w ćięſzkièy rzeczy obmawia; y trzeba przed tamtèmi reſtytucya ſławy koniecznie uczynić. Plotek nie trzeba siać, maleńkich rzeczy nie trzeba donośić, ale ćięſzka obrazę Boſka koniecznie trzeba donièść.*

P. A kiedy śię będźie gnièwał za to, że donioſę?

O. *Niech śię gnièwa, nie dbay o to, aby śię Pan Bòg nie gnièwał; choćby brat rodzony źle śię ſprawował, to trzeba donièść, á jeżeliby śię za to gnièwał, tybyś w ten czas nie był przyczyna tego gnièwu, ale złość jego y wielka nieuwaga, bo nie uważa tego, że ty jemu nie złego, ale dobrego, jako to zbawienia duſznego życzac, donośiſz, á powtòre, y właſnemu zbawieniu radzac, to czyniſz.*

6. Jeżeliś śię bawił rozmyślnie myślami nieczystėmi, z poglądaniem łubieżnym, z pożądaniem wszetecznym, y gdźie, czy nie w Kośćiele, czy nie były mowy szpetne, nieprzystoyne, pieśni nieforemne, gorszące, czy nie słuchałeś szpetnych dyszkursow, czy nie patrzałeś na złe rzeczy, nieprzystoyne, czy nie były dotykania nieporządne, lub same uczynki ćielesne, z jaką osobą, trzeba wyraźić y wiele razy, czy nie chowasz u śiebie osoby, z ktòrąś w grzèch nieczysty wpadł?

Jeżeliś śię chełpił z grzèchu, to jest: jeżeliś z grzèchòw śię chwalił, chlubił, drugich do grzèchu namawiał, abo tego w myśli żądał?

7. Jeśliś co wźiął potajemnie, jak wielką rzecz, y potym może zaparłeś śię, zapièrając śię, bożyłeś śię, á tu napaść na kogo była, przeklęctwo, zwada, niechęć, porozumienie na drugich, y wiele razy?

Jeżeliś co nalazł, á nie oddał pytającym śię, abo znalazłszy sam nie pytałeś śię, czyja to rzecz, abo wiedząc, kto znalazł, nie oznaymiłeś, nie donośiłeś?

Jeżeliś szkody Pańskièy postrzegał, jeżeliś Pańskie dobro potajemnie brał y komu na stronę dawał?

Jeże-

Jeżeliś wiedząc o drugim, że Pańskie dobro kradnie, donośił to Panu?

Jeżeliś sługom, służebnym niesłusznie jurgielt, zapłatę zatrzymał, bez racyi zasługi wytracał?

Jeżeliś pożyczanych rzeczy mogąc oddać, nie oddawał?

Jeżeliś kradźionych rzeczy nie przechowywał?

Jeżeliś komu pieniądze, abo zboże na lichwę dawał?

Jeżeliś fałszywych rzeczy na kogo nie mówił, fałszywie czego przeciwko komu nie świadczył?

Jeżeliś komu pochlebował, y z pochlebstwa kogo udawał?

Jeżeliś sekretu dotrzymał?

Jeżeliś usłyszawszy na stronie, co jeden na drugiego mówił, odpowiadał, y przez to niechęć miedzy nièmi uczynił, do niezgody przyprowadźił?

Jeżeliś kogo poniechęćił?

Jeżeliś inaczèy w oczy, á inaczèy za oczy o kim dyszkurował, przedraźniał, prześladował?

Jeżeliś złe podeyrzenie swoje o kim inszym powiadał?

Jeżeliś szydźił z kogo, abo żartami w pośmièwisko podał?

Je-

Jeżeliś obmawiających ſłuchał, y tèy obmowie wierzył?

Jeżeliś kogo obmawiającego inſzych ſłyſząc nie napominał, ale co więkſza y ſam to potwièrdzał, w jakièy materyi, wiele razy, y jakie oſoby?

9. Małżonkowie grzèſzą, gdy jeden drugiemu złorzeczy, przeklina, śmierći życzy, na drugich śię zapatrywa ze złą żądzą.

Grzèſzy mąż, gdy ku innèy pokazując śię z przyjaźnią, ſwojèy żenie daje okazyą do podeyrzenia złego o ſobie. Grzèſzy żona także; kiedy ku drugim jeſt z więkſzą przychylnośćią, jak ku ſwemu, bo także daje okazyą ſwemu mężowi do złèy ſuſpicyi o ſobie. Każdy człowiek powinien nie tylko wſzyſtkiego złego ſtrzedz śię, ale powinien y podobieńſtwa po ſobie nie podawać do złego podeyrzenia o ſobie.

Grzèſzą także Małżonkowie, kiedy jeden o drugim źle rozumie y trzyma, á bez ſłuſznèy racyi, jako to częſto śię trafia, że kto rad o drugich źle trzymać, aby cokolwiek barzo małego poſtrzegł, zaraz źle rozumiejąc przymawia, á przez to miłość miedzy ſobą pſują. Grzèſzą Małżonkowie, kiedy jeden drugiemu w przewinieniu śię

nie-

nie chce ustąpić, zmilczeć, znieść ćierpliwie dla miłośći Chrystusa Pana. Grzèszą Małżonkowie, kiedy w rządach domowych gospodarskich z sobą śię nie znoszą, jeden drugiego rady nie słucha, á tym barźiey grzèszą, kiedy jeden drugiemu na przekor, na złość co robi. Grzèszą Małżonkowie, kiedy domòwstwo swoje czy to przez pijaństwo, czy też przez zbyteczną hoyność rosprasza ja, á dźiatkom swoim nie zbieraja, sposobu im do żyćia nie daja. Grzèszą Małżonkowie, y ćięszko swoje sumnienie zawodza, kiedy synòw swoich gwałtem żenią, á tym barźiey jeszcze, kiedy còrki swoje gwałtem za mąż wydaja, abo przymuszaja bez rady mądrego Spowiednika. Grzèszą także synowie, kiedy w obieraniu jakiego stanu Rodźicòw swoich śię nie radza, y bynamniey o pozwolenie nie proszą. Grzèszą y còrki także, kiedy bez wiadomośći Rodźicòw swoich, y bez ich pozwolenia przyjaźń drugim obiecują. Grzèszą ćięszko y barzo sumnienie swoje zawodzą Młodźianowie, kiedy dwòch, trzech udają śię do jedney. y nie mogac z soba śię pogodźić, odgrażaja śię z tym: że, jeżeli za mnie nie pòydźiesz; to y za tamtego nie pòydźiesz, á choćbyś y poszła, to ja postaram śię takiego człowie-

ka,

ka, ktory wam tak uczyni, że z sobą żyć nie będźiećie, co jeżeliby tak śię stało, tamten bezbożny nigdy nie będźie miał wolnego sumnienia.

Y to trzeba wiedźieć, że, ktorzy bez powołania Boskiego, bez rady Spowiednika do stanu Małżeńskiego á jeszcze nie z dobrym przedśięwźięciem zabieraja śię, y tak śię o jednę ubijaja, nigdy Pan Bog nie będźie błogosławił, bo nie ida za wola jego Swiętą, ale za slepa lubieżnośćia. Jakoż barzo wiele jest takich potępionych.

Panna także jeżeli jednemu deklaruje swoję przyjaźń, już nie powinna drugiemu. Przeto z deklaracya przyjaźni powinna śię stosować do woli Oyca, Matki, żeby czasem nierozważnie, á jeszcze do tego prędko deklarowawszy, potym nie żałowała, y jakiey kłotni miedzy konkurrentami nie uczyniła.

10 Jeżeliś sługę abo służebną niepowyszłym roku komu odmowiwszy, do śiebie na służbę namowił, abo komu idącemu na służbę do sąśiada czy też do jakiego Pana rozradźił, á bez żadney słuszney racyi, lecz tylko z jedney złośći abo nienawiśći ku owemu abo przez zazdrość szczegulną?

Jeżeliś jadąc czy też idąc śiano wedle

drogi

drogi (jako to latem) brał, abo owies w snopach na obrok koniowi?

Jeżeliś na łąkach wedle gośćińca już zatkniętych konie popasywać kazał?

Jeżeliś za co płacąc, nie dopłaćił, abo co przedając nad to przebrał?

Jeżeliś kogo w handlach oszukał?

Jeżeliś w karty grał, y drugich oszukiwał?

Jeżeliś od pożyczania komu zboża nadto wyćiągał?

Dopieroż z pięć przykazań Kośćielnych.

1. Jeżeliś święta gwałćił, jeżeliś w święte dni strzelał, abo w pole z psami jeźdźił?

Jeżeliś w święte dni gody sprawował, y dla nich jak sam, tak y gośćie Mszy świętey, Kazania, nabożeństwa zaniedbywali?

2. Jeżeliś przez znaczną część Mszy świętey w święto gadkami śię bawił, abo śmieszkami, abo dobrowolnym myśli roztargnieniem, y wiele razy? Jeżeliś śię przypatrował na drugich z nieporządną żądzą podczas Mszy świętey, czy też podczas Kazania?

3. Jeżeliś posty przykazane, jako to, w wielki post, wigilie, suchedni abo insze zwyczayne gwałćił, jedząc w nie potrawy zakazane, abo wieczerzając, y wiele razy?

Bo

Bo kto ma dwudźiestty pierwszy rok skończony, á jest zdrowy, ćieszko nie pracuje, powinien w post wielki, w suchedni y w wigilie raz jeść, y to o południu, á w wieczor do sytośći nie jeść, ale tylko trochę dla odpędzenia mdłośći. Jeżeli zaś nie możesz pośćić, radź śię Spowiednika, y proś pozwolenia. Jeżeliś zmyśliwszy racyą, dyspensę odpustu dla śiebie abo dla kogo otrzymał? Jeżeliś w Sobotę mięso jadł: abo w krzyżowe dni, y w dźień S Marka, y wiele razy? Jeżeli podczas zapust we wtorek pozno barzo wieczerzę jadł, jako to po połnocy? Panowie gospodarze ćięszko grzészą; kiedy sami we wtorek zapustny pozno wieczerzę jedzą, bo ich słudzy, czeladź częstokroć po dwunastey zapusty odprawując z mięsem jedzą.

Jeżeliś spowiedź święta czas od czasu odkładał, w święta uroczyste z lenistwa, abo bez żadney przyczyny słuszney opuszczał?

Jeżeliś drugich od spowiedźi odprowadzał?

Jeżeliś do spowiedźi bez żadnego przygotowania, ze zwyczaju tylko chodźił?

Jeżeliś do Kommunii świętey także bez żadnego przygotowania, zaraz po spowie-
dźi

dźi przyſtępował, po Kommunii takżenie pomodliwſzy śię należyćie, zaraz z Kościoła wychodźił, tegoż dnia tańcował?

Jeżeliś po Kommunii tego dnia w domu hałaſował, domowych konfundował, bił, tłukł, ſwarzył śię, wadźił śię, bo lubo nigdy tego nie należy czynić ale łaſkawie, łagodnie ze wſzyſtkiemi śię obchodźić, atoli jednak tego dnia, ktòrego Kommunią przyjał, tym barźièy, w ćichośći, w łaſkawośći ze wſzyſtkièmi trzeba śię obchodźić; choćby y było za co, to tego dnia niekarać, ale na inſzy czas odłożyć. Jeżeliś klątwą Kościelną gardźił, z wyklętèmi przeſtawał, jadł, pił, rozmawiał, witał śię, widywał śię y drugich w uporze przećiwko klątwie utrzymywał, abo dopomagał?

Rachunek z śiedmiu głòwnych grzèchòw, śiła już przez przykazania Boże wyłożyło śię; przeto jeſzcze niektòre możeſz ſobie y ztąd na pamięć przywodzić.

1. Jeżeliś o ſobie wiele rozumiał, nad bliźniego śię wynaſzał, niżſzym za śiebie w jakim ſtanie gardził, poſtponował, w czym komu przymawiał, godnièyſzych pośiadł? Jeżeliś śię z czego chwalił, chlubił, wynośił śię dla pròżnèy chwały, ychćiał tego, żeby drudzy ćię chwalili, ſzanowali, czćili?

Jeże-

Jeżeliś śię ſtroił y drogo ubierał dla prożnèy od ludźi chwały?

Jeżeliś chćiwie pieniądze zbierał, z łakomſtwa w doczeſnośći śię zanurzał, dla zbiorów doczeſnych zdrowie pſował, dniem y nocą o tym myślił?

Jeżelś myśli ſzpetne dobrowolnie miewał, y w nich śię bawił z zezwoleniem, wiele razy, y do jakiey oſoby? Niewiaſty grzèſzą, gdy śię farbują, twarz pęchèrzykiem naćierają, zbytecznie śię ſtroją.

Jeżeliś komu czego z uwagą zazdrośćił, y przez zayzdrość żałował, że mu Pan Bóg to y to dał?

2. Jeżeliś niechcąc z obżarſtwa jadł, ábo jaki trunek niechcąc pił, pragnienia nie mając piwem śię zalewał?

Jeżeliś się upijał, y jak, czy do utracenia rozumu, pamięći y zdrowia, y wiele razy? Jeżeliś kogo do pićia przynaglał, wymyślnèmi ſpoſobami obowiązywał?

Jeżeliś tak ſmaczno jadł, żeś potym oćiężał, y był nieſpoſobnym do zadoſyćuczynienia powinnośći twojey?

Jeżeliś pijanym będąc drugim okazyą do grzèchu, do zwady dawał, domowych rozpędzał, bił bez racyi y żadnèy przyczyny?

3. Jeżeliś śię z kim gniewał, w niènawi-

śći

śći zostawał spoyrzeć na bliźniego nie chćiał, złego życzył; abo śię z nieszczęśćia jego ćieszył, czy też życzył, zemsty szukał, przeprośić śię nie dał, wiele razy; y jak długo w gniewie trwałeś?

Jeżeliś z lenistwa paćierze opuszczał, zadosyć nie uczynił powinnośćiom Bractw, w ktòrych zostajesz?

Jeżeliś na prożnowaniu czas darmo trawił, modlić śię nie chćiał?

2. O miłośierdźiu Boskim czyś nie wątpił, z uwagą o zbawieniu duszy swojèy czyś nie desperował, abo zbytecznie ufając w miłośierdźiu Boskim na grzèch śię czyś nie odważał, y drugich do obrazy Boskièy tym sposobem nie namawiał?

1. Jeżeliś w potrzebach twoich o ratunku Boskim desperował, abo o pomoc Pana Boga nie prośił?

Jeżeliś przy nieprawdźie przez jeden upor utrzymywał śię, przecząc oczèwistèy prawdźie? Jeżeliś w ćięższkich grzèchach zostając, żyćia twego nie poprawował, natchnieniem Ducha Przenayświętszego gardźił, Spowiednika nie słuchał, według jego rady nic nie czynił?

Jeżeliś ubogiego jałmużny proszącego z domu wypędźił, abo na niego śię srożył?

Rachunek osobny pewnym osobom służący.
Szlachta, Panowie, Dźiedźiczni y inni.

Jeśli poddanych przymuśił gwałtem co sobie przedać, abo sąśiada ubogiego tak uciskał, że mu majętność, abo co takiego z niewoli muśiał przedać.

Jeśli od poddanych wyćiąga robotę, abo posługę jaką nad powinność bez nagrody.

Jeśli wrzuca na poddane zboża, gorzałki, lub co innego, żeby mu przedawali ceną, ktorą chce, abo sami poniewolnie płaćili.

Jeśli zakładając poddane, drożey rzeczy szacuje, dla tego, że im ma czekać, pieniędzy, abo za to odrabiać każe.

Jeśli pieniądze na potrzebę Rzeczypospolitey uchwalone, jako to pobory, abo podymne &c. niesprawiedliwie oddaje, poteż te, co na pospolitą potrzebę składane bywają, jako na naprawę mostow, drog, Miasta, na żołnierza, &c. sobie zatrzymuje.

Jeśli poluie po zbożach, łąkach, ze szkodą poddanych.

Jeśli w lasach, jeźiorach sąśiedzkich szkodę czyni, abo grunta zabiera, abo poddanych, gdy to czynią, nie karze.

Jeśli puszczając zboże wodą, abo wina, woły, konie prowadząc, za swoje udaje, y

pod

pod swym pretextem na co przyśięgać każe sługom, abo poddanym, żeby od cła uwolnił, choćiaż nie jego są własne, abo ledwie co tam jego będźie.

Jeśli na urzędźie będąc, przećiw przyśiędze co czynił.

Jeśli był przyczyną do buntów, fakcyi, rostèrków, tumultów, Konfederacyi, rozerwania seymików, seymów.

Jeśli nie karał źle czyniących ale dopuszczał grzèchu komużkolwiek, czego z urzędu, abo z władzy powinien był bronić.

Jeśli arędując żydom karczmy, folwarki, przewodźić im nad poddanèmi pozwała, nazbyt im sprzyjà, abo sługi Chrześćiańskie chować im dopuszcza, y we dni Święte, piwa robić, gorzałki pędźić nie zabrania.

Jeśli roskazał, y namòwił kogo wybić, znieważyć, abo szkodę uczynić, abo gdy to uczyniono z tego śię cieszył.

Jeśli obiecawszy co komu, abo zapisawszy, nie ziśćił, abo słowa nie dotrzymał.

Jeśli zwłokę czynił, abo zaniechał długow płacić, legacyi, Testamentom dosyć czynić wyderkassow, zapłaty, myta, kupcom, czeladzi, Kośćiołom, rzemieślnikom, &c. przez co do prawa pociągał.

Jeśli na psy, szkapy, na pachołkow, na bankiety, pijatyki, y niepotrzebne wydatki, substancyą rozprasza, y tak się dłuży, majętność niszczy, nikomu płacić nie chce.

Jeśli od Xięży, Prezbyterow, za prezenty pieniądze, abo jakie inne rzeczy brał.

Jeśli łakomie pieniądze zbiera, á ubogim jałmużny nie daje.

Jeśli spowiednikow swoich za to że cię upomnieli, prześladował, naśmiewał się, pokutę swoją wyjawiał.

Dla tych, co w prawach stawają.

Jeśli się kiedy wymawiał ubogiemu z stawania, y bronienia sprawy jego, że się nie spodziewał wziąć zapłaty od niego, zwłaszcza, jeżeli ow ubogi nie mogł mieć Patrona á szkodę popadł.

Toż samo rozumieć ma o innych, jeżeli mogąc dopomodz ubogiemu w ostatniey prawie potrzebie jego, á nie dopomogli, jako są Pisarze, Regenci, &c.

Jeśli podeymując się jakiey sprawy, miał na to baczenie, czy owa sprawa jest sprawiedliwa? jeżeli ją według zdania swego miał prawdziwie za sprawiedliwą.

Jeśli spraw niesprawiedliwych bronił, abo one przedłużał ze szkodą stron.

Jeśli podjąwszy się jakiey sprawy, o ktorey z razu rozumiał, że jest sprawiedliwa, á po-

á potym poznawszy, że nie sprawiedliwa, przećie jèy bronił, á nie raczèy poprzestał. Abo wiedząc o niesprawiedliwośći, y widząc krzywdę strony przećiwnèy, nie wyjawił onèy niesprawiedliwośći na przestrogę Sędźiów.

Jeśli nie będąc biegłym y umiejętnym, podjał śię jakièy sprawy, ktòrèy nie mògł wydołać, y przeto przegrania jèy był przyczyną.

Jeśli sposobòw fałszywych w dowodach używał, abo stronie podawał, abo Statutu konstytucyi do fałszu naćiągał, abo kłamstwem sprawy dowodźił.

Jeśli śię wielkièy y niesłusznèy zapłaty domagał, y brał.

Jeśli czynił z kim zmowę przed promowowaniem sprawy, aby mu z owych rzeczy, o ktòre spòr idźie, część jaką, abo połowę dano.

Jeśli radźił komu zmyślać, abo fałszować jakie dokumenta.

Jeśli dla niepilnośći, abo niegotowośći, przegrał jaką sprawę, abo na zwłòkę niesłusznych apellacyi, abo innych *Beneficia juris* zażywał.

Jeśli kogo subtelnèmi sposobami z fortuny wyzuł, abo do zbyćia jèy przymuśił, &c.

Jeśli zapisy czyniąc, y wpisy, z niedbalstwa, abo nieumiejętnośći, abo też z złego

jakiego affektu, nie należyćie, y nie według trybu pospolitego Prawa, abo Kancellaryi, to czynił.

Jeśli co zataił, abo wymazał z kśiąg, abo z protokułu z znaczną szkodą bliźniego.

Jeśli wydał jakie sekretą w jakich pismach, bez słuszney przyczyny.

Jeśli pisma, abo kśięgi prawne niedbale chowa.

Okrom tych pospolitych grzèchòw, niech śię każdy z sumnieniem swoim porachuje, czy czyni zadość powinnośćiom stanu swego, bo co stan, to insze grzèchy, jeżeli tedy zadość nie czyni obligacyi swojèy, niech śię y z tego spowiada, jakie zaś powinnośći stanu twego, znaydźiesz miedzy tèmi niżèy wyrażonèmi.

Powinnośći Małżonkòw.

Powinni Małżonkowie, wzajemnie sobie dochowywać uczćiwośći, żyć z sobą w zgodźie, w jedności, w ćiérpliwośći, jeden drugiemu czasem w przemòwieniu śię ustępując.

2. Powinni wzajemnèy dochowywać wiary, ktòra sobie przy ślubie obiecali, nie myśląc dobrowolnie o kim inszym.

3. Mają często przystępować do Nayświętszego Sakramentu, aby w tym stanie nabożnie żyli, w bojaźni Bożèy spokoyne

życie

życie prowadząc.

Powinności Rodźicòw ku swoim dźiatkom.

1. Powinni Rodźice wszystkim dźiatkom swoim jednaką miłość pokazować.

2. Nauczać ich Tajemnic Tròycy Przenayświętszèy, Wćielenia Syna Bożego, Nayświętszego Sakramentu.

3. Występki karać z miłośći à nie z gniè-wu, nie z passyi.

4. Nie dawać im pogorszenia, ale y owszem dobry we wszystkim przykład.

5. Obmyślać ich potrzeby, aby po śmierći Rodźicòw swoich żyli według stanu y kondycyi swojèy.

Powinności dźiatek ku Rodźicom swoim.

1. Powinni ich czćić y szanować; bo takie maja od Pana Boga rozkazanie: *będźiesz czćił Oyca y Matkę twoię, jeż li chcesz długo żyć na świećie.*

2. Powinni im być posłusznèmi; bo tak Pan Bòg przez pawła Swiętego przykazuje: *Synowie, bądźćie posłusznèmi Rodźicom swoim, aby się wam dobrze dźiało.*

3. W nich śię kochać, nic im złęgo nie życzyć ani wyrządzać.

4. Ratować ich w potrzebach; abowièm po Panu Bogu, od nich naywiększe dobrodźièystwa mają.

5. Modlić się za nich, aby ich Pan Bóg błogosławił na duszy y na ciele.

Powinności Panów ku poddanym swoim.

1. Powinni Panowie starać się o zbawienie poddanych swoich.

2. Nie wyciągać od nich podatków niesłusznych, ani obciążać niezwyczaynèmi robotami.

3. Dawać im wolny przystęp do siebie, y wyświadczać łaskawości swoje ku nim, jako ku braci w Chrystusie.

4. Występki ich karać nie zbytecznie, y do tego z miłości, á nie z gniewu.

5. Ratować ich potrzeby, w niedostatkach wielkich zapomagać.

6. Nie być im przyczyną do zgorszenia.

7. Rano y w wieczor Panu Bogu ich polecać.

Powinności Panów y Pań ku sługom swoim.

1. Powinni Panowie y Panie sługom swoim dobrowolnie, y nie zwłocznie zasługi płacić, za lada co zastug im nie wytracać.

2. Mieć oko pilne na nich y na ich sprawy.

3. Dobrym przykładem pobudzać do nabożeństwa, do bojaźni Bożèy.

4. Winy, występki tajemne, tajemnie, publiczne,

bliczne, publicznie karać.

5. Kiedy kto im powiè co złego o nich, nie zaraz wierzyć, ale śię wprzòd wypytać.

6. Przykazywać częſto czeladźi ſwojèy, aby śię ſtrzegli przyśięgania, łajania, przeklęctwa, ſzpetnych dyſzkurſòw, diabłòw wſpominania, pobożènia śię y innych wyſtępkòw.

7. Swawolnego ſługę powinni odprawić, ażeby grzèchami ſwèmi nie śćiągnął pomſty Bożèy na cały dom ich, y towarzyſzòw ſwoich, to jeſt, drugich złym przykładem nie gorſzył.

Powinnośći ſług ku Panom y Paniom ſwoim.

1. Mają być poſłuſznèmi we wſzyſtkim, y robić, co Pan chce y każe, kiedy nie idźie o obrazę Boſką.

2. Mają Panom wiernie ſłużyć, y dla tego powinni śię ſtarać, żeby śię w domu nic nie zepſowało, ani zginęło, y co Panu należy, żeby ſami na ſwòy pożytek nie obracali.

3. Powinni ochoczo y z miłośći ſłużyć, y dla tego nie mają śię na nich gnièwać, ani przećiwko im ſzemrać, nie mają nikomu powiadać, co śię w domu dźieje, dla zachowania ſławy Pańſkièy, chyba temu ko nuby

o tym

o tym wiedźieć należało.

4. Oznaymić Panu abo Pani, kiedy śię kto źle w domu, czy też we wśi ſprawuje.

5. Panem ſwoim nie gardźić, przed nikimgo nie oſławiać.

6. Z czeladźią domową dobrze śię zachować, nikomu nie zazdroſzcząc ani przeſzkadzając, á oſobliwie miedzy kompanami niezgody nie śiać, co nieſłuſznego nie mòwić, przez plotki drugich nie zwodźić, z jednego tylko Panom pochlebſtwa, nie udać, bez ſłuſznèy racyi nie oſkarżać.

Powinnośći Parafianòw ku Paſtèrzom ſwoim.

1. Parafianie powinni czćić Paſtèrzòw ſwoich; ponièważ ſą Oycami Duchownèmi.

2. Powinni ſłuchać ich upominania; bo tak Pan Bòg roſkazuje.

3. Nigdy nic złego nie mòwić o nich.

4. Bywać na Kazaniu, na katechizmie, abo na nauce Chrześćiańſkièy, na Nieſzporze, á oſobliwie na Mſzy Swiętèy.

5. Dawać prędko znać, kiedy kto z nich zachoruje, oſobliwie kiedy kto ubogi ieſt w domu, niemaſz komu oznaymić, tedy w ten czas z ſąśiadòw ktòry powinien z miłośći Boſkièy y bliźniego nie żałować ſwojèy fatygi, á donieść do Xiędza, że ten y ten po-

trze-

trzebuje spowiedźi świętèy.

Jakoż zachorowawszy nie trzeba nigdy spowiedźi odkładać, ale zaraz się spowiadać; bo spowiedź nie umorzy, á do tego może potym ciężèy zachorować, zmysły potracić á tak stać się niesposobnym do spowiedźi świętèy. Co się często trafia: iż dadzą znać Xiędzu w ten czas, kiedy już ni rozumu, ni pamięći, ni zmysłòw nie ma.

6. Mieć na nich wzgląd, y dźieśięćiny oddawać, gdyż są Panu Bogu poświęcone. Z Ubogich Parafianòw nie powinien żaden umarły być chowany na mogiłach bez wiadomośći, y pozwolenia swego Pastèrza.

Powinności poddanych ku Panom swoim.

1. Naprzòd poddani powinni panòw swoich czćić, szanować; gdyż wyrażają na sobie zwierzchność Boską.

2. Słuchać ich, kiedy nie idźie o obrazę Boską; bo tak sam Pan Bog przykazuje.

3. Służyć im z ochoty nie z przymuszenia.

4. Robić szczèrze dla nich, á nie na oko tylko, pòki włòdarz abo podstarośći jest im przytomny.

5. Pańskiego dobra potajemnie złodźièyskim sposobem ani sami nie powinni brać, ani drugim dawać; y jeżeli kto co znacznego

go bierze czy też na ſtronę komu daje, pierwiey przeſtrzedz, żeby tego nie uczynił, á potym jeżeli śię nie poprawi, donieść, oznaymić Panom.

6. Modlić śię powinni za nich, żeby im y dźiatkom ich dał Pan Bòg dobre zdrowie, ſzczęśliwe na tym świećie powodzenie, á po śmierći duſzne zbawienie. Okrom tych powinnośći rożnych ſtanòw, trzebaby tu jeſzcze wyraźić y powinnośći rożnych Urzędòw, ale opuſzczam z dwòch racyi, *raz*, że ſzczupłość tèy kśiążeczki przeſzkadza, *powtòre*, że każdy w jakim Urzędźie zoſtaje, wie ſam dobrze, do czego z Urzędu ſwego jeſt obowiązany, y może śię łatwo pomiarkować, w czym wykracza przećiwko ſwojèy powinnośći urzędowèy. Ja zaś przeſtrzegając, to do uwagi podaję, że co Urząd, to, jak ſą oſobliwe powinnośći, tak też ſą oſobliwſze grzèchy, jeżeli śię kto w Urzędźie ſwoim nie tak, jak należy, ſprawuje. prawda to, że każdego człowieka śćiſły rachunek przed Bogiem czeka, ale im komu pan Bòg więcèy łaſk ſwoich wyświadczył, tym go większy ztąd czeka po śmierći rachunek, o czym ſam Stwòrca Wſzechmogący przez Mędrca ſwego w Rozdźiale 6. w te ſłowa znać daje: *Sąd*

nay-

nayćiężſzy będźie dla tych, ktorzy ſą nayſtarſzėmi: Judicium duriſſimum his, qui præſunt, fiet. Sapientiæ 6. y w tymże Rozdźiale niżėy trochę, tych że ſamych, ktorzy w jakièy godnośći zoſtają, przeſtrzega pan Bog, żeby w bojaźni jègo świętèy Urzędy ſwoje ſprawowali, powinnośći ſwojèy Urzędowèy, jak mogli, zadoſyć czynili; bo ćięſzko tych karze, ktorzy mocy ſobie od jego danèy nie tak, jak im przykazał, zażywają: *potentes, potenter tormenta patientur. Eodem capite, verſu 7.*

Przygotowawſzy śię według możnośći ſwojèy do ſpowiedźi świętey, co maſz czynić nim zaczniеſz ſpowiadać śię, wyżèy wyraźiłem, tam ćię odſyłam.

O Kommunii Swiętèy.

Wyłożyłem już Tajemnicę Nayświętſzego Ciała y krwi Chryſtuſa pana, tu zaś, co do kommunii ſamèy należy, przełożę.

P. kto poſtanowił Nayśw: Sakrament ten?

O. Sam pan Jezus.

p. Na co uſtanowił?

O. Dla pośiłku duſz naſzych.

p. Wieloraka jeſt kommunia Swięta?

O. Dwojaka; Duchowna y Sakramentalna.

P. Jakaż to Duchowna Kommunia;

O.

O. Gdyby Kapłan u Mszy Swiętey kommunikuie, abo gdy Kommunią drugim rozdaie, trzeba żądze wzbudzać do przyjęćia Nay świętszego Ciała y Krwi Chrystusowèy, y krotko akty wiary, nadźiei, miłośći przez serdeczne westchnienie wźnieciwszy ku temu Nayświętszemu Sakramentowi, tak sobie imaginować, jakbyś wsamèy rzeczy przyimował Kommunią Swiętą.

P. Wiele razy możno tak Kommunikować duchownie?

O. Wiele kto Mszy Swiętych będźie słuchał, tyle razy może duchownie kommunikować, abo wiele razy Kommunią Kapłan rozdaje? tylko trzeba być bez grzechu śmiertelnego, y trzeba żal serdeczny wzbudzać za wszystkie grzechy swoje by naymnieysze powszednie z mocnym przedśięwźięćiem.

P. Jaka zasługa przed Panem Bogiem za tę Kommunią Duchowną?

O. Osobliwsze swoje łaski Chrystus Pan daje, ktorych ja nie wyrażam, ale tylko to do uwagi podaję, że Swięta Katarzyna Seneńska Zakonu Swiętego Oyca naszego Dominika, do wielkiey świątobliwośći przyszła za to: nie dość że barzo często Kommunią Sakramentalną przyimowała, ale też

każdèy

każdèy Mſzy Swiętèy co dźień ſłuchając duchownie kommunikowała. Dość, tak była ta Swięta Panienka u Pana Boga godna, że jèy częſto śię pokazywał jawnie P. Jezus.

P. Co jeſt Kommunia Sakramentalna?

O. Po ſpowiedźi Swiętèy jeſt oczèwiſte z należytym przygotowaniem przyjęćie Nayświętſzego Ciała y Krwi Zbawićiela Pana.

P. Jakże częſto można tak Kommunikować?

O Co tydźień, a kiedy jakie święta uroczyſte trafią śię na jednym tygodniu, abo gdźie odpuſt zupełny, wolno y co trzeći dźień kommunikować.

P. Co za ſkutki odbièra człowiek kommunikując godnie?

O. Kto częſto y godnie przyimuje Nayświętſze Ciało y Krew Chryſtuſa Pana, nie tylko w oſobliwſzèy łaſce u Pana Boga zoſtaje, ale niewymòwne ma dla śiebie ztąd pożytki. Ten to Nayswiętſzy Sakrament jeſt pośiłkiem dla duſzy y razem dla ćiała; abowièm rozum oświeca, pamięć wſpomaga, wolą do dobrego wzbudza, y onę we wſzyſtkich zamyſłach zbawiennych utwièrdza, zmyſły uſpokaja, ſerce oźiębłe miłośćią zagrzèwa, ochotę do cnot świętych, do u-

czyn-

czynków dobrych wzbudza. Kommunia święta człowieka od nieprzyjaćiół widomych y niewidomych broni,od wſzyſtkiego złego odzwyczaja, od wſzelkièy obrazy Boſkièy wſtrzymuje, w drodze zbawiennèy pośiła,doſzczęśliwèy wieczności prowadź; ſumnienie weſelem napełnia,radość duchowną ſercu przynośi, duſzę y ćiało tuczy. Kto częſto z należytym przygotowaniem do ſtołu Bożego przyſtępuje,może łatwo y znacznie w doſkonałośći Chrześćiańſkièy ćwiczyć śię y pomnażać.

Swiadczą y Hiſtorye Kośćielne,że pewny młodźian barzo dobrze od ſwoich Rodźiców w bojaźni Bożèy z młodu wyćwiczony,lubo ile możnośći ſtrzegł śię wſzyſtkiego złego,á oſobliwie nie tylko żartów nieprzyſtoynych z niewiaſtami, ale nawet od rozmów zawſze z niemi unikał, jednak będąc z natury ſwojèy do lubieżnośći nad innych ſkłonnièyſzym,wielkie przez czas niemały ćièrpiał pokuſy, tentacye do grzèchu ćieleſnego,rożne ſzatańſkie zarzuty pokoju mu nie dawały.Przez co w wielkim zoſtając niebeſpieczeńſtwie, prośił Spowiednika o radę dla śiebie, jakimby ſpoſobem mógł uyść obrazy Boſkièy, á utrzymać śię przy czyſtośći świętèy, chcąc w tèy cnoćie do

śmierći

śmierći służyć Panu Bogu.

Alić Spowiednik radząc, rzekł te słowa: móy miły Katoliku, szczerze Stwórcę twego kochający! Nie widzę inszego łatwieyszego na to sposobu, jak Kommunią święta, zaczniy tylko do stołu Bożego z należytym przygotowaniem często przystępowáć, á doznasz, co za skutek tego Nayświętszego Sakramentu. Jakoż, to tylko ów Młodźian zaczął nabożeństwo do Nayświętszego Sakramentu, w krótkim czaśie bo od kilku Kommunii Swiętych został wolnym od pokus ćielesnych y od wszystkich najazdów szatańskich.

A tu może kto pomyślić sobie tak: á ja y często kommunikuję, á jednak od tego y tego grzechu nie mogę śię powśćiągnąć, tego y tego nałogu nie mogę śię oduczyć? na co tak *odpowiadam:* Nic temu Nayświętszy Sakrament nie winien, ale ty sam winien jesteś: bo choć śię często spowiadasz y Kommunikujesz, jednak pożytku żadnego ztąd nie masz dla tego: że jak do stołu Bożego bez przygotowania należytego przystępujesz, tak y po przyjęćiu Nayświętszego Sakramentu bez należytego dźiękczynienia zaraz z Kośćioła wychodźisz, wyszedłszy zaraz jesz, pijesz, wódką śię zalewasz. Jakże tedy twoje Kommunie choć y często maja

 być

być tobie pomocne y pożyteczne?

Czy pomyśliłeś choć raz kiedy: kogo to przećie przyimujesz do serca twego grzesznego, y jak, kto ty jesteś, á kto ten, ktorego w Nayświętszym Sakramenćie utajonego pożywasz? Czy uważyłeś kiedy, czego potrzeba na przyjęćie tak wielkiego gośćia Niebieskiego? Czy dobrze to czyniłeś: że do spowiedźi świętey bez przygotowania należytego na łeb śię ćisnąłeś, spowiedź aby jak odbywszy, zaraz aby jak pomodliwszy śię, do Kommunii S. bez żadney uwagi prędko przystępowałeś; á po Kommunii jeszcze prędzey z Kośćioła ućiekałeś, do tych samych grzechow ćięszkich dobrowolnie zaraz powracałeś?

P. Jakże śię trzeba gotować do Kommunii?

O. Jak kto może. Oto uważayćie, co wy samy czynićie, kiedy śię jakiego pożądanego gośćia do śiebie spodźiewaćie, jako dom przybieraćie, jak śię na przyjęćie jego gotujećie, jak go oczekiwając wyglądaćie, á postrzegłszy, że już jedźie, jak śię ćieszyćie, radujećie, dopieroż, gdy przyjedźie, jak go spotykaćie, spotkawszy, jak śię z nim mile witaćie, jak się jeden drugiemu nisko kłaniaćie? Przyjawszy do domu, dźień jeden, drugi, trzeći, á czasem y dłużey nie puśćićie. A coż dopiero mowić o Gośćiu Niebieskim do ser-

ca

ca twego w Nayświętszym Sakramenćie idącym, Ciałem swoim y krwią swoją naydroższą ćiebie niegodnego na żywot wieczny posilającym, jak śię trzeba na przyjęćie tego Pana Naywyższego gotować, z jakim go affektem, z jaką miłośćią przyimować przyjawszy, jak mu za tak wielkie dobrodźieystwo, y za wszystkie łaski jego wyświadczone dźiękować?

P. Cóż tedy trzeba czynić, y jak śię módlić, gotując śię do stołu Bożego?

O. Wielebym tobie, móy miły Katoliku, tu wyraźił, co trzeba czynić gotując śię do Kommunii Swiętey, ale nie chcąc ćię długą (ile w tey małey kśiążecce) legendą bawić, y tak o tobie trzymając, że sam reszty śię domyślisz, opuszczam, y krótko ći nieco wyrażam.

Naypierwiey w tym ćię z nauki Doktorów Kośćioła S. upewniam: że im śię lepiey do Kommunii Swiętey przygotujesz, tym śię barźiey Panu Bogu przysłużysz, y dla śiebie większy pożytek z tego Nayświętszego Sakramentu odbierzesz. Którą prawdę dla lepszego pojęćia naszego takim Oycowie święći objaśniają podobieństwem: *Im kto z większym naczyniem póydźie po wodę do rzeki czy do studni, tym więcey wody weźmie.* *Tak podobnym sposobem: im kto z większym przy-*

gotowaniem przyſtąpi do Komunii Swiętey, tym więkſze dla śiebie odbierze łaſki Boſkie y dobrodźieyſtwa jego Swięte.

Dopieroż co maſz czynić y jak śię modlić, znowu ći z nauki Oycow Swiętych przekładam, tylko uwazay, y czyń tak, jeżeli chceſz godnie do ſtołu Bożego przyſtępować, á od tego Pana Naywyżſzego w Nayświętſzym Sakramenćie utajonego z ośobliwſzèmi jego wźiętèmi darami odchodźić.

1. W wigilią Kommunii, trzeba śię ze wſzyſtkièmi pogodźić, pojednać, jeżeli śię z kim poniechęćiłeś; á rowny jeſt tobie, to go przeprośić: á jeżeli daleko w wyżſzym ſtanie za jego zoſtajeſz, to mu dobre ſłowo dać powinieneś. Naprzykład, żeby Pan poddanego ſwego zbytecznie złajał, ſkonfundował, to mu trzeba twarz weſołą pokazać, y łagodnie co do niego przemowić, abo tak rzec: *wybacz moje dziećie.*

Achocby śię y żadnemu nie naprzykrzył, jednak do Kommunii, świętèy gotując śię, trzeba wſzyſtkim dobre ſłowo dać, tak z wieczora jako też na zajutrz z domu wyjeżdżając czy też wychodząc do Kośćioła.

2. W wieczor wolno wieczerzy nie jeść, jeżeli zdrowie pozwala, y ſam zechceſz, tym umartwieniem przyſłużyć śię Panu Jezuſowi

wi w Nayświętszym Sakramenćie utajonemu, bo na to przykazania nie masz, ale tylko rada Oycow Swiętych.

3. Nim poydźiesz spać, pomodlić śię mało wiele, przynamnieÿ pięć paćierzy na cześć Nayświętszego Sakramentu nabożnie odmowić. Do spowiedźi śię gotować, prośić Pana Boga o żal serdeczny, o przypomnienie wszystkich grzechow, o mocne przedśięwźięćie, &c. &c. jakom ći już wyżeÿ wyraźił

4. Do poźna śię nie bawić, ale zawczasu uspokoić śię, y idac spać choć na krotki czas uklęknąć, kiedy zdrowie pozwala; uklęknawszy (*czy też śiedząc*) pomyślić sobie: kogo jutro masz do serca twego przyjąć? Jak powinieneś do tego Pana Panujacych, Krola Krolujacych na bankiet Sakramentalny z Nayświętszego Ciała y Krwi jego zgotowany przystępować, co to za szczęśćie twoje, być u stołu Jezusowego?

Coż na to? Może kto powie abo tak pomyśli: tak śię gotować do Kommunii świętey trzeba tylko Xiężom, Mniszkom, à nie nam światowym ludźiom. Odpowiadam na to krotko: *że mylisz śię w twoim zdaniu, nieuważny człowiecze; abowiem Duchownym osobom wetroynasob trzeba śię lepiey do stołu Bożego gotowac.* Ten zaś sposob

przygotowania śię do Kommunii świętey, dla świętckich tylko jest od Oycòw Swiętych przepisany.

P. A jeżeli czasu nie będźie tak śię gotowac, abo gość czasem przyjedźie, còż z tym czynić, czy lepièy już w ten czas opuscić Kommunią?

O. Nie trzeba nigdy opuszczać Kommunii swiętèy, kiedykolwiek, ile podczas Uroczystośći, można być nabożnym: Jeżeli wcale czasu nie będźiesz miał do takiego przygotowania śię, to już w ten czas jak można będźie, tak śię sposobić do stołu Bożego. Trafi się czasem gość przed swiętem jakim Uroczystym, to śię y z gośćiem do pòżna nie bawić; bo większego Gośćia do serca twego spodźewasz się; á wolno y gośćiowi z tym się przyznać, że dnia jutrzeyszego masz do stołu Boż go przystąpić.

Przeto niech jeden do drugiego przed swiętem Uroczystym w gośćinę nie jedźie, bo gośćie pospolićie wielką czynią przeszkodę gospodarzom samym y czeladźi do nabożeństwa; á jeżeli się zdarzy czasem być w gośćinie, tedy wszyscy razem tak gospodarze, jako tez y gośćie niech darmo nie opuszczają spowiedźi y Kommunii swiętèy.

§. Na

5. Na zajutrz rano wstać trzeba, y pomodliwszy śię, przygotować śię jak naylepiey do spowiedźi świętey, rachunek sumnienia za czasu uczynić. Po spowiedźi odprawiwszy modlitewki należyte, abo też paćierze, ktore trzeba zaraz mowić od Konfessyonału odstąpiwszy. (*o czym już wyżey wyrażono*) wolno znowu choć krociuśieńko pomyślić o tym, że już idźiesz do stołu Jezusowego na bankiet Sakramentalny, dla ćiebie niczym niezasłużonego zgotowany, á Pan Jezus Zbawićiel twoy dobrotliwy oczekiwa ćiebie z niewymowną miłośćią, z skarbem wszystkich łask swoich.

6. Trzeba (jeżeli umiesz czytać;) odprawić przed Kommunią akty wiary, nadźiei, miłośći y żalu serdecznego, á jeżeli nie umiesz czytać, abo kśiążki nie masz, tedy trzeba przynamniey tak modlić śię: *Naypierwiey* odprawić trzy Oycze nasz, &c. trzy Zdrowaś Marya &c. trzy razy: chwała Oycu y Synowi &c. Wierzę w Boga raz, do Troycy przenayświętszey: *potym* do samego Pana Jezusa w nayświętszym Sakramenćie utajonego odmowić pięć Oycze nasz, pięć Zdrowaś Marya &c. na pamiątkę piąćiu Ran jego nayświętszych, *po trzećie*

do Nayświętſzèy Panny Matki Jezuſowèy y razem ſwojèy, śiedm Zdrowaś Marya, na pamiątkę śiedmiu jèy bolesći y radośći, *po czwarte* do Swiętego Anjoła Stróża ſwego przynamnièy trzy Oycze naſz, trzy Zdrowaś Marya, *po piąte* do ſwojego Swiętego Patrona, czy też Patronki (jak tobie imię na chrzćie S.) trzy Oycze naſz, trzy Zdrowaś Marya; y do wſzyſtkich Swiętych Pańſkich razem, przynamnièy pięć paćierzy nabożnie zmów, proſząc o przyczynę za ſobą do Boga Wſzechmogacego. Także duſz w czyſcu będących nie przepominając, zmów przynaymnièy trzy Zdrowaś Marya, trzy razy: wieczne odpocznienie &c. Odmówiwſzy te Paćierze, żal ſerdeczny za wſzyſtkie grzèchy, oſobliwie których nie znaſz nie pamiętaſz, wzbudź, y tę króciuśieńką, ale barzo Panu Bogu miłą á tobie wielce potrzebną y pożyteczną modlitewkę zmów przed ſamym już przyjęćiem Nayświętſzego Ciałą Jezuſowego.

Panie Jezu Chryſte, Zbawićielu mòy nayłaſkawſzy y naymiłośiernièyſzy, żebym mògł, chćiałbym ćiebie w tym Nayświętſzym Sakramenćie teraz przyjąć, y zawſze przyimować z taką miłośćią, z takim afektem y z takim przygotowaniem, z jaką miłośćią,

afektem

afektem y przygotowaniem przyięła ciebie Nayświętsza Panna Matka twoja do swoich Panieńskich wnętrzności przy Zwiastowaniu Anielskim; z ktòrèy miłością, afektem y przygotowaniem nayiośkonalszym łączę moię miłość y przygotowanie niedoskonałe.

Wolno tę modlitewkę raz, drugi y trzeći powtòrzyć, nabożnie y z uwagą odmawiając, nim przyimiesz Kommunią Swiętą; y życzę ći, mòy miły Katoliku, całym sercem; bo jest barzo pożyteczna.

Przyjąwszy Nayświętsze Ciało Jezusowe, połknąć z uczćiwośćią, y znowu tymże porządkiem odmawiać paćierze, jak y przed Kommunią, dźiękując Panu Bogu za wszystkie dobrodźièystwa jego odebrane, á osobliwie za to, że ciebie Pan Jezus Ciałem swoim Nayświętszym nakarmił, Krwią swoja naydroższą napoił, Bòstwem poświęćił, łaskami swèmi zbogaćił; y prosząc o błogosławieństwo na dalsze życie twoje.

Odprawiwszy modlitewki czy też paćierze po Kommunii świętèy, proś Pana Boga, czego chcesz y potrzebujesz; bo w ten czas nayłatwièy możno uprośić. Jeżeli czas jest mòw Ròżaniec czy też Koronkę, mòdl śię do Swiętych Pańskich, osobliwie Patronòw twoich, do Swiętego Oyca Dominika, do S. Win-

Wincentego Ferreryuſza, do S. Frańciſzka Serafickiego, do S. Antoniego, do S. Ignacego, do S. Frańciſzka Xawierego, do S. Staniſława Koſtki, do S. Anny, do S. Jòzefa, do S. Barbary y do innych Swiętych, do ktòrych maſz nabożeńſtwo. Y to nie koniecznie w Kośćiele wſzyſtkie paćierze mòwić, ale do domu powracajac, czy też powròćiwſzy, á jeżeli czaſu zbywa, kśiążkę duchowno czytay, jeżeli kśiążki niemaſz, tedy y wtèy kśiążecce, wyżèy wyrażone reflexye wolno raz y drugi przeczytać z uwagą, zatrzymującśię trochę z rozmyślaniem nad punktami.

P. Jeżeli czaſem przylgnie Kommunikant do podniebienia, co z tym czynić?

O. Palcem nie godźi śię oddźierać, ale ęzykiem trzeba oddarć y połknąć, bo, gdyby komu Kommunikant w gębie rozpelz śię, y nic go nie połknał, nie kommunikowałby prawdźiwie ten człowiek.

P. Czy dobrze ći czynią, ktòrzy Kommunie S. częſto zaniedbywają? Y tak śię wymawiają: *co mam oźięble kommunikowac, to lepièy nię kommunikować.*

O. Wcale źle czynią wſzyſcy, ktòrzy z ſamego niedbalſtwa do ſtołu Bożego nie przyſtępują; bo nie tylko zaſługi tracą, ale też y grzèſzą, kiedykolwiek Kommunią S.

pod-

podczas Uroczystośći, abo pod czas odpustu zupełnego bez żadnèy słuszněy racyi, ale przez samo tylko lenistwo opuszczaja, y barzo nie rostropnie tym śię wymawiaja: *co mam oźiębłe kommunikować, to lepièy nie kommunikować*, tak właśnie, gdyby kto uźiąbszy, mòwił, źimno mnie przejęło, uźiąbłem; dla tego nie chcę do ognia abo do piеca przystępować. Coby na to przytomni odpowiedźieli? Oto każdy, jeżeliby nie powiedźiał, toby pomyślił tak: *co to za człowiek, czy on rozumu nie ma?* Wszakże na to Pan Bòg dał ogień, żeby śię ludźie koło jego grzeli, radźiliby jemu zaraz, żeby śię do ognia zbliżył, á ogrzał śię. Podobnym sposobem; jeżeli jesteś oźiębłym do chwały Bożèy, do nabyćia cnot ść. doskonałośći Chrześćiańskich, jeżeli jesteś ostygłym w miłośći Boga Wszechmogacego y bliźniego twego; uczęszczayże do Kommunii S. na pozbyćie tèy oźiębłośći twojèy, na oddalenie lenistwa w staraniu o zbawienie duszne; bo sam Pan Jezus Zbawićiel nasz dobrotliwy, z nieskończonèy swojèy ku nam grzèsznym miłośći, na to właśnie ustanowił ten Nayświętszy Sakrament, ażebyśmy w drodze zbawiennèy dążąc do Krolestwa Niebieskiego, Ciałem

y

y Krwią jego nayświętszą na żywot się wieczny pośilali, pośilając się, wzajemną ku niemu według możności naszey miłością pałali, y tym sposobem chwały z nimże samym społeczney, wieczney szczęśliwie dostąpili.

P. A zkąd to pochodźi, że czasem jakaś ćięszkość, oźiębłość przed Kommunią napada? Co z tym czynić?

O. Naypierwiey z tąd człowiek bywa oźiębłym do Kommunii S. że z natury swojey zepsowaney nie może mieć przez się ochoty do wszelkiego dobrego, *po wtóre* sprawuje to nieprzyjaćiel duszny, chcąc odprowadźić od tego Sakramentu Nayświętszego ludźiom barzo pożytecznego, *Po trzećie.* Y sam Pan Bóg dopuszcza czasem dla większey zasługi niejakowey oźiębłośći czyli ćięszkośći; bo, kiedy człowiek czując oźiębłość przed Kommunią zwyćięża śiebie samego, y jak może, gotuje śię tak do spowiedźi świętey, jako też do przyjęćia Nayświętszego Ciała Jezusowego, daleko większą w ten czas ma zasługę przed Panem Bogiem, jak gdyby z ochotą wielką do Kommunii przystępował. Jeżeli tedy napadnie oźiębłość, niejakowa ćięszkość przed spowiedźią czyli też przed

Kom-

Kommunia, nie rozumiey tak: że nie przyjemna będźie P. Bogu Kommunia twoja, ale y owszem tak trzymay, że będźie przyjemnieysza, á tobie samemu pożytecznieysza, tylko dobrze według możnośći swojey gotuy śię pierwiey do spowiedźi, á potym do stołu Bożego, Naprzykład tym sposobem, ktory ći przepisałem, y przy tym wolno tak śię przed Panem Bogiem oświadczać: *Panie Jezu Chryste, Zbawićielu moy naymiłośierniéyszy, żebym mogł, chćiałbym jak naylepiey, y jak naydoskonaley przygotować się do przyjęcia Nayświętszego Ciała twojego, bądźże mnie grzesznemu miłośćiw, á wspomoż mnie łaską swoją świętą, bo ja jak nic jestem, tak też bez ciebie, bez twojey łaski y pomocy świętey nic nie mogę czynić dobrego y zbawiennego.*

Kiedy do chorego Xiądz z Przenayświętszym Sakramentem przyjedźie, powinni choć przynamniey niektorzy z świecą zapaloną wynisć y spotkać na kolana upadszy przed prawdźiwym Bogiem y Człowiekiem w Nayświętszym Sakramenćie utajonym, potym do izby wprowadźiwszy Xiędza, poklęknąć y przynamniey trzy paćierze zmowić za chorego, prosząc P. Boga, żeby mu P. Jezus dał szczérze wyspowiadać śię, y nabożnie Kommunią S. przyjąć. Po

Po przyjętym Nayświętszym Sakramenćie, chory, jeżeli nie może choć krótko śię pomodlić, tedy przynamniey niech serdecznie westchnie do Boga Wszechmogącego, dźiękując jemu za wszystkie dobrodźieystwa święte, á osobliwie za te: że go w chorobie zostającego P. Jezus Ciałem swoim y Krwią swoją Nayświętszą pośilił.

Przytomni zaś z miłośći Chrześćiańskiey powinni znowu zmówić przynamniey po pięć paćierzy do pięćiu Ran Jezusowych, dźiękując Zbawićielowi Panu imieniem chorego za Kommunią świętą.

P. Jak to imieniem chorego dźiękować?

O. Oto: że chory będąc słabym nie może śię modlić, paćierze mówić, przeto za niego powinni z miłośći Chrześćiańskiey domowi mało wiele pomodlić śię, dźiękując Panu Jezusowi za to, że jego Ciałem swoim Nayświętszym nakarmił, Krwią swoją naydroższą napoił, Bóstwem swoim poświęćił, łaskami y darami swémi świętémi zbogaćił, tym Nayświętszym Sakramentem pośilił.

P. Kiedy kto Xiędza do chorego z Panem Bogiem jadącego spotka, co powinien czynić?

O. Jeżeli jedźie na woźie abo na koniu,

powi-

powinien usłyszawszy dzwonek, zawczasu zśieść,y poklęknąwszy, nim Xiądz minie, zmowić kiedy nie trzy paćierze do Troycy Przenayświętszèy, dźiękując za ustanowienie Nayświętszego Sakramentu,to przynamnièy pięć razy z uwagą zmowić, *Niech będźie pochwalony Przenayświętszy Sakrament, prawdźiwe Ciało y Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa: teraz y zawsze y na wieki wiekow, Amen.*

Informacya y razem przestroga, żeby obrządku nie odmieniali.

1. Zaden Unit nie powinien odmi-niać obrządku swego;to jest, przyimując Kommunią Ruską,nie powinien,y nie godźi śię bez pozwolenia zwierzchnośći Kośćielnèy potym przyimowaćKommunii Rzymskièy.

2. A jeżeliby ktory Unit przez nieostrożność nieumyślnie przyjałKommuniąRzymską,tedy do razu postrzegszy śię, powinien na drugièy spowiedźi z tego śię spowiadać, że do stołu Bożego bez należytèy uwagi przystępując, miasto Kommunii Ruskièy, Rzymską przyjał,á po owèy spowiedźi,znowu Kommunią według obrządku Ruskiego przyimować powinien. Podobnym sposobem, żeby Rzymianin przez omyłkę przyjał

jaś Kommunią Ruską; powinien także z tego śię spowiadać, y znowu według obrządku Łaćińskiego Kommunią przyimować; bo podczas Uroczystośći wielkich, gdźie śię zbieraja (ile na cudowne mieyśca) razem Rzymianie y Unići, trafia śię to czasem miedzy prostota, że nie uważnie do Kommunii świętey przystępujac Unit, miasto Kommunii Ruskiey przyimie Rzymską, á Rzymianin Ruską.

P. Czemuż to z tego trzeba śię spowiadać?

O. Bo takowa nieostróżność nie może być bez jakiego takiego występku; abowiem do Kommunii świętey trzeba z należytym przygotowaniem y z dobrą uwagą przystępować. Chybaby ślepemu tak śię trafiło, toby nie miał żadnego szkrupułu, ale jednak y ślepy powinien czy sam Xiędza przestrzedz, jakiego on jest obrządku, czy też ten powinien powiedźieć, kto go wodźi.

3. Kto zaś przyimując piérwiéy Kommunią Ruską, potym zaczął przyimować KommunięRzymską, y do tych czas przyimował onę, nie powinien wracać śię znowu do Ruskiey, ale już tak przyimować aż do śmierći według obrządku Łaćińskiego. Aż

chy.

chybaby zwierzchność Kościelna pozwoliła y nakazała, to w ten czas wolno byłoby znowu powrócić do tego obrządku, w ktòrym pièrwièy zostawał.

P. Cóż się rozumie przez zwierzchność Kościelną?

O. Przez zwierzchność Kościelną nie rozumie się Xiądz Pleban ktòry, ani też Xiądz Presbyter, ale sam Oćiec Święty y Pasterze naypièrwśi w swojèy Diecezyi; jako to w tuteyszèy J. W. Jmść Xiądz Biskup Wileński, y J. W. Jmść Xiądz Metropolita całèy Ruśi. Naprzykład: żeby ktòry Unit przeniòsł się do obrządku Łaćińskiego, przez lat kilka przyimował Kommunią Łaćińską, tedy żaden Xiądz *Ritûs Græci* nie może go przymuśić do tego, żeby znowu przyimował Kommunią Ruską, aż chybaby sam J. W. Jmść Xiądz Metropolita w to wchodźił, á J. W. Jmść Xiądz Biskup Wileński na to wyraźnie zezwolił.

Co do zachowania świąt y postòw taka informacya daje się.

Jeżeli pòydźie Rusaczka za mąż za Rzymianina, y wszyscy w tamtym domu będą Rzymianie, tedy ona powinna zachować posty y święta obserwować z Rzymianami, jak wszyscy w domu zachowują, á Kommu-

nią powinna przyimować według obrządku Ruſkiego. Tak podobnym ſpoſobem kiedy pòydźie Rzymianka za Ruſaka y wſzyſcy w tamtym domu ſą obrządku Ruſkiego, tedy święta y poſty ma zachować z Ruſakami, Kommunią przyimować według obrządku Łaćińſkiego. Jednak trzeba, żeby to było za wiadomośćią y za pozwoleniem Xiędza Plebana ſwego.

P. Kommunia Ruſka czy takaż, jaka Łaćińſka?

O. Takaż ſama, bo jako Rzymianie ſą Katolicy, tak y Ruſacy prawdźiwi Katolicy; abowiem jedna wiara święta, jedne Sakramenta też ſame u nàs Rzymian, ktòre y u Ruſakòw, ten ſam Chrzeſt, toż ſamo Bierzmowanie, taż ſama ſpowiedź S. taż ſama Kommunia S. to ſamo oſtatnie pomazanie, to ſamo Kapłańſtwo, toż ſamo Małżeńſtwo; jednego mamy wſzyſcy Paſtèrza Naywyżſzego na Stolicy Apoſtolſkièy śiedzącego, jednę mamy naukę Chryſtuſową, jednych Doktorów Kośćioła S. y przetoż Ruſacy ſą Unią: jedność z nami, tylko obrządek inſzy u Rzymian, inſzy u Unitòw.

Moſkwa czy jeſt Unią?

O. Nie ſą Moſkale unitami, ale ſyzmatykami,

kami, to jest, odszczepieńcami od Kościoła S. abowièm nie wierzą tak o Duchu Swiętym, jak wiara ś. Katolicka prawdźiwa naucza, y wyłamali śię z pod rządów Naywyższego Namiestnika Chrystusowego, chcąc przy swoich błędach śię utrzymać.

P. Co to jest ostatnie pomazanie? Od kogo y na co ustanowione?

O. Ostatnie pomazanie jest to Sakrament od samego Chrystusa Pana ustanowiony na umocnienie chorego w ostatnièy utarczce z nieprzyjaćielem duszným, y na uweselenie jego, iż mu Bòg Wszechmogący odpuszcza, cokolwiek zmysłami swèmi zgrzèszył.

P. Jakie tego Sakramentu skutki?

O. Cztèry osobliwe: 1. iż umacnia chorego przećiwko pokusom nieprzyjaćiół dusznych, y postrachom śmiertelnym. 2. Ostatki win gładźi, y ułomki grzèchów znośi, to jest: czego kto na spowiedźi dostatecznie nie mògł wyraźić, to ostatnie pomazanie znośi. 3. Do śmierći szczęśliwèy umièrającego przyprowadza. 4. Chorym pièrwsze zdrowie częstokroć przywraca, jeżeli Bòg widźi, że będźie bez uszczerbku zbawienia dusznego.

P. Czy już w ostatnièy słabośći trzeba

przyimowáć ostatnie pomazanie?

O. Nie trzeba odkładáć do skonania, abo do tèy słabośći, kiedy już y zmysły potraći chory; ale jak śię pocznie być znacznie co raz słabszym, abo kto będźie radźił, żeby wźiął ostatnie pomazanie, tedy zaraz o to trzeba Xiędza prośić. Wszak ostatnie pomazanie żadnego nie umorzy, ale y owszem częstokroć do zdrowia prędzèy przyiść można, jakoż wielu jest takich, ktòrzy nie raz w chorobie ćięszkièy ten Sakrament brali, á jeszcze żyją.

P. A bez tego Sakramentu Swiętego czy może być człowiek zbawiony?

O. Może, ale jednak nie trzeba go opuszczać, jeżeli można wźiąć; bo do szczęśliwèy śmierći jest wielce pożyteczny y pomocny. Ktoby zaś dobrowolnie bez żadnèy racyi, omieszkał wźiąć ostatnie pomazanie, nie uszedłby osobliwèy za to po śmierći w czyscu kary. Swiadczą Kośćielne historye, że niektòry człowiek pięćdźieśiąt lat w czyscu pokutował za to szczegulnie, że ostatniego pomazania bez żadnèy racyi wźiąć nie chćiał.

P. Czego potrzeba przed przyjęćiem ostatniego pomazania?

O. Trzeba pièrwièy, żeby sam chory

miał

miał wolą y intencyą przyjąć ten Sakrament. *Po wtóre*, trzeba śię wyspowiadać, á jeżeliby znagła napadła słabość, tedy żal serdeczny wzbudźiwszy, można przyjąć.

P. A jeżeliby kto bez zmysłow był bliski śmierći, czy może wźiąć ostatnie pomazanie?

O. Jeżeli śię przed choroba, abo w chorobie spowiadał, á tak z prędka ćięszko zachorzał, iż on sam prośić nie może, może być mu dane y trzeba sprowadźić Xiędza.

P. Co to jest Kapłaństwo?

O. Jest Sakrament od Chrystusa Pana ustanowiony, przez ktory Kapłani biorą moc y łaskę od Pana Boga na godne y świątobliwe sprawowanie swojèy powinnośći.

Kto chce być Kapłanem, 1. powinien mièć do tego stanu powołanie Boskie, nie ludzkie. 2. Gorliwość chwały Boskièy y zbawienia bliźnich. 3. Zyćie y obyczaje nie naganne. 4. Stan we wnętrzny duszy w łasce Boskièy.

P. Co za godność Kapłańska?

O. Wielka barzo, bo Krolewskièy godnośći rowna, *po wtòre* samego Chrystusa Pana charakter na duszy swojèy wyrażony mają Kapłani, *po trzecie* Osobę jego reprezentują, dla tego nazywają śię Namiestnikami Chrystusowèmi. I3 P.

P. Co to jeſt Mſza święta? Y kto ją poſtanowił?

O. Jeſt nowego teſtamentu ofiara Bogu Oycu za nas y za grzèchy naſze od Chryſtuſa Pana uſtanowiona; y ſam ją Chryſtus Pan pièrwſzy na wieczerzy oſtatnièy odprawił, á po nim Apoſtołowie święci odprawowali.

P. Dla czegóż tę ofiarę poſtanowił Chryſtus?

O. Dla trzech przednièyſzych racyi: 1. Aby Kośćioł jego w nowym teſtamenćie nie był bez widomèy y zewnętrznèy Ofiary aż do ſamego ſkończenia świata. 2. Aby bezkrwawna ta Ofiara była trwającą pamiątką na zawſze u prawdźiwych Chrześćian, krwawèy na krzyżu Ofiary. 3. Ażeby ſkutek, y rzecz ſama onèy na Krzyżu Ofiary codźień nam udźielona była y kommunikowana.

P. Wieloraki jeſt pożytek tèy Ofiary Swiętêy?

O. 1. Ze przez nią wyznawamy Bogkie nad nami panowanie, á naſze ku niemu poddańſtwo. 2. Ze ją ofiarujemy na dźiękczynienie Boſkiemu Majeſtatowi za wſzyſtkie jego dobrodźièyſtwa. 3. Ze ją ofiarujemy na doſyć uczynienie y ubłaganie Boga

Wſzech-

Wszechmogącego za grzechy nasze. 4.Ze ją ofiarujemy na uproszenie łask Boskich, ktorych naybarźiey potrzebujemy.

P. Jak wielki jest szacunek Mszy świętey?

O.Cena Mszy świętey jest nieoszacowana; bo ta ofiara święta jest nieskończonego waloru: Y Przeto, gdy kto Mszą świętą zakupując daje złoty,czy też tynfa,nie za Mszą płaći, ale daje Xiędzu jałmużnę na Msza święta,żeby ją odprawił.

P.Kiedy trzeba ofiarować Mszą świętą?

O. Gdy Kapłan po Ewangelii rozebrawszy Kielich,podnośi tenże sam Kielich z winem y patynę z hostyą.A wolno ofiarowanie uczynić na początku Mszy S. y na końcu.

P.Czy można razem kilka Mszy słuchać?

O. Gdźie jest Kapłanow wiele, à razem kilku ze Mszami świętemi wynidźie, można wszystkich słuchać.

P, Zeby kto w dźień święty przez całą Mszą świętą spowiadał śię, czy powinien drugiey słuchać?

O.Powinien,y przeto w święto, gdy śię Msza święta odprawuje,á nie masz drugiey, nie trzeba śię pod czas Mszy spowiadać,

ale trzeba z uwagą oney słuchać.

P. Co jest Małżeństwo?

O. Jest Sakrament nowego Testamentu, przez ktory Męszczyzna y białogłowa porządnie się złączają, y biorą łaskę Boską stanowi swemu potrzebną, na zgodne w miłości pożycie y znoszenie ciężarów Małżeńskich, w wychowaniu dźiatek, w znoszeniu wzajemnym z obu stron niedostatkòw y odmian zdrowia.

Przestroga dla tych, ktòrzy zamyślają o stanie Małżeńskim.

1. Ten, co zamyśla o stanie Małżeńskim, ma uważyć, jeżeli to wola Boża? Y dla tego niech się poradźi spowiednika jakiego mądrego y pobożnego, na tę intencyą niech przyimie nabożnie kilka razy Nayświętszy Sakrament.

2. Trzeba od śiebie odrzućić wszelkie złe intencye, abo umysł nieprzystoyny, nie uważając tak dalece w przyjaćielu dostatkòw, ani roskoszy, ale raczey cnotę, zbawienie swoje, y dobre dźiatek wychowanie.

3. Nie powinien nic czynić bez porządney woli Rodźicòw, ale we wszystkim ich radźić się y słuchać.

4. Trzeba mocno Pana Boga prośić o

błogo-

błogosławieństwo tak zabieraiąc się do tego stanu jako też w nim już zostaiąc, żeby w zgodźie, w jedności z sobą żyli, dźiatki w boiaźni Bożèy hodowali.

5. Kiedy kto z powołania Boskiego ten stan bierze, powinien przyjaciela swego w Panu Bogu kochać, do złości, do gniewu nie przyprowadzać; á jeżeli się czasem trafi przemòwić, powinni zaraz jeden drugiego przeprośić, pojednać się; diabła przez niezgodne życie nie ćieszyć, ludźi nie śmieszyć, duszy niewinnèy grzechami nie obćiążać, sąśiadom swoim do obmowy śiebie samych okazyi nie dawać, innych nie gorszyć; bo jedni od drugich uczą się wadźić, swarzyć się, á czasem y bić się. Czego niech Pan Jezus każdego uchowa, ale niech da zgodę, jedność, y miłość.

6. Jeżeli chcą Małżonkowie, gdyby Pan Bòg ich samych y dźiatki ich błogosławił, maią jeden drugiego we wszystkim radźić się, słuchać w potrzebach domowych, czyniąc co, jeden przed drugim nie powinien bez słuszněy racyi taić się, kryć się.

Jeżeli co przykrego mąż żenie przymòwi, abo czasem y uczyni, tedy żona dla miłości Boskièy powinna zmilczeć, ustąpić, á mąż także żenie; bo im dalèy w las, tym

więcèy

więcèy drew, *to rzecz pewna, tak podobnym sposobem*: Niech tylko w Małżeństwie jeden drugiemu nie zmilczy, nie ustąpi, aż od słowa do słowa, dalèy, dalèy aż niechęć, zwada, y bitwa czasem gotowa. Powinien Mąż czasem stosować się do woli swojèy żony, á tym barźièy żona do woli męża swego.

A za to osobliwsze y na tym y na tamtym świećie czeka ich niechybnie błogosławieństwo Boskie. O czym wiele jest przykładów w Historyach Kościelnych, ja tu dwie Historye barzo piękne przyprowadzam dla pożytku duchownego, y dla zbawiennèy informacyi, jak mają żyć z sobą Małżonkowie.

HISTORYA PIERWSZA.

DZiwną y wielkièy uwagi godną napisał historyą Petrarcha Rzymski Senator, We Włoszech pièrwszy z Xiążąt Pedemontańskich Gwalterus, za kwitnacych lat swoich łowami śię bawił, mało co trwając o potrzeby Oyczyzny, o Małżeńskim stanie ani myślił. Mowią mu Panowie jego: Jaśnie oświecony Xiąże, Panie nasz, poymiy żonę, ażebyś nam ze krwi twojèy zostawił potomka Pana, odpowiedźiał Xiąże: nie myśliłem o żenie, wiedząc, iż stan Małżeński nie mało zawièra w sobie naprzykrzonych fra-

funków

funkòw, kłopotòw, jednak abym woli wafzèy dość uczynił, fam śię poftaram o żonę, z tym dokładem, żebyśćie ją by z naypodlèyfzego domu ode mnie wźiętą tak czćili, jako còrkę Xiążąt Rzymfkich, jako wafzą Panią á moję żonę; zgoda na to. W kilka niedźiel zaprafza Xiążąt fwoich Panòw na gody, żaden nie wiè, kogo on bierze za żonę. Xiąże na łowy jeżdżąc przypatrował śię ubogiego poddanego fwego còrce Panience pafącèy owce w polu, w domu po zmarłèy matce pilnującèy gofpodarftwa; upodobał ją z urody pięknèy, cnot y dobrych obyczajòw, nic jèy nie mòwiąc, wźiąwfzy miarę z innèy ròwnèy w urodźie Panny, zgotował na pałacu bogate fzaty y wfzelką godową ozdobę; naftąpił dźień wefela, zgromadźiło śię zaprofzone Pańftwo, już z południa, Panny do ślubu nie widać. Wfzyfcy śię dźiwują, co myśli Xiąże; alić on bierze z fobą Panny y Panie, idźie do blifkièy fwojèy wiofki. Tam znaydźie ubogiego wieśniaka, ubogą còrkę niofącą na ramionach wodę z rzeki do domu, zawołał na nią: Grafyldo, gdźie jeft Rodźic twòy? Odpowiedźiała: ma być w domu; Xiąże wźiąwfzy Rodźica jèy na ftronę, rzecze do niego, cnotliwy człowiecze, jeżelić śię podoba,

abym

bym ja Pan twòy, był źięćiem twoim, mężem jedynèy còrki twojèy? Zdumiały wieśniak nie rychło odpowiedźiał; Panie, ty wiesz, co czynisz, ja nie wièm, czyń, coć śię podoba, ze mną poddanym twoim. Zawołał Xiąże còrki wieśniaka, pyta przed Rodźicem: mnie śię y Rodźicowi twemu podoba, ażebyś moją była żoną, innego posagu nie potrzebuję po tobie, pròcz woli twojèy, ażeby twoja wola nie już twoją, lecz moją była wolą. Uboga drżąca Panienka odpowiedźiała: Panie, jestem poddanka, niewolnica twoja; gdybyś mię chćiał zabić, nie mogłabym przeczyć woli twojèy. Wźiął ja Xiąże, pokazał Panom y Paniom swoim: owo moja żona, wasza Pani, jeżeli mię maćie za Pana, znaycie ja za Panią. Winszują z radośćią Państwo Xiążęćiu upodobanèy Panny, Pannie szczęśćia. Xiąże kazał przynieść z pałacu godowe szaty, zlećił Paniom, ażeby wszystkie swoje ubogie grube odźienie y nići nie zostawując, zrzućiły z onèy wieśniaczki, á przybrały ja jako Xiężnę: uczyniono tak, tamże ja Xiąże naybogatszym pierśćieniem poślubił sobie, z wielkim zadźiwieniem nie tylko okolicy, ktòra śię zbiegła na on wesela dźień, ale całego świata.

Wźiął

Wźiał ją Xiąże na pałac, odprawiło śię przy wszystkich dostatkach wesele, nowa Xiężna tak mądrze sobię postępowała z ukontentowaniem wszystkich, jakoby śię Królewną á nie wieśniaczką rodźiła. W rok powiła śliczną còrkę, Xiąże mąż rzecze do nièy: naymilsza żono, wièsz, czymeś przed tym była, y lubo dopièro jesteś Xiężna, jednak moi krewni y szlachta nienawidzą ćiebie, zayrząć szczęśćia, ani còrki tèy, ktòraś powiła, przyimuja za dźiedźiczkę, muszę kazać ją zabić, co mòwisz na to? Odpowiedźiała: ty jesteś moy y tèy còrki Pan, czyń, coć śię podoba. Xiąże z pałacu wyszedszy, posłał do żony naywiernièyszego slugę swego, aby od nièy wźiął còrkę do stracenia, matka nie mieniąc twarzy, przeżegnawszy còrkę oddała słudze, Xiąże còrkę onę tajemnie przez wiernego slugę zasłał do miasta Bononii do Pancyusza Senatora, za ktòrym była Siostra tego Xiążęcia, listownie prosząc, aby ją jako matka chowała, żadnèy osobie nie wyjawiając czyja to còrka, przed żoną zaś powiedźiał, iż już stracono còrkę; żona tak śię stosowała do jego woli, iż ani westchnęła, smętnèy nie pokazała twarzy, ani affektu ku niemu nie mieniła. W lat cztèry powiła ślicznego synaczka, z

wiel-

wielką radośćią męża y wszystkich Panów, gdy śię drugi rok kończy synaczkowi, znowu Xiąże doświadczając, jeżeli śię żona stosuje do woli jego; rzecze do nièy: naymilsza żono, naśi Panowie szemrzą, tego syna od ćiebie poddanki porodzonego nie chcą mieć za dźiedźica y Pana swego po mojèy śmierći, muszę kazać go zabić, aby śię Panowie przećiw mnie nie buntowali, odpowiedźiała wesołą twarzą żona: wiesz dobrze, Panie, żem śię ja mojèy woli wyrzekła, á za twoją idę wolą, czyń z synem, co chcesz: Xiąże zlećił onemu wiernemu sludze, wźiąć u matki synaczka, jakoby na śmierć; matka prežegnawszy synaczka, podała sludze, Xiąże tajemnie zasłał do Bononii do śiostry na wychowanie; przed żoną żali śię, muśiałem syna zabić, abym bunty w Oyczyźnie uspokoił; ale y tak żadnego po żenie smutku nie widźiał. Panowie nie widząc, co Xiąże uczynił, rozumiejąc, iż dźieći z nienawiśći ku żenie kazał potępić, szemrzą miedzy sobą: pewnie śię nasz Xiąże rozwiedzie z żoną. Xiąże aby śię zdał z niemi trzymać, rozgłośił jakoby posłał do Papieża prosząc o rozwòd z żoną, Posłowie namòwieni miasto Papièża, gdźieindźie bywszy, donoszą Xiążęćiu, iż mu

Papież

Papież pozwala z żoną śię rozwieść. Słyſzy to żona, naymniey śię nie turbuje, Xiaże zwoławſzy Panow, w oczach ich rzekł do żony: naymilſza żono, radbym żył z tobą jako z moim naywiernieyſzym, przyjaćielem, ale mię moi przyjaćiele przymuſzają, abym za dozwoleniem Papieża z tobą śię rozwiodł, á ſzukał rowney mnie żony, wybacz, wroć śię do domu twego; na to żona: przemożny Panie, zawſzem na oku miała, iżem tobie nie rowna, luboś ty Panią mnie uczynił, ja Bogiem śię świadczę, iżem na ſercu moim była twoją poddanką, żeś mię wyniosł, Bogu y tobie dźięki, już zniżaſz, z radośćią Bogu y tobie dźiękuję, idę do ubogiego domu, gdźiem rosła, tam niech ſtarzeję, umieram. Szczęśliwa wdowa po takim mężu: nowey twojey żenie jako godnieyſzey z ochotą uſtępuję mieyſce.

Tamże za roſkazaniem Xiażęćia, wſzyſtkie bogate ſzaty z śiebie zdjęła, Xiażęćiu oddała, ſama w jedney koſzuli, ktorą darował jey Xiaże, boſa do ubogiego wroćiła śię domu, wprzody pożegnawſzy Xiażęćia temi ſłowy: nagam wyſzła z domu Rodźica mego, naga wracam śię do niego, niech będźie na wieki pochwalony Bog. Płakali

pa-

patrzający na to Panowie, nie mògł śię wſtrzymać od łez y Xiąże, odwròćiwſzy śię zapłakał, przyjął ją do śiebie Rodźic ſtaruſzek, zawſze z wielkiego ſzczęśćia, czekający wielkiėy odmiany, dawnym wieśniaczym odźieniem okrył ją. Mieſzkała lat kilka przy rodźicu, przędźie, drwa rąbie, w piecu pali, jeść gotuje, miele, świnie karmi, jako uboga wieśniaczka, z wielką radośćią, mając za jeden ſen, iż była Xiężną, Panią wſzelką wygodę na pałacu mającą. Tym czaſem Xiąże rozgłośił, iż śię ma z drugą żenić, y już oblubienicę jego prowadźi z miaſta Bononii, ſzwagier jego, zawoła Xiąże przeſzłėy żony, y już nie jako żenie, lecz jako poddance roſkazuje uprzątać pałac; zaraz ona z ochotą umiata izby, umywa ſtoły, łòżka gotuje; nazajutrz òw Panicyuſz ſzwagier Xiążęćia, ktòremu żenie od lat kilkunaſtu tajemnie był zlećił wychowanie còrki ſwojėy y ſyna ſwego, ſtawa z Panną y jėy bratem, z còrką y ſynem Xiążęćia, o czym ſam jeden tylko Xiąże wiedźiał: zaprośił Panòw, śiadają do ſtołu, u boku Xiążęćia còrka jego jakoby oblubienica, przy niėy brat jėy, ſyn Xiążęćia, oboje nie wiedzą, iż Xiąże Rodźic ich; częſtuje

ſtuje gośći Xiąże, ona przeſzła żona jego uſługuje jako Marta, w wieśniackim grubym odźieniu, nie wiedząc, iż jèy dźiećí śiedzą za ſtołem, ona ſtoi przed ſtołem, bo je miała za ſtracone od Rodźica; tedy Xiąże pyta śię przeſzłèy ſwojèy żony: Grafyldo, coć śię źda? Ta moja oblubienica, jeżeli jeſt piękna y mnie godna? Odpowiedźiała: przemożny Panie, śliczniéyſzèy y godnièyſzèy nad nią podobno nie znaydźieſz, życzę wam od Pana Boga wſzelkich poćiech, ja gotowa ſłużyć wam jako poddanka waſza. Już tu Xiąże oświadczywſzy, jako Gratylda żona jego tak ćięſzkièmi krzyżami od niego ućiśniona, we wſzyſtkim się ſtoſuje do woli jego bez ſzemrania y naymnièyſzego ſmutku; wyjawił wſzyſtko, jako z nią poſtępował: Grafyldo, naymilſza żono moja, doznałem, jako śię ſzczèrze do mojèy ſtoſujeſz woli, tak rozumiem, iż w tym nie ma świątu ròwnèy tobie, byłaś moja żoną, jeſteś y będźieſz: ta Panna, ktorą widźiſz y maſz za oblubienicę moje, jeſt moja y twoja còrka, ten brat jèy, jeſt Syn mòy y twòy, udałem przed tobą, żem te dźiećí zabił, owo maſz żywe. O naſz wieczny Boże! Jakièy tam dopièro radośći? Raduje śię Xiąże mąż

zdźiwnèy ćièrpliwośći żony ſwojèy,radu
je śię matka,żywe dźieći ogladając,raduj
śię dźieći, do tych czas nie wiedzące, kto
ich Rodźicem y rodźićielką; raduje śię
Pańſtwo z niewidźianych y ani ſłychanych
takich Małżonków, wychwalają Boga dźi-
wnego w dźiełach ſwoich;znowu Panią o-
ną wieśniaczkę jako z martwych wſtała, i
wieśniaczych ſukienek rozebrali, w Xiąż-
ce ſzaty przybrali, y ſtała śię wſzyſtkic
więkſza radość,niżeli była na godach;Xią
że ubogiego ſtaruſzka Rodźica ſwèy żon
wźiął na pałac miedzy przyjaćioł:y ten si
dźiwuje, nie wie o ſobie, na ktorym obra
ca śię świećie. Xiąże wydał corkę jak
Xiężniczkę, ſyna dźiedźicem po ſobie na
znaczył,z żoną w pokoju y bojaźni Boże
wiek ſwoy dokończył. Wiecznèy pamięc
godny przykład,jako śię ma człowiek ſto
ſować do woli Bożèy,zoſtawił.

DRUGA HISTORYA.

WIele jeſt Autorow, ktorzy z Jakubem
Bidermanem opiſują zacnego y Domu
ſławnego y wojenną experyencyą Kawaler
y oraz w majętne Dźierżawy doſtatniego
w Niemczech mieſzkającego Bertulfa, we-
dług innych Bertolda. Ten według ſtan
ſwojego, nie tylko wielkich cnot y rzad
kich

kich przymiotów pojawszy Panienkę na Imię Ansbertę: z nią w zgodźie, w bojaźni Boskiey, pobożnośći y miłośći tak żył, że słusznie ta para wszystkich stała się wizerunkiem y przykładem. Oboje pierwsi do nabożeństwa, do zapomagania y ćwiczenia w bojaźni Boskiey poddaństwa swego, oboje miłośierni ku nim: kochające śieroty, dawające hoyne jałmużny. Gdy tak z sobą lat kilka przeżyli, Bertulfa nad zwyczayna napadła żądza, odwiedźić źiemią świętą przez Chrystusa w ćiele obecność poświęcona, tak wielą cudami od samego Jezusa uszlachćiona, ogłoszeniem nowego Testamentu oświecona: tak wielą przez różnych Papieżów łaskami y odpustami nadana, od tak wielu tyśięcy Chrześćian nawiedzona, rozważając głęboko, jak wielu Katolikom podobna peregrynacya profitowna y zbawienna była: więc o tych mieyscach świętych rad ustawicznie kśięgi czytał, dyskursy wszczynał ile z temi, ktorzy już tam bywali: więc ile słow od nich usłyszał, tyle pobudzających na sercu bodźców uczuł.

Gdy już Bertulf wszystko miał gotowo w pomienioną drogę, y dnia już tylko czekał, w ktory śię z poprzyśięgłemi, y już

tam bywałèmi Towarzyſzami puśćic miał, wprzòd śię przećie ulubionèy Ansberćie ſwojèy zwierzyć ſekretu chćiał. Więc gdy jèy to opowiedźiał;tyle w ſercu ſztyletow, ile słòw zadał; ryknie od żalu, łkać pocznie nieboga, rożnèmi ſpoſobami y prożbami odradzać weźmie, pocznie przed oczy ſtawiać odległość mièyſca,niebeśpieczność drogi,morſkie nawały, ròżne przypadki, grubiańſtwo y okrućieńſtwo Saracenòw, ktòrzy źiemią świętą obśiedli: pocznie zarzucać zdrowia ſłabość,chorob okazyą, defektòw całą mnogość y ſrogość, żal y teſknotę całego dworu, płacze poddańſtwa na koniec y ſwoje ośierocenie: przyda hoyne łzy do ważnych racyi, prożby do odradzenia. Ale na to wſzyſtko Bertulf jak kamień, ćieſzyć pocznie Ansbertę, deklaruje prędzèy niż za rok śię wròćić: oświadcza śię, że naturę morzą dobrze zna, y że mu łacno niebeśpieczeńſtwa za łaſką Bożą uchodźić, y przy pomocy Boſkièy ſzczęśliwie powròćić.Na koniec przyda:jeżeli mię miła Ansberto, odwieść od tak świętèy drogi pragnieſz,przećiw Niebu zgrzèſzyſz, y Bogu za mnie rachunek oddaſz. Zadrży na te słowa pobożna Pani, y na takie obowiązki zamilknie.

knie. Wtym Bertulf dom jey zaleca, w opiekę poddańſtwa oddaję, nadworne ſługi, by pani jak śiebie ſłuchali, napomina Sędźiego, ktoryby krzywd poddanych ſłuchał y ſądźił, naznacza. Tak gdy rozporządził wſzyſtko, obietnicą prędkiego ſwego pwrotu poćieſzył, á jeśliby jakie na niego nieſzczęśćie napaść miało, aby go Bogu Wſzechmogącemu gorąco polecali: obligował, Wſzakci (przydał) rowno w domu, jak gdźie indźiey, śmierć na ludźi ſwe zaſadzki czyni.

Tak, gdy tylko łzami mòwnieyſzemi za słowa Ansberta ſwego pożegnała Bertulfa, ten z poduſałèmi Towarzyſzami ſwèmi puśćił śię do Wenecyi, z tamtąd morzem ku Grecyi: Kandya, Cypr y Rodyiſkie Państwo przebywſzy, ſzczęśliwie ſtanał w Palestynie z wielką ſwoją radośćią y poćiechą. Tam na ſerdeczne wyławſzy śię nabożeńſtwo, ſtajenkę Betleemſką, w ktòrey śię Chryſtus narodźił, rozłożyſte potoki Jordanu, gdźie Jan chrźćił Jezuſa, Grob Zbawićiela naſzego, Gòrę Oliwną, z ktòrey do Nieba wſtępował Jezus, nawiedźiwſzy; wſzędźie śię w duchowną rozpływał poćiechę, jakby obecnego wſzędźie widźiał Chryſtuſa.

Ansberta zaś w domu troskliwa o sukcessie Męża, codziennemi go opłakiwała łzami, jakby osierociałą po Mężu będąc, ustawiczna w smutku, ustawiczna w domu, na żadne publiki, daleko barziey na żadne widoki, igrzyska wychodzić nie chciała, stroje y mody porzuciwszy, ciemnym tylko prostego odzienia kolorem ciało swoje okrywała, y chociaż na różnych instrumentach, osobliwie na pokojowèy lutni grać umiała, przecięśię y od tèy rozrywki wstrzymała, według przysłowia Ekklezyastyka Pańskiego, (*Eccl: 22.V.6. Muzyka w żałobie, powieść nie wedle czasu:*) Jedynie tylko w imaginacyi swojèy ruminowała, jako się Bertulf już z nawałnościami passuje, jako się z przypadkami biedzi, jako z rozboynikami walczy, z frasunkami certuje, w pada w niebeśpieczeństwo życia. Gdy tak rok cały prawie z sobą rozważa smutna Ansberta, tym się na sercu naybarziey dręczy, że żadney wiadomośći od Męża nie odbièra. Gdy w tym raz zadumiana stoi, nadchodzi poczta, list od męża Ansbercie oddaja: pozna rękę y pieczęć Męża, y wprzòd Bogu Wszechmogacemu go poleći, nim list otworzy: odpieczętuje nakoniec, przeczyta, raz się zapłonie, wnet

zble-

zblednieje, dopiero coś mówic zacznie, wnet jak wryta stanie, o źiemię zemdlona padnie. Postrzegą przyjaćiele, rzucają śię sludzy, otrzeźwiają Panią, y coby tak niepoćieszncgo miała, pytają; oddaje im list od Męża, który publicznie czyta Sekretarz: w nim opisuje Bertolfus, jak szczęśliwie stanął: jak śś. mieysca odwiedźił, jako na koniec dla ćiekawośći do Egyptu śię puśćił: y nieszczęśliwie niewolnikiem w ręce Arabów wpadł z towarzyszami swèmi; y takiemu śię zaprzedany dostał Panu okrutnikowi, który go na noc w śćiste kuje pęta y w smrodliwèy chowa turmie, na dźień jako bydle przykowanego do pługa w pole wysyła, niezmiernèmi katuje plagami, codźiennie wołowèmi ćwicząc żyłami, grubym chlebem y błotnistą wodą karmiąc y pojąc. O nadźiei swego odkupienia desperuje, chybaby sama Ansberta z dostatki tam przyjachawszy, tak okrutnego tyrana swoją rostropnośćią ułagodźiła.

Owóż żal serca nowy, przyjaźń ratować każe, strach odradza: miłość samèy jachać radźi, odległość y niebeśpieczeństwo dysswaduje; á naywiększym na prze-

szkodźie, tyranem, niewieśćiey poczćiwośći wstyd w dźikie pogańskie puśćić dyskrecye, w ktorey bydlęca panuje zmyślność, nie Bog, nie rozum. Podobnież tę drogę odradzają przyjaćiele, sludzy: więc płaczliwy Mężowi odpisuje respons, że gotowa na uwolnienie całą spendować fortunę, ale jachać nie może w tak oczewiste dźikiego narodu niebespieczeństwo. Odbiera ten list znędzniały Bertulf, y ktory jedynie z tąd od niey spodźiewał śię poćiechy, odbiera repulsę. Dopieroż na niewierność żony utyskiwać poczńie, y w swym nieszczęśćiu rozpaczać. Ansberta po oddanym responśie myślić dużo poczęła, jakby w tak ćięszkich terminach zostającego Męża ratowała. Więc nikomu śię nie zwierzywszy, á szaty niewieśćie w męskie odmieniwszy, pokojowa na śię zawieśiwszy Lutnią, do Arabii śię puśćiła, gdźie po trzech dniach oddanego Bertulfowi mężowi listu, stawa ow powierzchni mężczyzna, w samey rzeczy Ansberta w podłym odźieniu na pokojach naywyższego Arabskiego Barbarzyńca: zagra na Lutni jakoby wędrowny chleba szukający Muzyk, zbiega śię dworscy usłyszy to y sam Arab, przez okno pilno słuchać pocznie, na koniec do pokoju

swego

swego wprowaźić każe. Zagra y tam Ansberta, na sercu wzdychając do Boga Wszechmogącego, aby śię jèy uwolnienia męża udała sztuka. Gdy śię owym delikatnym na Lutni graniem nasyćić nie mògł Xiażę Arabskie, wędrownemu Muzykowi na Pałacu swoim kazał wyznaczyć stancya, przydać do usługi y chłopcá, ktòry był Chrześćianinem nie dawno w niewola wźiętym. Z tego zrozumiewała Ansberta o liczbie niewolnikòw, y ich imionach: ale ten, jakby śię zwali, nie wiedźiał, obiecał jèy jednak nazajutrz pokazać. Nazajutrz barzo rano gdy zbitych srogièmi żyłami wyganiano niewolnikòw y przed soba pędzono przykowanych do sochy w pole w pòł nagich, w pòł od biedy umarłych, jęczących, y srogo narzekających, uyrzała miedzy nièmi Ansberta ledwie do człowieka podobnego Bertulfa swego, więc od żału zemdlona ledwo stać mogła. W tym u Arabskiego Xiażęćia nadchodźił czas obiadu gdźie też y owemu personalnemu Muzykowi przybyć kazał: ten sztuką delikatnego grania udelektowany tyran, złota y srèbra wiele deklarował, y ofiarował, y jeżeliby na jego chćiał być dworze, pièrwsze mu mièysce dawał. Ale co inszego ruminujący Muzyk,

zyk,

zyk, pieniędzy żadnych brać nie chćiał, o jednę tylko jako Chrześćianin prośił łaskę, aby mu jednego Xiążę darował niewolnika, którego z tak wielą widźiał pognanych w pole. Chętnie to uczyni ugłaskany muzyką tyran: daruje Muzykowi Bertulfa, który przyprowadzony, rowno tyranowi Xiążęciu, jako y niepoznanemu muzykowi do nòg padnie, niezmierną ztąd mając poćiechę, że sam będąc z Niemieckich krajòw, źiomkowi śię swojemu (przy którym by śię do domu powròćić mògł) dostał w ręce. Podźiękuje za darowanego niewolnika Barbarzynowi Muzyk, puśći śię z nim na morze, stawa szczęśliwie u portu. A gdy już tylko trzy dni drogi do domu było, puśći Bertulfa w swą drogę òw to powierzchowny muzyk, ktòry zboczywszy dla interessòw na stronę, obiecał śię do Zamku Bertulfowego pośpieszyć, o co go uśilnie upraszał Bertulf.

W tym òw muzyk, abo raczèy pod męską barwą Ansberta, inszym szlakiem pośpieszyła do domu, przestraja śię znowu w zwyczayne niewieśćie suknie, rządźi w domu jak Pani. Bertulf przed sobą oznaymuję swòy powrot, sam po kilku dniach następuje: wychodźi przećiw niemu z nie-

stycha-

chaną radośćią całe miasto; wybiegaja Dworscy, wita już przestrojona po niewieśćiu Ansberta z pokojowym Dworem, na ktòrą krzywym okiem patrzy Bertulf, że przez list proszona na uwolnienie jego zjechać nie chćiała. Ależ to ćierpliwie pokryła Ansberta, jeszcze śię z niczym, że go ona uwolniła, nie wydająca. O jako często na tych patrzamy zezem, o ktòrych nie wiemy, że nam dobrze służą! Nazajutrz po przyjeźdźie w dom swòy, gdy Panòw sąśiadòw, przyjaćiòł y pièrwszych swych poddanych częstował Bertulf, przy dobrèy ochoćie, weźmie swòy naprzòd opisywać sukcess, potym opowiadać biedę, niewolą, katowanie, głòd, &c. miedzy inszèmi y list też prezentuje Ansberty, na ktòrą utyskować począł, że na list jego, ani go ratować, ani przyjechać chćiała. Jeden już przy ochoćie dobrze w głowie majacy, nie tylko potakiwać, ale też udawać, y łżyć począł Ansbertę, jakoby w niebytnośći męża przez kilka mieśięcy nie było jèy w domu, jakoby pobocznych pilnowała affektòw, y dopièro trzema przed przyjazdem Męża dniami do domu powròćiła: każe samemu wròżyć Bertulfowi, gdźieby śię tak długo bawiła, czymby śię zabawiała,

ła, gdy ſama jedna z domu wyjachała. Prze-
ſzyła ta reflexya ſerce Graffa Bertulfa, ktòry
krzywo na nię od tąd patrząc, już na nię w
oczy piorunować poczęnie, wymiatać dożywotnią przyjaźń ſkażoną przez podeyrzane życie, y niewdźięczność Małżeńſką. O jak
częſto nieſkażona niewinność za dobre ſwe
uczynki ćiêrpi! Jak drugą niewinną Zuzannę już jedni kamienować radzą, drudzy w
ćięſzki oſadźić ſekweſtr, inni do ſwych ja
Rodźicòw odeſłać, jako gwałćićielkę małżeńſkiego prawa, inni do ſądu oddać, jako
niegodną dobrego żyćia cudzołożnicę. Gdy
tak przy pełnèy ludzkièy błądźiły języki, y
już na ſławie, honorze, poczćiwośći zabiły
Ansbertę; ſłyſzy to wſzyſtko ona, y Bogu
śię ſwojèy niewinnośći wiadomemu polecа, wiedząc, że śię częſto błędni ludźie na
ſwych zdaniach mylą. Więc, gdy oni przy
ochoćie na nię gadają, ona milczy; przeprаſza, tylko jakby winna była, Bertulfa
Męża. Na ludzkie języki naylepſza prezerwatywa milczenie, naydroższa porcya ći
chość, kto śię ſam bronić nie chce, Wſzechmocność Boſka go broni, y opatrzy prędki ſpoſòb, czymby śię zpotwarzona niewinność oczyśćić mogła.

Przy takich u ſtołu Bertulfa dyſkurſach,

długo

długo ćièrpliwa Ansberta, porywa śię od ftołu, idźie do fwego pokoju: dopièròż bez niéy więkfze nanię akklamacye wypadają, wyroki więźienia, dekreta śmierći, peny cudzołòftwa popełnionego. Słucha tego Bertulf y potakuje, jakby z nią miał poftąpić, myśli: niewierz żaden ludzkim językom, im prędzèy te potępiają, tym gorzèy śię na fwym zdaniu zawodzą.

W tym Ansberta już dalèy ćierpieć niemogąca, wfkok śię w owego udanego Muzyka przebrała fzaty, na zakręcony warkocz włożyła perukę, Lutnią na ramię, twarz, by niepoznana była, rożnèmi jak dawniéy adoptowała kolory, y tyłem ćicho z Pałacu wyfzedfzy, á przez publiczną do Pałacu wfzedfzy bramę, pod oknami gadających y potępiających Ansbertę zagra. Ufłyfzy to Bertulf: rozumie, że òw jego ftawi śię Dobrodźiéy, ktory go z niewoli wyprośił: porwie śię od ftołu, rzući śię z przyjaćiòłmi do drzwi, przywita oczekiwanego gośćia, padnie mu do nòg, jako e-liberatorowi fwemu, częftuje hoynie, wfzyfcy mu dźiękują, applaudują. Bertulf go na znak wdźięczności za drugiego w fwym Hrabftwie deklaruje Graffa; wfzyfcy przyimują. W tym prośi go Bertulf, aby mu

Imię,

Imię, Oyczyznę y rodzenie fwoje objawił, o co go jefzcze będąc z nim na morzu, prośił. Deklarował gość lutnifta, ale nie inaczèy objawić, ażby mu Bertulf fwoję ukazał Ansbertę. Rzući śię po nie do pokoju Bertulf, ale nie znayduje. Dopieroż nowe o Ansberćie mowy, gorfze obmowy, że do czego bez męża przywykła, do tego śię przy mężu udała. Więc już jèy w domu nie trzymać dłużèy, ba y na świećie, wfzyfcy jednoftaynie śię zgadzają. Gość Lutnifta exkuzuje Ansbertę, fądźić tak popędliwie, nie każe, y że ją niesłufznie obmawiają, udają, to na fobie pokazać chce. W tym zrzući z głowy perukę, rofpuśći warkocz umyje udające ją być męfzczyzną kolor z twarzy, podłą na wierzchu męfką zrzući fuknią, zwyczayną na fpodźie niewieśćią przyftrojona barwą pokaże śię w oczach wfzyftkich być Ansberta, ktòra dla uwolnienia Męża perfonalnym ftała śię był Lutniftą. Wfzyfcy zadumieni ftaną, umilkną jak wryći, fam Bertulf padnie do nòg przeprafza, oświadcza śię, że godźien znowu niewolniczego pługa, że tak niewinnie pofądźił żonę, y że jèy tak lękkomyślnie za jèy wetował dobrodźièyftwa, więcèy od łez mòwić nie mògł. Ansberta ćièrpliwa

wa nie sobie, ale Bogu Wszechmogącemu przypisać każe, że jèy taki podał sposòb, ktòrymby uwolniła męża, przydając: á ktòż kiedy śię zawiòdł, kto śię szczèrze Wszechmocnośći Boskièy polećił? Tak ta dźiwna Historya po całych wsławiła śię Niemczech, że wszędźie o cnoćie Ansberty w śpiewanych piosnkach słychać było. Wszyscy koło nièy y męża jèy niedośćigłą w swèy kordynacyi chwalili Wszechmocność Boską, ktòrèy niech będźie nieśmiertelna chwała.

O grzèchach y ich rożnicy.

KAżdy prawdźiwy Chrześćianin dla miłośći Boga Wszechmogącego y dla zbawienia własnèy duszy swojèy, powinien wszystkièmi śiłami y wszelkiemi sposobami strzedz śię złego, á czynić dobrze, to jest, wstrzymać śię od grzèchòw, á ćwiczyć śię w dobrych uczynkach; żeby tedy każdy z powinnośći swojèy tak postępował, ma pierwièy wiedźieć, jakie są grzèchy, y jakie też są cnoty święte przećiwne grzèchom.

P. Czemuż powinien wiedźieć pièrwièy?

O. Zeby wiedząc, wystrzegał śię: bo jak kto wystrzegałby śię złego, á czynił dobrze, gdyby nie wiedźiał, co jest złego, á

co jest dobrego. Oto naprzykład: gospodarz nigdyby gruntu nie wyrabiał, dźiczyzny po kilka razy nie wyorywał; gdyby tego pierwiey nie wiedźiał, że jest ona zła, zasianemu zbożu w wschodźie y w żyżnośći szkodliwa; także znowu: nigdyby nie zaśiewał, żeby tego nie wiedźiał, iż z tąd będźie profitował.

Ja tu dla szczupłośći tey książki nie rozćiągam śię zwyłożeniem obszernym tak grzechow jako też cnot świętych y dobrych uczynkow, ale krotko co potrzebnieyszego wyrażam.

Naypierwiey: Grzech dwojaki jest: pierworodny y uczynkowy; *Pierworodny* ktory pochodźi od pierwszego Oyca Naszego rodu ludzkiego Adama, y spływa na nas, skoro śię w żywoćie Matki poczynamy. *Uczynkowy*, według Doktorow Kośćioła świętego, *jest wykroczenie myślą, mową, albo uczynkiem przećiwko woli Boskiey*. Cokolwiek nie godźi śię myślić, mowić, czynić, wszystko to sam Bog Wszechmogący zakazał, y taka jest wola jego Nayświętsza, żebyśmy we wszystkim jego, jako Stworcę naszego słuchali.

P. Wielorakiż jest grzeh uczynkowy?

O. Dwojaki: śmiertelny y powszedni.

śmier-

śmiertelny, ktory nas całe ogołaca z łaſki y miłośći Boſkiey, y do utraty wſzelkich cnot świętych, y dobrych uczynkow przyprowadza. *Powſzedni*, ktory nie ogołaca nas z łaſki Boſkiey, ale ją umnieyſza, karanie doczeſne na czas zaćiąga, miłość ku Panu Bogu w nas oźiębia, y ſpoſobi nas do grzechu śmiertelnego. Jakoż, kto śię nie ſtrzeże grzechow powſzednich, łatwo wpada w grzechy śmiertelne. Naprzykład: żeby kto z męſzczyzn nie wſtrzymywał oczu, ale często zapatrywał śię na niewiaſty, choć bez złey żądzy, jednak grzeſzyłby powſzednie; bo owe śię zapatrywanie pochodźiłoby z upodobania, ktore jeſt grzechem powſzednim. Jeżeliby zaś kto tego śie nie wyſtrzegał, łatwo mogłby wpaść w grzech śmiertelny przez ſame tylko myśli ſzpetne z uwagą zupełną y z zezwoleniem na nie. Otoż zabiegając temu, trzeba ſkromnie oczema ſzafować, choć śię trafi męſzczyźnie ſpoyrzeć na niewiaſtę, á niewieśćie na męſzczyznę, nie trzeba oczu wlepiać, ale trzeba odwroćić. Jeżeli zaś za ſpoyrzeniem podpadnie jaka myśl ſzpetna abo jakie upodobanie, zaraz trzeba odrzucać, brzydźić śię; Pana Boga, Nayświętſzey Panny, o oddalenie owey myśli wſzeteczney, czy

też jakiey bluźnierſkiey, prośić, y woln
ten Akt krotki ale barzo Panu Jezuſowi
Nayświętſzey Pannie przyjemny á na
grzeſznym wielce pozyteczny z uwag
mowić, czy też w duchu myślić: *Kocham*
Jezuſa miłośćią Maryi, Kocham Marya mi
łośćia Jezuſa. Kiedy przy ludźiach je ſieć
tedy wolno w duchu tylko ten akt odm
wiać, jak podpadną myśli ſzpetne czy t
bluźnierſkie.

P. A kiedy długo czaſem myśli ſzpetn
abo bluźnierſkie pokoju nie daja, co z ty
czynić?

1. O. Pana Boga, Nayświętſzey Panny
oddalenie onych prośić, do S. Stròża A
joła, do świętych Pańſkich oſobliwie ſw
ich Patronow y Patronek modlić śię,
Swiętego Wincentego Ferreryuſza wielki
go Cudotwòrcy w Kośćiele Bożym y d
znanego we wſzyſtkich potrzebach Patr
na, prośić o przyczynę do Majeſtatu Tr
cy Przenayświętſzey, á on łatwo może
wyjednać, że zoſtanieſz wolnym od wſze
kich pokus ſzatańſkich.

2. Choćby cały dźień komu przycho
dźiły myśli ſzpetne, bluźnierſkie, nie b
dźie miał grzechu, aby tylko nie miał
nich upodobania, nie zezwalał na nie, al
śię

śię niemi brzydźił, według możnośći odrzucał, odrzucając do Boga Wszechmogącego, do Nayświętszèy Panny ućiekał śię przez pomieniony Akt nabożny: *Kocham Jezusa miłośćią Maryi, kocham Maryæ miłośćiæ Jezusa.*

3. Prożnowania strzedz śię trzeba.

P. Ale kiedy często podpadaja, y długo do głowy przychodza, á ich nie możno odrzućić, czy nie ma w ten czas grzèchu?

O. Jeżeli same myśli jakie przychodzą, ty zaś je odrzucając, nie możesz odrzućić, choćby przez cały dźień bez przestanku przychodźiły, nie będźiesz miał grzèchu, tylko nie zezwalay na te myśli, y nie mièy onych za grzèch.

P. Jakże to zrozumieć, czy zezwala kto na takowe myśli? Czy nie?

O. Oto tak: jeżeli tobie jakie myśli szpetne abo bluźnierskie pokoju nie daja, á ty ich lękasz śię, boisz śię, y radbyś je od śiebie oddalić, nigdy nie mieć, á przytym Pana Boga prośisz w duchu, żeby ćię od nich uwolnił, znak tego oczèwisty, że nie masz zezwolenia, y nie masz grzèchu; bo są przećiwko woli twojèy.

Jeżeli zaś kto takowe myśli przećiwko woli swojèy, przychodzące miał weale za

grzèch, niech śię z nich ſpowiada, y to Spo-
wiednikowi wyraźnie powie, że miał z
grzèch owe myśli, á więcèy niech tak ni
rozumie; bo czy to podobno, żeby każd
myśl była z grzèchem, czy mało co cza
ſem przyidźie na myśl, ale jeżeli człowie
odrzuca, brzydźi śię, nie chce mieć, odd
la, jak może; nie ma grzèchu, ale y owſze
ma za to wielką zaſługę, że Boga Wſzech
mogącego niechcąc obraźić, ſprzećiwia śi
pokuſom ſzatanſkim, y odpòr im daje. Cz
go możeſz dochodźić y z tèy hiſtoryi, ktòr
ći z kroniki żyćia Swiętèy Katarzyny S
neńſkièy Zakonu naſzego Kaznodźièyſki
go, wynotowałem.

Ta Swięta Panienka tak była godna łaſ
Boſkièy, że jèy Pan JEZUS modlącèy ś
częſto jawnie śię pokazował. Razu jedne
go gdy śię modliła, ſtraſzne ją napadł
myśli ſzpetne, wſzeteczne, bluznierſki
ktòremi ona, jak mogła, brzydźiła śię, o
śiebie odrzucała; Panu Bogu y Nayświę
ſzèy Pannie polecała śię, y ſwoje przez o
we myśli utrudzenie ćièrpliwie znoſząc
Zbawićielowi Panu w Rany jego śś. ofiaro-
wała. Po niemałym czaśie jak już uſtały
owe wſzyſtkie ſzpetne y bluźnierſkie my
śli, pokazał śię Pan Jezus S. Katarzynie

ktòra

ktòra, poſtrzegſzy, zawołała w te słowa: Ach Zbawićielu mòy dobrotliwy, gdźieś ty dopièro był? Alić odpowiada Pan Jezus tak: *w ſercu twoim byłem*; tedy ta S. Panienka zdźiwiwſzy śię temu barzo, rzecze: ach Stwòrco mòy y Odkupićielu łaſkawy! Czy to podobno, żebyś ty dopièro w ſercu moim był, poniewaź takie mię myśli ſzpetne, wſzeteczne, bluźnièrſkie trapiły. Aż Pan Jezus odpowiada: còż z tego, że tobie do głowy y do ſerca myśli ſzpetne, bluźnièrſkie przechodźiły? Oto: że ty na nie nie tylko nie zezwalała, ale jemi śię brzydźiła, jak mogła, odrzucała, y dla miłośći mojèy ćièrpliwie to znoſząc, modlić śię nie przeſtawała, przeto wiedz o tym, y wierzay temu, że żadnego grzèchu nie maſz, y nad wſzyſtkie czaſy teraźnièyſze twoje modlitwy ſą mnie naymilſze, á tobie ſamèy naypożytecznièyſze.

Zkąd maſz jaſny dowòd, że, kiedy czaſem przez śię napadną myśli ſzkaradne, abo bluźnièrſkie, á człowiek nie chcąc ich mieć, odrzuca, jak może, brzydźi śię nièmi dla miłośći Boſkièy, nie powinien ſkrupulizować, y za grzèch mieć. *Z tym wſzyſtkim jeżeliby przez długi barzo czas ta myśli komu pokoju nie dawały, wolno*

radźić jakiego Spowiednika mądrego.

Także znowu jeżeliby komu podpadły myśli wątpliwe o zbawieniu duszny m trzeba odrzucać, żal za grzechy zawsze choć krociuśieńko wzbudźić, y ów Akt wyż wyrażony z uwagą nabożnie mowić abo w duchu sobie myśleć: *kocham Jezusa miłośćią Maryi, kocham Maryę, miłośćią Jezusa.* To śię jak przyzwyczaisz do tego za żyćia, łatwo toż samo może przyiść na pamięć przy śmierći, a tak śię obronisz od wątpliwośći o zbawieniu dusznym, y od wszystkich innych pokus szatańskich.

Tylko przy tym ile możnośći strzeż śię złego, á czyń dobrze; tak postępując nie sobie to przypisuy, ale Bogu Wszechmogącemu, jego proś, codźiennie śię do niego jako do Stworcy swego ućiekay. do woli jego świętey we wszystkim śię stosuy, kiedy podpadnie wątpliwość jaka, wolno mowić, czy też w duchu myślić tak: *Panie Boże, w tobie ufność moję pokładam, y do woli twoiey świętey stosując śię, szczerze to wyznaię: czy ty mnie chcesz zbawić, y ja chcę; czy ty mnie chcesz potępić, y ja chcę.* A obaczysz, po śmierći jaką zasługę będźiesz miał za takowe stosowanie śię do woli Boga Wszechmogącego, ktory nie pragnie żadnego

dnego

dnego by naywiękfzego grzèfznika zgaby wieczney,ale chce, aby śię do niego nawròćił, y fzczèrze pokutował, pokutując gdyby o miłośierdźiu jego w odpufzczeniu wfzyftkich grzèchòw fwoich nie wątpił, y według możnośći złego śię ftrzegł,y dobrze czynił,á tak żywot wieczny przez łafkę jego otrzymał; jakoż dla tego z Nieba zftąpił,żeby grzèfznych zbawił.

Przytym do Nayświętfzèy Panny,do S. Stròża Anjoła, do SS. Pańfkich mòdl śię, profząc o śmierć fzczęśliwą dla śiebie y dla bliźnich fwoich,á bynamnièy nie lękay śię śideł czartowfkich.

P. Kiedy grzèfzy człowiek śmiertelnie?

O. Kiedy znacznie y z uwagą zupełną Przykazanie Bofkie czy też Kośćielne dobrowolnie przeftępuje.

P. Wiele jeft głòwnych grzèchòw?

O. Siedm:Pycha,łakomftwo,nieczyftość, zazdrość,gniew,obżarftwo,leniftwo ku fłużbie Bożèy.

P. Czemu to głòwnèmi grzèchami nazywają śię?

O. Bo fą początkiem y głową wfzyftkich grzèchòw;to jeft,że z nich jako z korzenia inne grzèchy wyraftają,abo z zrzodła wynikają.

P. Wiele jest grzèchow przećiwko Duchowi Swiętemu?

O. Sześć: 1. Desperacya czyli wątpliwość o zbawieniu swoim. 2. Zbyteczna ufność w miłośierdźiu Boskim. 3. Sprzećiwianie śię przećiwko prawdźie poznanèy, chcąc śię przy uporze swoim utrzymać, y na swoim postawić.

4. Jest zazdrość zgody y miłośći braterskièy, kiedy kto boleje, y ćięszko śię smući, że bliźni bogoboyne żyćie prowadźi, y w dobrych śię uczynkach pomnaża.

5. Jest zakamieniałość, kiedy kto uporczywie w grzèchu trwa, ani śię da nakłonić do pełnienia woli Boskièy, choć sam zna to dobrze, że Bòg Wszechmogący wyćiąga tego, żeby śię on poprawił, y chcąc go do poprawy żyćia przyprowadźić, ròżnych dopuszcza przypadkòw, rozmaitèmi swojèmi do upamiętania śię napędza karami, á on nic na to niedba. *Szòsty grzèch przećiwko Duchowi swiętemu* jest ten: kiedy kto złego żyćia nie chce poprzestać, ani za nie pokutować; kiedy żadnego napomnienia nie słucha, przećiwko radźie Spowiednika czyni, jak śię podoba, tak sobie postępuje, natchnieniem Boskim od złego odprowadzającym gardźi.

P.

P. Wiele jeſt grzèchow do Nieba wołających?

O. Cztèry: 1. Dobrowolne zaboyſtwo. 2. Grzech Sodomſki. 3. Uciśnienie ubogich, wdow, śierot. 4. Nieſłuſzne zatrzymanie zapłaty ſługom, ſłużebnym, abo jakim robotnikom.

P. Czemuż te grzèchy nazywają śię do Nieba wołające?

O. Bo ſą z śiebie barzo Panu Bogu obmierzłe, y częſto ſtraſznèmi ſpoſobami w tym żywoćie od Boga karane bywają, y Piſmo święte mowi, żeſame wołają o pomſtę.

O grzèchach cudzych.

Grzèchy cudze te ſą, ktore choćiaż inni popełniają, tym jednak przyczytane bywają, za ktorych powodem abo pomocą, abo dla tego, że im mogąc, nie przeſzkadzają, popełnione bywają.

P. Wielorakièmiż ſpoſobami ludźie ſtają śię uczeſtnikami cudzych grzèchow?

O. *Dźiewięć ſpoſobami:* 1. Radą. 2. Roſkazaniem. 3. Zezwoleniem. 4. Drażnieniem. 5. Pochwaleniem abo pochlebſtwem 6. Zamilczeniem. 7. Pobłażaniem. 8. Uczeſtnictwem. 9. Obroną.

Rada. Kiedy kto komu złego radźi, á on

we-

według owey rady Pana Boga obraża.

Rozkazaniem. Kiedy kto swojemu słudze abo służebney, czy też poddanemu każe to robić, co jest z obrazą Boską, á on czyni: Rodźice tak grzeszą, jeżeli czasem dźiatkom swoim każą co niegodźiwego robić. Także Panowie grzeszą, kiedy Rusakom we święta Ruskie każą u śiebie robić.

Zezwoleniem. Gdy kto źle czyni, á drugi to widząc, jemu pomaga, nie broni, abo przynamnieу tajemnie zezwala.

Drażnieniem. Gdy kto drugiego drażniąc do gniewu pobudza, do złośći, do bluźnierstwa, do złorzeczenia, do diabłów wspominania przyprowadza, do zwady, niechęći nakłania.

Pochwaleniem abo pochlebstwem staja śię cudzych grzechow uczestnikami, ktorzy złe innych uczynki y zbrodnie chwalą, abo za dobre udają, y im radzą, aby wezłym nie ustawali, na przykład, kiedy śię czasem ktorzy z sobą przemowią, zawadzą śię, to drudzy ich do tego pobudzą, ażeby jeden drugiemu nie ustąpił, wet za wet oddał, na pojedynek wyzwał, swego śię pomśćił, á jeżeli śię biją z sobą, to drudzy im to chwalą, y częstokroć pochlebując bezrozumnie tak mowią: dobrześ uczynił, żeś śię swego upomniał, napędźił. Za-

Zamilczeniem. Zeby kto o kim zapewne wiedźiał, że Pana Boga ćięſzko obraża, ną piekło zaſługuje, w tym y w tym bliźniego znacznie krzywdźi, á mógł o tym temu oznaymić, do kogo to należy, á nie donośi, nie oznaymuje, milczy; ſtaje śię uczeſtnikiem owego cudzego grzèchu.

Pobłażaniem. Kiedy kto ma moc na poprawę, na ukaranie za ſłuſzną rzecz, á nie karze, niepoprawuje, y przez to ſamo dopuſzcza, ażeby zły gorſzym śię ſtawał, złego co raz więcèy przyczyniając. Ten grzèch obćiąża wſzyſtkich tych, ktòrzy mają zwierzchność nad należącèmi do śiebie.

Uczeſtnictwem. Kiedy kto wydartèmi abo ukradźionemi rzeczami dźieli śię, kradźione rzeczy przechowywa.

Obrona. Kiedy kto złodźèjòw abo jakichkolwiek złoczyńcòw broni, protekcyą im daje, abo w domu ſwoim przechowywa, abo też wiedząc o takowych, gdźie zoſtają, pytającym śię nie powiada.

O cnotach świętych y dobrych uczynkach.

P. Wiele jeſt cnot Teoloicznych?

O. 3. Wiara, nadźieja y miłość.

P. Czemuż te cnoty nazywają śię Teologiczne?

O.

O. Bo wlèwają śię od Pana Boga, y zabawiają śię około Pana Boga tylko.

P. Co jest Wiara święta?

O. Jest dar Boży y światło, ktòrym oświecony człowiek mocno wierzy to wszystko, co nam Bòg objawił, y przez Kośćioł święty do wierzenia podał; lub to jest napisano, lub nie.

P. Czemuż Wiara nazywa śię darem Bożym?

O. Bo, komu jèy Bòg użycza, z łaski swojèy użycza nie z powinnośći.

P. Co jest nadźieja?

O. Jest cnota od Boga wlana, przez ktòrą z pewną ufnośćią dòbr naszego zbawienia y żywota wiecznego oczekiwamy dla zasług Chrystusowych y naszych z łaski Boskièy.

P. Czy przećiwi śię bojaźń Boża nadźiei w Bogu?

O. Nie przećiwi śię, y owszem śię z nią łączy.

P. Jakże to być może, ponièważ nadźieja jest nieomylna, bojaźń zaś wątpliwość przynośi.

O. Nadźieja pewność przynośi z strony łaski y pomocy Boskièy; Bojaźń zaś pogląda na ułomność ludzką, że człowiek z

tru-

trudnośćią y niestatecznie przykłada śię do Boskièy pomocy.

Tèy cnoćie świętèy są przećiwne dwie niecnoty, jako powątpliwość y zbytnia nadźieja. Obiedwie są grzèchem ćięszkim śmiertelnym, jeżeli są z uwagą zupełną, naprzykład: żeby kto rozmyślnie y cale wątpił o miłośierdźiu Boskim w odpuszczeniu grzèchòw swoich abo o zbawieniu duszny, grzèszyłby śmiertelnie y jeszcze przećiwko Duchowi świętemu. A jeżeliby sama wątpliwość podpadała, á człowiek ją odrzucał, nie zezwalał, nie miałby grzèchu śmiertelnego. Dopièròż znowu, żeby kto zbytnie w miłośierdźiu Boskim ufając, na grzèch śię odważał, grzèszyłby śmiertelnie także przećiwko Duchowi Swiętemu. O czym wyżèy masz wyrażono obszernièy.

P. Na czym śię wspièra nadźieja?

O. Na łasce Boskièy, na zasługach Pana Jezusa y naydroższèy Męki jego y na dobrych własnych naszych uczynkach.

Jednak to trzeba wiedźieć, że, gdyby kto jak naylepièy w cnotach świętych y w dobrych uczynkach ćwiczył śię y pomnażał, nigdy nie powinien w sobie ufać, ale w Bogu Wszechmogącym, w niewinnèy

Męce

Męce Jezuſowèy, w przyczynie Matki Nayświętſzèy, y świętych Pańſkich nadźieję ſwoję pokładać powinien.

P. A gdyby kto jakim grzèchem ćięſzkim umyślnie obrażając Pana Boga, jakie dobre uczynki czynił, naprzykład, żeby kto z uwagą zupełną ćieleſnośćią nieſzczęśliwą P. Boga obrażał, żadnèy poprawy nie czynił, á był nąbożnym, na ubogie miłośiernym, jałmużnę znaczną dawał, ſzpitale budował, pośćił, dyſcyplinował śię, czy miałby zaſługę przed Panem Bogiem?

O. Zadnèy zaſługi nie miałby; bo jeden grzèch śmiertelny wſzyſtkie cnoty śś. y wſzelkie dobre uczynki znośi, á tym barźièy kiedy kto w jakim nałogu zoſtaje.

P. To już kto w jakich nałogach zoſtaje, nie trzeba śię modlić y nic dobrego czynić?

O. Tym barźièy trzeba śię modlić prosząc Pana Boga, żeby śię mògł poprawić, trzeba (kiedy kto ma ſpoſòb) ubogim jałmużnę dawać, Mſze święte zakupywać, pośćić, ale przy tym wſzyſtkim trzeba żyćie ſwoje poprawować, rady Spowiednika we wſzyſtkim ſłuchać; bo, choćby kto y Kośćioły budował, Klaſztory fundował, á w nadźieję tego z grzèchu w grzèch, z nie-

pra-

prawośći w nieprawość co raz głębiey brnął, za nicby wszystko było, y piekła gorącego takiby nie uszedł.

Jeżeli śię kto poczuwa do jakich ćięszkich nałogów nie tylko w ćielesności wszetecznèy, ale w pijaństwie, czy też w obmowie, w zdźierstwie, w łakomstwie dobra doczesnego, jako to bogactw, zbiorów, nie powinien tak sobie myślić: *już ja nie mogę się poprawić, tego y tego poprzestać*; ale powinien gorąco o to prośić Boga Wszechmogącego, Nayświętszèy Panny, Anjoła Stróża swego, świętych Pańskich osobliwie Patronów swoich; powinien wszystkie swoje paćierze, modlitwy, nabożeństwa na to ofiarować, żeby P. Bóg dał powśćiągnąć śię od obrazy Majestatu jego Nayświętszego, á przy tym wszystkim powinien naybarźièy często z należytym przygotowaniem spowiadać śię, nabożnie kommunikować, okazyi unikać, kompanii złèy strzedz śię; tak postępując, w miłośierdźiu Boskim ufać, że śię poprawi, y łatwo to może być. O czym także już wyżèy obszernièy wyraźiłem.

P. Ktoby czasem z uwagą zupełną tak myślił: *kto to wiè, jezeli ja będę w niebie, abo nie?* Czy grzèszyłby?

Jeżeli-

O. Jeżeliby poczuwając się do ciężkich grzèchòw tak z uwagą zupełną myślił, grzèszyłby; bo tak rozmyślając, wątpiłby nieco o zbawieniu swoim. Przeto, kiedy komu ciężkie grzèchy śmiertelne już przez spowiedź świętą dostateczną zniesione na pamięć przychodzą, strasznych sądòw Boskich lękać się, ale lękając się nie powinien wątpić, desperować o nieprzebranym miłosierdźiu jego; jeżeli się kto według możności poprawił, szczèrze już za wszystkie grzèchy swoje żałuje, prawdźiwie pokutuje, á jemu wątpliwośći podpadają, trzeba za każdym razem choć krόćiuśieńko żal serdeczny wzbudźić do Pana Jezusa, y do Nayświętszèy Matki jego nabożnie westchnąć przez ten już na wielu mièyscach wyżèy pomieniony Akt: *kocham Jezusa, miłośćią Maryi, kocham Marya, miłośćią Jezusa*; y tak dodawać: *w tobie Boże Wszechmogący pokładam nadźieję moję, niech się ze mną dźieje wola twoja Przenayświętsza.*

P. Co jest miłość?

O. Jest cnota wlana od Ducha Przenayświętszego, ktòrą Boga miłujemy dla niego samego nadewszystko, á bliźniego jako nas samych dla Boga.

P. Kto szczèrze Pana Boga miłuje?

O.

O. Kto wszystkich grzèchòw ile możności strzeże się; á w cnotach się ćwiczy, y w tèy doskonałości Chrześćiańskièy pomnażając się, we wszystkim do woli Boskièy stosuje się.

P. Co to jest: kochać bliźniego swego jako śiebie samego?

O. Kochać bliźniego jako śiebie, jest mu życzyć wszelkiego dobra jako y sobie; wspomagać go w potrzebie tak, jakobyś rad był, żeby ćiebie w podobnèy potrzebie wspomagano; z jego dobra ćieszyć śię, jakoby z twego własnego, odwodźić go od obrazy Boskièy, á przyprowadzać do pokuty świętèy; nauczać wszelkiego dobrego.

P. Czy powinniśmy nieprzyjaćiòł naszych kochać?

O. Powinniśmy, sam Pan Jezus nam przykazał przez Mateusza świętego w Rozdźiale 5. *Kochaycie nieprzyjaćiòł waszych; dobrze czyńcie tym, ktòrzy was nienawidzą, mòdlćie się za tych, ktòrzy was prześladują y potwarzają, abyśćie byli Synami Oyca waszego, ktòry jest w Niebieśiech.*

P. Kiedy kto do kogo ma słuszną urazę, y nie może z serca swego żalu wyrugować; co z tym czynić?

O. Niech śię pièrwièy pogodźi, y niech

tylko krzywym okiem nie pogląda, ale jak może, łaskawie na jego patrzy, niech nieprzyiaćielowi swemu złego nie życzy, niech o pomstę do Pana Boga nie woła, ale niech śię za niego modli, gdyby mu Pan Bòg dał upamiętanie, niech źle o nim nie mòwi, z przypadku jego niech śię nie ćieszy, y z tym śię przed Panem Bogiem oświadcza: *Boże mòy Wszechmogący, odpuszczam y daruję moję krzywdę dla miłośći twojey, y to szczerze wyznaję, że, gdybym mògł; chciałbym wszystek żal wyrzućić z serca mego, y nic przećiwko niemu nie mieć na myśli mojèy*; á tak postępując y tak śię oświadczając, choćby czuł co w sercu swoim, nie będźie miał grzèchu za to; bo byłoby to przećiwko woli jego. Naprzykład, żeby kto jakiemu Oycu zabił syna, choćby owego Oyca przeprośił, zagodźił, y òw Oćiec odpuśćił z całego y szczèrego serca owemu synа swego zabòycy, tak wielką uczynioną krzywdę darował, jednak ile razy obaczyłby jego, zawżdyby mu owa krzywda na pamięć przyszła y żal w sercu poczułby.

P. A kto maiąc wielką od kogo krzywdę, tak do Pana Boga woła; Panie nagrodź ty jemu za moję krzywdę, czy grzèszy?

O. Jeżeli tak z uwagą zupełną y że złośći mówi, grzèſzy śmiertelnie; bo tym ſamym o pomſtę do Pana Bòga woła: abowièm, jeżeli nieſprawiedliwie w czym ukrzywdźił, abo co złego uczynił, już go Pan Bòg jako ſprawiedliwy będźie za to karał, czego y ukrzywdzony żąda, gdy tak mòwi: *Panie nagrodź ty jemu za moję krzywdę.* Więc Katoliku nigdy tak nie mòw, ale tak: *Panie Boże, day memu nieprzyjacielowi upamiętanie, day oświecenie, żeby poznał to, że twòy Majeſtat przez to obraża; á mnie day łaſkę ſwoję, day pomoc świętą, żebym wſzyſtkie moje przećiwnośći, wſzelkie utrapienia, dolegliwośći ćièrpliwie znośił dla miłośći twojèy y dla zbawienia duſzy mojèy.*

Y zachęcając śiebie ſamego do ćièrpliwośći, rozumièy tak, że to Bòg Wſzechmogący za grzèchy ćiebie karze; á jeżeli śię nie poczuwaſz do ćiężkièy obrazy Boſkièy w całym żyćiu twoim, to uważay y to, że może za cudze grzèchy Pan Bòg ćiebie karze, á za to Niebo ći gotuje. Jeżeliby zaś ani za twoje ani za cudze grzèchy nie karał, to pewnie kochając ćiebie: nieprzyjaćioły, czy też jakie prześladowanie na

tym świećie dopuſzcza á po śmierći do żywota wiecznego przyimie.

P. Czy powinniśmy ratować bliźnieg w oſtatniey potrzebie zoſtającego?

O. Pownniśmy pod grzèchem śmiertelnym ile możemy, jeżeli całe w oſtatniey je potrzebie.

P. Wielorakie ſą uczynki miłośierne, ktòrèmi bliźniego ratować możemy y powinniśmy?

O. Dwojakie: należące do ćiała y d duſzy.

P. Ktòre ſą należące do ćiała?

O. Siedm: 1. Łaknącego nakarmić. 2. Pragnącego napoić. 3. Nagiego okryć. 4. Więźnia odkupić 5. Chorego nawiedźić. 6. Podròżnego do goſpody przyjąć. 7. Umarłego pogrzèść.

P. Ktòre ſą uczynki miłośierne do duſzy należące?

O. Siedm także: 1. Grzèſznego napomnieć. 2. Nieumiejętnego nauczyć. 3. Wątpiącemu poradźić. 4. Za zbawienie y zdrowie bliźniego modlić śię. 5. Utrapionego poćieſzyć. 6. Cièrpliwie krzywdy ponośić. 7. Urazę darować.

P. Wiele jeſt przednich cnot, ktòre śię nazywają Kardynalne?

O.

O. 4 Roftropnosć, fprawiedliwość, mierność y męftwo.

P. Wiele jeft darów Ducha świętego?

O. Siedm: mądrość, rozum, męftwo, rada, umiejętność, pobożność, y bojaźń Boża.

P. Wiele jeft owoców Ducha Przenayświętfzego?

O. *Dwanaście*: 1. Miłość. 2. Wefele. 3. Pokòy. 4. Cièrpliwość. 5. Łafkawość y fzczodrobliwość. 6. Dobroć abo dobroczynność. 7. Niefkwapliwość. 8. Cichość. 9. Wierność w słowach y w obietnicach. 10. Skromność. 11. Wftrzemięźliwość, abo powściągliwość. 12. Czyftość.

P. Wiele jeft błogosławieńftw Ewangelicznych?

O. Ośm.

P. Co to fą błogosławieńftwa Ewangeliczne?

O. Pewne dobre uczynki, ktòrym Pan Jezus obiecał żywot wieczny, wylicz: 1. Błogosławieni ubodzy duchem; bo ich jeft Królestwo Niebiefkie. 2. Błogosławieni ćifzy; abowièm oni ośiągną źiemię. 3. Błogosławieni, ktòrzy płaczą; bo oni będą pocieszeni. 4. Błogosławieni, ktòrzy łakną y pragną fprawiedliwośći; bo oni będą nafyceni.

ceni. 5. Błogosławieni miłośierni, abowiem oni dostąpią miłośierdźia. 6. Błogosławieni czystego serca, abowièm oni Boga oglądać będą. 7. Błogosławieni pokòy czyniący; abowièm oni będą synami Bożèmi nazwani. 8. Błogosławieni, ktòrzy ćièrpią prześladowanie dla sprawiedliwośći; abowièm ich jest Kròlestwo Niebieskie.

P. Wiele jest rad Ewangelicznych?

O. Trzy: ubòstwo dobrowolne, czystość, y posłuszeństwo. Do tych rad tylko sami Zakonnicy są obowiązani.

P. Wiele jest rzeczy ostatecznych na ludźie przypadających?

O. 4. Smierć, sąd, piekło y Niebo. Na te ostateczne rzeczy, żebyśmy pamiętali, y o nich myślili, pilno nam zaleca Duch Przenayświętszy *Eccl: 7, v. 40. we wszystkich sprawach swoich pomnii na ostateczne rzeczy twoje, á na wieki nie zgrzèszysz.*

P. Co to jest śmierć?

O. Nic innego nie jest, jak tylko rozłączenie duszy z ćiałem.

P. Chcąc szczęśliwie umrzèć, co trzeba czynić?

O. Trzeba naypièrwièy Pana Boga samego oto prośić, trzeba wszystkièmi śiłami obrazy Majestatu jego Nayświętszego wy-

strze-

ſtrzegać śię, w cnotach świętych, w dobrych uczynkach, w bojaźni Bożèy ćwiczyć śię, prożnowania ſtrzedz śię, do Nayświętſzèy Panny w Rożańcu, abo w Koronce nabożnym być, we święta jèy, ſpowiedźi y Kommunii święt: nieomieſzkiwać, do S. Anjoła ſtròża, do S. Jòzefa, do S. Wincentego Cudotwòrcy, do S. Barbary y do innych świętych modlić śię. O śmierći często rozpamiętywać.

P. Kiedy kto umièra, co trzeba przytomnym czynić?

O. Trzeba śię modlić proſząc o śmierć ſzczęśliwą, trzeba jednemu nad konającym wołać: *Polecay śię Panu Jezuſowi, Nayświętſzèy Pannie, S. Anjołowi ſtròżowi, świętym Pańſkim*, mòwić trzeba nad konającym: *Jezus Marya, Jòzefie miey ufność w miłośierdźiu Boſkim, w Nayświętſzèy Męce Pana Jezuſa, y w nieſkończonych zaſługach jego, w przyczynie Nayświętſzèy Panny y wſzyſtkich świętych Pańſkich.*

P. Czemu teraźnièyſzych wiekòw ludźie umièraią prędko, nie żyją tak długo na świećie, jak przed tym żyli po lat kilkaſet y więcèy. Jako to żył Adam lat 936. Set ſyn Adamòw żył 902. Enos żył lat 905. Kainam żył lat 910. Malaleel żył 895. Jaret

żył 962. Enoch urodźił śię od ſtworzenia świata Roku 622. á żył lat 365. Matuzal żył lat 969. Lamech żył lat 777. Noe Patryarcha żył lat 950. Sem ſyn jego żył lat 600. Abraham Patryarcha żył lat 175. Izaak ſyn jego żył lat 180. Jakob żył lat 147. Jòzèf Patryarcha żył lat 110. Moyzeſz żył lat 120. y tam dalèy, jak opiſuje *Joſephus de Antiquitate Libro* 1. *cap.* 2.

O. Bo nie tak chwalą y ſłuchają Pana Bogą, jak przed tym daleko lepiey przykazania Boſkie zachowali, przed tym nie tak ćięſzkièmi grzèchami obrażali Majeſtat Boſki, nie tak jeden drugiego krzywdźił, wſzyſcy w zgodźie, w jednośći żyli, Panowie nie tak poddanych ſwoich ućiemiężali, jak teraźnièyſzych wiekòw. Przed tym była u ludźi ſprawiedliwość, miłośierdźie, miłość, litość nad ubogièmi, á teraz tego barzo mało. Przed tym w święte dni do Kośćioła świętego, do domu Bożego na nabożeńſtwo zbierali śię, Panowie, goſpodarze ſami do Kośćioła jechali, y czeladkę ſwoję wyprawowali, poddanym bywać w Kośćiołach nakazywali, we dni święte robić ſurowie bronili, we dworach y we włośći wſzelkièy ſwawoli poſtrzegali; á teraźnièyſzych wiekòw nic tego nie-

maſz

maſz; acz niektòrzy tak poſtępują, jak im Bòg przykazał, y ich powinnośći obowiązują. Przed tym ſynowie, còrki Rodźicòw swoich ſzanowali; we wſzyſtkim ich słuchali, do złośći, do cholery, do gniewu wyſtrzegali śię przyprowadzać, á teraźnieyſzych czaſòw, Rodźice za nic u dźiatek swoich. Przed tym Kapłani jako Namieſtnicy Chryſtuſowi w wielkim poſzanowaniu u świeckich ludźi byli, á teraźnieyſzych czaſòw poſpolićie nienawidzą Xięży, wſzędźie po rożnych ſubſelliach niemal wſzyſcy na nich biją, rożne nieſłuſzne akklamacye czynią; nie u jednego większy ma reſpekt Żyd, á niżeli Xiądz, łatwieyſzy przyſtęp nie do jednego Pana ma przeklęty naròd żydowſki, á niżeli Kapłani Boſcy. Teraźnieyſzych czaſòw świątnice Chryſtuſowe, Kośćioły w wielkim nieuſzanowaniu zoſtają: gdźie śię z kim poznać, znajomość zabrać, w Kośćiele; gdźie śię naśmiać, do woli nadyſzkurować śię, w Kośćiele; gdźie oczy lubieżnym na rożne objekta poglądaniem napaść, w Kośćiele; gdźie śię z światową pompą, okazałośćią pokazać, w Kośćiele; gdźie śię z drugiemi nawitać, nakłaniać śię, z przyjaźnią, z afektem o-

świad-

świadczać śię, w Kośćiele. Jakże tedy Bóg Wszechmogący, jako sędźia sprawiedliwy nie ma karać y wieku nam skracać?

P. Wieloraki jest Sąd Boży?

O. Dwojaki, jeden partykularny, drugi Uniwersalny to jest ostateczny.

Partykularny bywa przy śmierći każdego człowieka. *Ostateczny* będźie po skończeniu świata.

P. Czy będźie kto przesądzony na ostatecznym sądźie?

O. Zaden nie będźie przesądzony; kto będźie na partykularnym sądźie przy śmierći, czy też po śmierći osadzony na piekło, y na ostatecznym sądźie będźie oskarżony na piekło, także kto będźie po śmierći osądzony na Niebo, ten y na ostatecznym sądźie nie będźie odsądzony od Królestwa Niebieskiego.

P. Na cóż tedy będźie sąd ostateczny?

O. Dla wielu przyczyn y racyi, ja tu niektóre tylko z nauki Doktorów Kośćioła S. wyrażam: *Naypierwiey* dla tego będźie sąd uniwersalny y ostatni całego razem świata, ażeby Bóg Wszechmogący pokazał wszystkim jawnie swoję sprawiedliwość, jak pokazał swoję Wszechmocność w dźiwnym y w niepojętym ludzkim rozumem z niczego wszystkich rzeczy stworzeniu,

mo-

mądrość w rozrządzeniu, zachowaniu y rządzeniu wszystkiego, dobroć swoję nieskończoną w odkupieniu y zbawieniu narodu ludzkiego. *Po wtòre* dla tego, ażeby honor Pana Jezusa Zbawiciela naszego w zelżywèy y sromotnèy męce od sędziòw bezbożnych, y od całego żydòwstwa przeklętego poniżony, odebrany w oczach Nieba y całego świata przez moc y chwałę sędziowską publicznie był przywròcony. *Potrzecie* dla tego, żeby każdy człowiek po zmartwychwstaniu w tymże ciele naszym, według duszy y według ciała odebrał nagrodę, jako to: żeby się potępieni przed całym światem zawstydzili, wybrani zaś Boscy widząc potępionych nieszczęście, żeby Bogu Wszechmogącemu większe dzięki oddawali, że uszli potępienia wiecznego. *Poczwarte* dla tego sąd ostateczny będzie, żeby cały świat wiedział y widział, że Bòg Wszechmogący żadnemu człowiekowi nie był przyczyną potępienia, ale z każdego samego wszelka wina y przyczyna zguby wieczněy. Każdemu bowiem dawał takie swoje łaski święte, ktòrych, gdyby na dobre zażył, byłby zbawiony.

Jak ten sąd będzie ścisły, sprawiedliwy, straszny, czytay w inszych kśiążkach szeroko

ko opiſujących, ja w tèy kśiążeczce ſzczupłèy opuſzczam wſzyſtkie reflexye, tylko to ći nabożny czytelniku na pamięć przywodzę, żebyś wolnym czaſem choć mało-wiele pomyślił o tym ſądźie, całym ſercem życzę. Cóż takiego? Otó to: że na tamtym ſądźie będźie ćię ſądźił nie człowiek, ale Pan Jezus Zbawićiel twòy dobrotliwy, wſzyſtko znający y wiedzący, nie będźie tam za tobą żadnych patronòw, nie zarzući ani słòwka za tobą żaden święty Pański, Sędźia ſprawiedliwy nie uwiedźie śię ani korrupcyą żadną, ani reſpektem, ani afektem! Nie ſkryje śię przed nim żadna rzecz; zdaſz śćiſły rachunek ze wſzyſtkich twoich uczynkòw, nie tylko złych, ale by naylepſzych! Pokaże ten Sędźia ſurowy jak na dłoni całe życie twoje przed całym światem na òw ſąd ſtraſzny zebranym y zgromadzonym, nie tylko uczynki, ale wſzyſtkie myśli twoje będą jawne całemu światu! Myśl teraz, co możeſz, mòw, co chceſz, czyń, co tobie śię podoba, ale w czas na tyśiąc słòw Boſkich, ani jednego słòwka nie odpowièſz! Jak niemy będźieſz przed Sędźią ſtał, y uważał błąd twòy wielki; á choway Boże, żeby przy tym y nie zgubę twoję wieczną, ktòrèy

żebyś

żebyś uszedł, rozpamiętyway sąd Boski ostateczny.

P. Ktòrzy do piekła dostają się?

O. Wszyscy Poganie, heretycy, y ći Katolicy, ktòrzy w grzèchu śmiertelnym z tego świata schodzą.

P. Czy będźie kto z piekła wybawiony?

O. Zaden zgoła, pòki Bòg Bogiem będźie, pòty potępieni w piekle będą, á Bòg Wszechmogący, jak nigdy nie miał początku, tak nigdy, przenigdy nie będźie miał końca.

P. Co to jest Niebo?

Jest chwała wieczna z Bogiem samym. z Nayświętszą Panną, z Anjołami y z świętèmi Pańskièmi społeczna, ktorey *według Pawła Swiętego* ani oko widźiało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie poczuło, jak jest wielka zgotowana dla Kochankòw Boskich to jest, dla tych, ktòrzy kochają Boga Wszechmogącego.

P. Czy jest czyśćiec, y kto tam zostaje?

O. Jest, gdźie są dusze tych prawowiernych Chrześćian, ktòrzy na tym świećie zadosyć nie czynili za grzèchy swoje, y tam się wypłacają śćisłèy sprawiedliwośći Boskièy do czasu sobie od Boga naznaczonego.

P.

P. Jak ćięſzkie ſą męki czyſcowe?

O. Niepodobna to wyraźić, dość an wymówne, ani ludzkim rozumem pojęte.

P. Czy jeſt otchłań? Y kto tam zoſtaje?

O. Jeſt, gdźie ſą duſze tych wſzyſtkich małych dźieći, które bez chrztu świętego z tego świata zeſzły y ſchodzą.

P. Czy ćierpiąż jakie tam męki?

O. Nie, ale nigdy Boga widźieć nie będą, y ta ich kara jeſt naywiękſzą, równa potępieńcom piekielnym.

Informacya o poście.

JAk, y kiedy powinien pośćić prawdźiwy Chrześćianin, niech śię informuje z przykazania Kośćioła świętego. Oto, kto ma rok dwudźieſty pierwſzy ſkończony, á nie pracuje ćięſzko, y nie jeſt ſłabego zdrowia, powinien w poſt wielki przez wſzyſtkie dni (okrom jedney Niedźieli) jeść z poſtem, y raz na dźień o południu; á w wieczór Kośćioł pozwala kollacyą, to jeſt trochę dla ſłabośći pośilić śię, toż ſamo w ſuchedni y w Wigilie. W Piątek zaś y w Sobotę kiedy niemaſz wigilii, abo ſuchedni, wolno jeść wieczerzę.

P. W ſuchedni, czy wolno jeść gotowano?

O. Wolno, ale trzeba raz jeść, w wieczor zaś chyba trochę dla mdłośći wolno pośilić śię.

P.

P. W Sobotę czy wolno jeść z masłem?

O. Jeżeli kto dla przysługi Nayświętszey Panny nie ofiarował się pośćić, wolno z masłem jeść.

P. W Post wielki, w suchedni, w Wigilie, w Piątki, dźiećiom do ktòrego roku wolno jeść?

O. Pòki skończy śię śiedm lat; jak skończy śię śiodmy rok, już powinne dźiećijeść z postem; á jeżeliby ktòre były dźieći słabego zdrowia, abo barzo chorowite, tedy trzeba prośić pozwolenia od ktòrego Xiędza, żeby im pozwolił jeść z masłem, nim do zdrowia przyidą.

P. Niewiasty ćiężarne dźieći karmiące, y mamki czy wolne są od postu?

O. Pozwala Kośćiòł S. im jeść dwa razy do sytośći, á jednak z postem.

P. Czy wolno samemu sobie uczynić votum w niektòre dni po razu jeść?

O. Na czas niedługi wolno, kiedy zdrowie pozwala; ale do śmierći nie wolno bez wiadomośći Spowiednika; trzeba śię radźić y prośić o pozwolenie, jeżeliby kto w jaki dźień aż do śmierći chćiał pośćić. Tu przestrzegam tych, ktòrzy posty łamią dobrowolnie, przez to, że ryb nie maja, y tak sobie sami rezolwują: cóż? *Ja ryb nie mam,*

nie mam za czym pościć, niech ći poszczą którzy ryby mieć mogą. W czym wielki jest błąd teraźnieyszych ludźi; bo nie tylko ci powinni po razu jeść, którzy mają co z jarzyny jeść, ale nawet ubodzy powinni po razu jadać, á w wieczór trochę tylko dla mdłośći, którzy są wewnątrz zdrowi, y mogą mieć chleba wyżebranego do sytośći na obiad.

P. Nim śię skończy dwudźiesty pierwszy rok, czy wolno jeść obiad y wieczerzę?

O. Wolno, pozwala Kośćioł święty.

P. Jakże te posty trzeba ofiarować?

O. Na intencyą Kośćioła świętego.

P. Czy wolno prośić dyspensy od postu?

O. Mając słuszną racyą, wolno, ale bez słusznèy racyi, nie godźi śię.

P. Zeby kto czasem z nagła zapadł na zdrowiu, á do Xiędza daleko posyłać, czy wolno z masłem abo z mięsem jeść?

O. Jeżeli ćięszko kto zapadnie na zdrowiu, á do Xiędza trudno zaraz posłać prosząc o pozwolenie, tedy wolno jeść, ale potym trzeba śię z tym oznaymić przed Xiędzem Plebanem, abo przed Spowiednikiem; grzèchu zaś za to nie byłoby.

Informacya o tym.

Ze,

Że, Jeżeli kto co ofiaruje Panu Bogu, czy powinien dotrzymać?

O. Jeżeli śię kto z uwagą zupełną ofiaruje pośćić, abo co dobrego dla Pana Boga uczynić, powinien pod grzèchem śmiertelnym; gdyby zaś dla niezdrowia abo dla innèy jakièy słuszneỳ racyi nie mògł tego wypełnić, do czego śię dobrowolnie y rozmyślnie obowiązał, powinien u Spowiednika mającego na to moc prośić o odmienienie na insze dobre uczynki.

Informacya o intencyi.

Każdy paćierz, każdy dobry uczynek, pobożne zabawy y wszelkie godźiwe sprawy, wolno tak ofiarować na początku y na końcu:

PAnie Boże Wszechmogący, Stwòrco mòy nayłaskawszy, ofiaruję tobie ten mòy Paćièrz, tę modlitwę, Ròżaniec, Koronkę, na cześć y na chwałę twoię, na zbawienie duszy moièy, na podźiękowanie za wszystkie dobrodźièystwa twoje, na dosyć uczynienie za grzèchy moje, na zjednanie wszystkim grzèsznikom oświecenia, á dobrym w cnotach świętych utwierdzenia, na poratowanie dusz w czyscu będących; na uproszenie sobie tego, co mnie widźisz sam, Boże mòy, być naypotrzebnièyszego duszy y ćiała.

 Ofia-

Ofiarowawszy zaczynać z uwagą y z westchnieniem do Boga Wszechmogącego: *w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego.*

Oycze nasz, ktòryś jest w Niebieśiech.

1. Swięć śię Imię twoje.

2. Przyidź Krolestwo twoje.

3. Badź wola twoja, jako w Niebie, tak y na źięmi.

4. Chleba naszego powszedniego, day nam dźiśia.

5. Y odpuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom.

6. Y nie w wòdź nas na pokuszenie.

7. ale nas zbaw ode złego, Amen.

Pozdrowienie Anjelskie.

1. Zdrowaś Marya łaskiś pełna, Pan z tobą.

2. Błogosławionaś ty miedzy niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego Jezus.

3. Swięta Marya Matko Boża, mòdl śię za nami grzèsnèmi, teraz y w godźinę śmierći naszèy, Amen.

Skład Apostolski.

1. Wierzę w Boga Oyca Wszechmogącego, Stworzyćiela Nieba y źięmi.

2. Y w Jezusa Chrystusa, Syna jego jedynego, Pana naszego.

3.

3. Ktòry śię począł z Ducha Swiętego, narodźił śię z Maryèy Dźiewice.

4. Umęczon Pod Pońtſkim Piłatem, ukrzyżowan, umarł y pogrzebion.

5. Zſtąpił do piekłòw, trzećiego dnia z martwychwſtał.

6. Wſtąpił na Niebioſa, śiedźi na prawicy Boga Oyca Wſzechmogącego.

7. Ztamtąd ma przyiść ſądźić żywych y umarłych.

8. Wierzę w Ducha Swiętego.

9. Swięty Kośćiòł powſzechny, świętych obcowanie.

10. Grzèchòw odpuſzczenie.

11. Ciała z martwychwſtanie.

12. Y żywot wieczny, Amen.

Dźiesięćioro Boże przykazania.

Jam jeſt Pan Bòg twòy, ktòrym ćię wywiòdł z źięmi Egytſkièy z domu niewoli.

1. Nie będźieſz miał Bogòw cudzych przede mną.

2. Nie będźieſz brał Imięnia Pana Boga twego nadaremno.

3. Pamiętay abyś dźień święty święćił.

4. Czći Oyca twego y Matkę twoję, abyś był długowiecznym na źięmi.

5. Nie zabijay.

6. Nie cudzołòż.

7. Nie kradnii.

8. Nie mòw na przećiw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.

9. Nie pożąday żony bliźniego twego.

10. Ani sługi, ani służebnice, ani wołu, ani osła, ani żadnèy rzeczy; ktòre jego są.

Będźiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkièy myśli twojèy, z całèy duszy twojèy, ze wszystkich śił twoich; á bliźniego swego jako śiebie samego.

Pięć Przykazań Kośćielnych.

1. Dni święte od Kośćioła postanowione święćić.

2. We dni święte Mszy świętèy z uczćiwośćią słuchać.

3. W post wielki, w suchedni y w wigilie pośćić. A w piątek y w Sobotę od niektòrych pokarmow wstrzymać śię.

4. Kapłanowi potwierdzonemu spowiadać śie z grzèchòw swoich, przyimować Nayświętszy Sakrament Ciała y Krwie Chrystusowèy przynaymnièy raz w rok, y to około święta Wielkonocnego.

5. Dźieśięćiny należące Kośćiołowi oddawać.

SPosob odprawowania ROZANCA świętego

tego

tego w cale krótki dla tych, którzy barzo czasu nie mają, y którzy czytać nie umieją. ROZANIEC o Nayświętszèy Pannie dźieli śię *na trzy częśći, á każda część ma w sobie tajemnic pięć.*

PIERWSZA CZĘSC WESOŁA.

Tajemnica pièrwsza. Zwiastowanie. 1. Oycze nasz: 10. Zdrowaś Marya: *raz* chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S. &c.

Tajemnica druga. Nawiedzenie. 1. Oycze nasz: 10. Zdrowaś Marya: *raz* Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi świętemu &c.

Tajemnica trzećia. Narodzenia Pańskiego. 1. Oycze nasz: 10. Zdrowaś Marya, *raz* chwała Oycu, &c.

Tajemnica czwarta. Ofiarowanie. 1. Oycze nasz, &c. 10. Zdrowaś Marya &c. *raz* Chwała Oycu, y Synowi, &c.

Tajemnica piąta. Znaleźienie Pana Jezusa w kośćiele, 1. Oycze nasz, &c. 10. Zdrowaś Marya, &c. *raz* Chwała Oycu, &c. Tak odprawiwszy, zmòwić *raz* Wierzę w Boga Oyca: &c.

DRUGA CZĘSC BOLESNA.

Tajemnica pièrwsza. Poimanie w Ogròycu, 1. Oycze nasz, &c. 10. Zdrowaś Marya, &c. *raz* Chwała Oycu &c.

Tajemnica druga. Biczowanie. 1. Oycze

nasz: 10. Zdrowaś Marya, 1. Chwała Oycu: &c.
Tajemnica trzecia. Koronowanie ćierniową koroną, 1. Oycze nasz &c. 10. Zdrowaś Marya, &c. *raz* Chwała Oycu &c.
Tajemnica czwarta. O Nieśieniu Krzyża na gòrę: 1. Oycze nasz, &c. 10. Zdrowaś Marya. &c. *raz* Chwała Oycu, &c.
Tajemnica piąta. Ukrzyżowania Pańskiego, 1. Oycze nasz, &c. 10. Zdrowaś Marya. &c. *raz* Chwała Oycu, y Wierzę w Boga Oyca Wszechmogącego &c. *raz.*

TRZECIA CZESC RADOSNA.

Tajemnica pièrwsza. Zmartwychwstania Pańskiego. 1. Oycze nasz, 10. Zdrowaś Marya &c. *raz* Chwała Oycu, &c.
Tajemnica druga. Wniebowstąpienia Pańskiego; 1. Oycze nasz, &c. 10. Zdrowaś Marya, &c. *raz* Chwała Oycu, &c.
Tajemnica trzecia. Zesłanie Ducha S. 1. Oycze nasz, &c. 10. Zdrowaś Marya, &c. *raz* Chwała Oycu. &c.
Tajemnica czwarta. Wniebowźięćia Nayśw: Panny, 1. Oycze nasz. &c. 10. Zdrowaś Marya, &c. *raz* Chwała Oycu, &c.
Tajemnica piąta. Koronowania Panny Maryi, &c 1. Oycze nasz &c. 10. Zdrowaś Marya &c. *raz* Chwała Oycu, &c Na końcu *raz* Wierzę w Boga Oyca, &c. A jeżeli kto umie

mie Litanią do Nayświętszèy Panny, to niech ją mòwi. Także trzeba wiedźieć, że nie koniecznie trzeba mòwić co dźień cały Ròżaniec,dość po jednèy cząstce.Naprzykład w Niedźielę cząstkę pièrwszą mowić.

W poniedźiałek Drugą cząstkę mòwić.

We Wtorek Trzećią cząstkę.

We Srzodę Znowu pièrwszą cząstkę.

Wę czwartek Drugą cząstkę.

W Piątek o Panu Jezuśie Ròżaniec.

W Sobotę o Nayświętszèy Pannie Trzećią cząstkę.

A jeżeliby czasu nie było Ròżaniec odprawić,tedy Pięć Oycze nasz,&c. pięć Zdrowaś Marya,y wierzę w Boga raz zmòwić na mièysca Ròżańca.Nie pod grzèchem śmiertelnym odprawować trzeba Ròżaniec.Odprawi kto, będźie miał zasługę; nie mając czasu, nie odprawi, nie będźie miał żadnego grzèchu. Ròżaniec święty jak jest Panu Bogu y Nayświętszèy Pannie miły, całemu Niebu przyjemny, á nam grzèsznym pożyteczny, czytay w inszych księgach,ja tu krotko o tym namieniam,co sama Nayświętsza Panna B. Alanowi objawiła: *że po Mszy świętèy, nie masz modlitwy lepszèy, skuteczniéyszèy, ludzkiemu zbawieniu pomocniéyszèy nad Ròżaniec święty.*

ROZANIEC
o Nayſłodſzym Imieniu
JEZUS
PIERWSZA CZĘSC WESOŁA.

1. Oyćze naſz: 1. Zdrowaś Marya, &c raz Wierzę w Boga &c.

Tajemnica pierwſza. Obrzezania Jezuſowego, zmòwić 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 10. Jezuśie Synu Dawidòw, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu, &c.

Tajemnica druga. Pokłon Trzech Królòw, 1. Oycze naſz: 1. Zdrowaś Marya: 10. Jezuśie Synu Dawidòw, Zmiłuy śię nad nami: Chwała Oycu, &c.

Tajemnica trzecia. Chrzeſt Jezuſòw od Jana świętego, 1. Oycze naſz: 1. Zdrowaś Marya: 10. Jezuśie Synu Dawidòw, Zmiłuy śię nad nami. 1. Chwała Oycu &c.

Tajemnica czwarta. Przemienienia Chryſtuſowego na gòrze Tabor, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya. 10. Jezuśie Synu Dawidòw; Zmiłuy śię nad nami. 1. Chwała Oycu, y Synowi, &c.

Tajemnica piąta. Wjazd tryumfalny Pana Jezuſa do Jeruzalem, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya. 10. Jezuśie Synu Dawidòw, Zmiłuy śię nad nami. 1. Chwała Oycu,

cu, y Synowi, y Duchowi świętemu, &c.

Dopiéròż także zmòwić: 1. Oycze náſz, &c. 1. Zdrowaś Marya, &c. 1. Wierzę w Boga Oyca &c.

DRUGA CZĘSC BOLESNA.

1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 1. Wierzę w Boga Oyca, &c.

Tajemnica piérwſza. Wydanie na śmiérć Jezuſa przez zdradliwe pocałowanie Judaſza, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, &c. 10. Jezuśie Nazareńſki, Królu żydòwſki, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu, &c.

Tajemnica druga. Ućieczka Apoſtołów od Pana Jezuſa w mękach zoſtającego, 1. Oycze naſz. 1. Zdrowaś Marya. 10. Jezuśie Nazareńſki, Królu Zydòwſki, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu, &c.

Taiemnica trzećia. Zaprzenie śię Pana Jezuſa od Piotra, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 10. Jezuśie Nazareńſki, Królu Zydòwſki, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu &c.

Tajemnica czwarta. Nieſprawiedliwe na śmierć oſądzenie.

1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 10. Jezuśie nazareńſki, Królu Zydòwſki, Zmiłuy śię nad nami. 1. Chwała Oycu, &c.

Tajemnica piąta. Urąganie y bluźniérſtwa

ſtwa z zawieſzonego na Krzyżu Jezuſa. 1. Oycze naſz. 1. Zdrowaś Marya. 10. Jezuśie Nazareńſki, Krolu żydowſki, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu, &c.

Dopieroż tedy zmowić, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya. 1. Wierzę w Boga &c.

TRZECIA CZĘSC CHWALEBNA.

1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 1. Wierzę w Boga Oyca, &c.

Tajemnica pierwſza. Ukazanie śię Jezuſowe Apoſtołom po Zmartwychwſtaniu, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 10. Jezuśie Synu Boga żywego, Zmiłuy śię nad nami; 1. Chwała Oycu, &c.

Tajemnica druga. Rozeſłanie Chryſtuſowe Uczniow z nauką zbawienną po świećie. 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 10. Jezuśie Synu Boga żywego, Zmiłuy śię nad nami. 1. Chwała Oycu, &c.

Tajemnica trzecia. Błogosławieńſtwo Chryſtuſa Pana Uczniom zoſtawione przy odeyśćiu do Oyca, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya, 10. Jezuśie Synu Boga żywego, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu, &c.

Taiemnica czwarta. Ośiągnienie Chryſtuſowe Prawicy Boga Oyca ſwojego w Niebie, 1. Oycze naſz, 1. Zdrowaś Marya,

10. Jezuśie Synu Boga żywego, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu, &c.

Tajemnica piata. Przyiśćie Jezusowe na ten świat sądźić żywych y umarłych, 1. Oycze nasz, 1. Zdrowaś Marya, 10. Jezuśie Synu Boga żywego, Zmiłuy śię nad nami, 1. Chwała Oycu &c.

Dopieroż także mowić: 1. Oycze nasz, 1. Zdrowaś Marya, 1. Wierzę w Boga Oyca Wszechmogącego, Stworzyćiela Nieba y źiemi. Y w Jezusa Chrystusa Syna jego jedynego, Pana naszego, ktory śię począł z Ducha świętego, narodźił śię z Maryi Dźiewice, Umęczon pod Pońtskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł, y pogrzebion. Zstąpił do piekłow, trzećiego dnia Zmartwychwstał, &c.

MODLITWY.
PORANNE

Gdy rano wstaniesz, żegnajac śię znakiem Krzyża świętego, mow z uwagą y z westchnieniem serdecznym:

W Imię Oyca, ✠ y Syna, ✠ y Ducha ✠ Swięego, Amen.

Niech będźie Błogosławiona nierozdźielna Troyca Swięta, teraz y zawsze, y przez nieskończone wieki wiekow, Amen.

Zmi-

ZMiłuy śię nad nami Boże Wszechmogą-cy, á odpuśćiwszy wszystkie grzèchy nasze, doprowadź nas do żywota wie-cznego, Amen.

ROzgrzeszenie, rozwiązanie y odpuszcze-nie wszystkich grzèchów racz nam dać Wszechmogący, miłośierny Panie, Amen.

Potym uklęknawszy przed Krucyfixem, albo jakim nabożnym obrazem naprzód masz wzbudźić Akt żalu serdecznego potym z wielką uwagą y reflexyą będźiesz mówił. Oycze nasz &c. Zdrowaś Marya, &c. Wie-rzę w Boga Oyca, &c. y trzy razy Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi &c. *na cześć y na chwałę Tróycy Przenayśw:*

Akt pokłonu Miłośći Boskièy.

PAnie Boże Wszechmogący, wierzę mo-cno, że tu jesteś obecny, y na każdym mièyscu, á osobliwym sposobem w Nay-świętszym Sakramenćie; kłaniam śię tobie, jako Panu Naywyższemu wszystkiego świa-ta, miłuję ćię nadewszystko z całego serca mojego, ze wszystkièy myśli mojèy, z całèy duszy mojèy, ze wszystkich śił moich, dla tego samego: żeś godźien wszelakièy mi-łośći, jako dobroć nieskończona. Dźięku-ję tobie o Boże mòy za wszystkie Dobro-

dźièy-

dźièyſtwa twoje, á oſobliwie za te: żeś mnie ſtworzył, żeś mnie odkupił Przenaydrożſzą krwią Syna twojego, żeś mnie powołał do Wiary świętèy Katolickièy, żeś mnie zachował do tego czaſu, á oſobliwie tèy nocy od grzèchu y od wſzelkiego nieſzczęśćia, y od potępienia obronić raczył.

Ofiarowanie Bogu śiebie ſamego y wſzyſtkich ſpraw twoich.

OFiaruję tobie, Panie Boże mòy, Stwòrco nayłaſkawſzy y naymiłośiernièyſzy, wſzyſtkie myśli, ſłowa y uczynki moje, nic nie chcę dnia dźiśièyſzego myślić, mòwić, czynić, ćièrpieć, coby nie było dla ſamèy miłośći twojèy y dla zbawienia duſzy mojèy.

Tu ſobie przywiedź na pamięć grzèchy y niedoſkonałośći twoje, do ktòrych jesteś barźièy ſkłonnièyſzy, á uczyniwſzy mocne przedſięwźięcie więcèy się nie wracać do nich, mòw naſtępujacy Akt żalu ſerdecznego wielce potrzebny y pożyteczny.

PAnie Boże Wſzechmogacy! żałuję ſerdecznie za wſzyſtkie grzèchy moje od wźięćia rozumu, aż do tego czaſu myślą, mową, uczynkiem, abo opuſzczeniem popełnione, á żałuję nie dla tego, żem niebo utraćił y na piekło za ſłużył, ále dla tego ſzczegulnie: żem

żem ćię Boga mojego Dobro Naywyższe Dobro nieſkończone obraźił, y Boże mòy Zebym mògł, tobym chćiał tak żałować jako S. Marya Magdalena żałowała, jako S. Piotr Apoſtoł twòy y inni święći na tym świećie pokutujący żałowali, co większa chćiałbym tak żałować, jako ty ſam Jezu mòy na krzyżu wiſząc za grzèchy moje y całego świata żałowałeś, z ktòrym żalem łączę mòy żal niedoſkonały; brzydzę śię wſzyſtkiemi grzèchami mojèmi, dla miłośći twojèy, ſtanowiąc. że już od tego czaſu aż do śmierći wolałbym tyśiąc razy umrzeć, aniżeli ćiebie Boga mojego naymnièyſzym grzèchem obraźić, co większa: gdybym widźiał z jednèy ſtrony piekło otwarte, à z drugièy ſtrony nie tylko grzèch śmiertelny, ale naymnièyſzy powſzedni, tedy wolałbym w piekło wſkoczyć, à niżeli na naymnièyſzy grzèch powſzedni dobrowolnie śię odważyć, tylko ty Boże mòy naymiłośiernièyſzy wſpomoż mnie grzèſznego, bo wièſz dobrze, że ze mnie ſamego nic nie mogę czynić dobrego y zbawiennego, wieſz dobrze, o Boże mòy, że potrzebuję łaſki twojèy świętèy, abym ćię dnia dźiśièyſzego nie obraźił, dla tego gorąco o łaſkę y pomoc twoję proſzę ćię, abym śię

ſtrzegł

ſtrzègł wſzyſtkich by naymnièyſzych grzè-chòw, á ćwiczył śię w cnotach Chrześći-ańſkich, we wſzyſtkich pełniąc wolą two-ję Przenayświętſzą.

Polecanie śię Pannie Maryey.

O Przenayświętſza Panno Boga Rodźi-ćielko y Dobrodźièyko moja, nayniego-dnièyſzy ſługa y niewolnik twòy, biorę ćię dźiś y na zawſze za Panią, za Matkę, y O-bronićielkę moję, polecam ći ćiało moje, duſzę moję y życie moje, śmierć moję, wſzyſtkie zmyſły moje, y wſzyſtko co mam, abyś mnie niegodnego za ſługę przyjąć ra-czyła y to mi ſprawiła, abym wiernym y prawdźiwym kochanego Syna twego ſłu-gą zoſtał.

ANjele Boży, Stròżu mòy, mnie tobie po-leconego z Opatrzności Boſkièy, dźiś y na zawſze, ſtrzeż, rządź, oświecay y ſpra-wuy, oſobliwie od obrazy Majeſtatu Boſkie-go y od utraty zbawienia duſznego zacho-way.

WSzyſcy Swięći, á oſobliwie Patronowie naśi N.N. przyczyńćie śię za nami, a-byśmy zaſługami y prożbami waſzèmi wſpomożeni, tu w świętych cnotach po-ſtępowali, á po tym wiecznego Krolestwa uczeſtnikami byli. Co niech da ten, z ktò-

rym

rym wy żyjećie y krolujećie, Bog nasz, na wieki wiekow, Amen.

Trzy razy: *Wieczne odpocznienie racz im dać Panie, á świátłość wiekuista niechay im świeći na wieki, Amen.*

Intencya na codźienne sprawy.

SKładam Panie Boże moy w Troycy Swiętey Jedyny, dźiśieyſze ſprawy, mowy, y myśli moje w Sercu y Ranach Zbawićiela mojego Jezuſa Chryſtuſa, y w nim przez Ręce Boga Rodźicy Panny Maryi Matki mojey ofiaruję je tobie: na wychwalenie Majeſtatu twego, na podźiękowanie za wſzyſtkie dobrodźieyſtwa twoje, na dosyć uczynienie za grzechy moje, na zjednanie wſzyſtkim grzeſznikom oświecenia, á dobrym w cnotach utwierdzenia, na poratowanie duſz w czyſcu będących: na uproszenie ſobie tego, co mi widźiſz ſam być naypotrzebnieyſzego do duſzy y ćiała, y tą intencyą, ktorać śię naybarźiey we wſzyſtkich SS. podobała, nad to zawſzyſtkie grzechy moje żałując, oświadczam śię przed tobą Bogiem moim, że cokolwiek mi śię dźiś z prędkośći abo nieuwagi trafi, co śię tobie niepodoba, wſzyſtko to przećiwko woli mojey będźie, ktoremu co moment przez każdą ſprawę moję, myśli y ſłowo

niech

niech będźie po tyśiąc razy większa á większa chwała teraz y na wieki wieków, Amen.

KOcham Jezusa miłośćią Maryi, kocham Marya miłośćią Jezusa.

Wyznanie przednieyszych Artykułów Wiary S. także z wielką uwagą mòwić.

WIerzę, że Tròyca Swięta jest Bòg Oćiec, Syn Boży, y Duch Swięty, trzy Osoby, á jeden Pan Bòg. Wierzę, że Bòg, ktòry jest we trzech Osobach, jeden, złych ogniem wiecznym w piekle karze, á dobrym w Krolestwie Niebieskim żywot wieczny daje. Wierzę, że Jezus Chrystus jest Syn Boży, ktòry dla naszego stworzenia stał śię Człowiekiem, narodźił śię z Dźiewicy Maryey, umarł, y zmartwych wstał, ten jest oraz Bogiem y człowiekiem, sądźić będźie żywych y umarłych. Wierzę, że Duch święty jest trzećia Osoba Tròycy Przenayświętszey, ktòry pochodźi od Boga Oyca y od Syna Bożego, y jest ròwny Bogu Oycu, y Synowi Bożemu. Wierzę, że w Przenayświętszym Sakramenćie jest prawdźiwe Ciało y Krew Chrystusa Syna Bożego, Boga y człowieka prawdźiwego, żywego, utajone pod osobami Chleba y wina. Wierzę, że w Kośćiele S. Katolickim, jest śiedm Sakramentòw, ktòremi ludźie łaski Bożey do-

ſtępuią. A te Sakramenta ſą: Chrzeſt, Bierzmowanie, Pokuta, Sakrament Ciała y Krwie Chryſtuſowèy, Oſtatnie Olejem świętym namazanie, Kapłańſtwo y Małżeńſtwo. Na oſtatek wierzę y wyznawam wſzyſtko, cokolwiek Kośćiòł S. Katolicki Rzymſki wierzy y do wierzenia podaje. A przy tym wyznaniu moim, Panie Jezu mòy, żałuję ſerdecznie z całego ſerca mojego, żem ćię Boga mojego, tak dobrego, tak świętego, tak godnego obraźił, ktòrego więcèy za pomocą łaſki twojèy S. nie chcę obraźić. Boże bądź miłośćiw mnie grzèſznemu, Boże bądź miłośćiw mnie grzèſznemu, Boże bądź miłośćiw mnie grzèſznemu.

Akt Wiary świętèy.

WIerzę, iż Bòg naſz Chrześćianſki jeſt Tròyca SSS. Bòg Oćiec, Bòg Syn, Bòg Duch Swięty, trzy Oſoby, á jeden Pan Bòg Stworzyćiel Nieba y źiemi, y wſzech rzeczy widomych y niewidomych. Wierzę, iż Syn Boży dla nas grzèſznych y dla naſzego zbawienia ſtał śię prawdźiwym człowiekiem w Zywoćie Niepokalanie poczętèy Nayświętſzèy Panny Maryi, narodźił śię, umęczon, ukrzyżowan, umarł y pogrzebion. Wierzę, że Bòg w Tròycy SSS. Jedyny złych piekłem karze, á dobrym żywot

wot

wot wieczny daje. Wierzę, że duſza ludzka jeſt nieśmiertelna, na wyobrażenie y podobieńſtwo Boſkie ſtworzona; wierzę wſzyſtko ſtatecznie, cokolwiek Kośćioł S. Katolicki Rzymſki wierzy, trzyma y uczy, y w tèy wierze świętèy chcę żyć y umièrać.

Akt nadźiei.

BOZE Wſzechmogacy, Stwòrco mòy nayłaſkawſzy, y naymiłośiernièyſzy! Mam nadźieję, w nieſkończonèy dobroći twojèy, y w nieprzebranym miłośierdźiu twojim, w Nayśw: Męce Jezuſa Zbawićiela mojego, w przyczynie Nayś: Panny y wſzyſtkich świętych twoich, że mnie wſzyſtkie grzèchy odpuśćiſz, y od zatracenia wiecznego zachowawſzy, do chwały ſwojèy świętèy przyjąć raczyſz. Z tą nadźieją chcę żyć y umièrać.

Akt miłośći Boſkièy.

PAnie Boże Wſzechmogacy, kocham Cię z całego ſerca mojego, z całèy duſzy mojèy, ze wſzyſtkièy myśli mojèy, ze wſzyſtkich śił moich, dla tego ſzczegulnie, żeś godźien wſzelakièy miłośći, jako Dobroć nieſkończona. Y Boże mòy Wſzechmogacy, żebym był godźien łaſki twojèy świętèy, chćiałbym, tak ćiebie kochać, jako ćię w Niebie kochają Anjołowie, Archan-

jołowie, y wszyscy święci twoi.

Akt żalu serdecznego.

PAnie Boże Wszechmogący! Żałuję serdecznie &c. *jako wyżèy.*

MODLITWY
WIECZORNE.

Staw się przed oblicznością Boską y dźiękuy mu za wszystkie tobie dane od niego Dobrodźièystwa, à osobliwie dźisièyszè.

PAnie Boże Wszechmogący, wierzę mocno, że tu jesteś obecny, y na każdym mièyscu, á osobliwym sposobem w Nayświętszym Sakramenćie; kłaniam się tobie, jako Panu naywyższemu, y miłuję ćię nadewszystko, wyznawam, żeś jest moim Naywyższym Panem y Dobrodźiejem, dźiękuję tobie, żeś mię stworzył, żeś mię odkupił, żeś mnie łaską Chrztu świętego obdarzył, żeś mię zachował do tego czasu, y od potępienia wiecznego do tèy godźiny bronił, jako też y za to, żeś mnie dnia dźiśieyszego pokarmem tak doczesnym, jako y Duchownym opatrzyć raczył.

Proś Pana Boga o poznanie grzèchów twoich, ażebyś się nièmi brzydźił.

PAnie Boże światłośći duszy mojèy, bez śiebie sam nic nie mogę czynić zbawiennego,

nego, oświeć rozum mòy y wspomoż pamięć moję, abym mògł poznać, czym dnia dźiśièyszego Majestat twòy obraźił, y abym za grzèchy moje serdecznie żałował, prawdźiwie pokutował.

Tu sobie przywiedź na pamięć wszystkie grzèchy, ktòrycheś śię dopuśćił dnia dźiśièyszego, myślą, mową, uczynkiem, y opuszczeniem, á one naybarźièy, do ktòrych jesteś nayskłonnièyszy; przypomniawszy, wzbudź żal [serdeczny] za grzèchy twoje, obiecując Panu Bogu, więcèy nigdy nie grzèszyć, za pomocą łaski jego świętèy.

PAnie Jezu Chryste Zbawićielu mòy, jedyne dobro moje, żałuję serdecznie za wszystkie grzèchy moje, á dla tego samego żałuję, żem ćię Boga mego tak dobrego, tak świętego, tak godnego kiedykolwiek obraźił, brzydzę śię wszystkièmi grzèchami mojèmi dla miłośći twojèy y dobroći nieskończonèy, mam stateczną wolą y postanowiony umysł, więcèy nigdy nie grzèszyć za pomocą łaski twojèy świętèy, o ktòrą pokornie proszę.

Proś o ten stan, w jakim chcesz być w ostatnią godźinę śmierći.

WIèm dobrze, o! Boże mòy, iż mnie przyidźie kiedykolwiek umrzeć, á podobno

bno nie zadługo. O jak miła rzecz człowiekowi na ten czas będźie pamiętać na to, że tobie, Boże, poki zdrowie służyło, dobrze y wiernie służył; pòki tedy żyw będę chcę tobie samemu zawsze y wiernie służyć, abym szczęśliwie umarł, y ćiebie Boga y Stworzyćiela mojego w chwale Niebieskiéy na wieki wiekòw oglądał.

Polecanie śię Przenayświętszèy Maryi Pannie.

O Przenayświętsza Panno Marya, jedyna po Bogu nadźiejo moja, ja śię twojèy łasce y osobliwèy straży, y wnętrznośći miłośierdźia twego, dźiś y każdego dnia, y w godźinę zeyśćia mojego, z duszą moją y ciałem moim polecam, wszystkie nadźieje y poćiechy moje, wszystkie ućiski y dolegliwośći moje, żywot y koniec żywota mojego tobie poruczam, abym przez naydostòyniéysza przyczynę twoję, y przez święte zasługi twoje, wszystkie rzeczy moje y potrzeby zbawienia mojego rządźił y sprawował według woli twojèy y Syna twego, Amen.

ANjele Boży, Stròżu mòy, mnie tobie poleconego z Opatrznośći Boskiéy, dźiś y na zawsze, strzeż, rządź, oświecay y sprawuy, osobliwie od obrazy Majestatu Boskiego

go y od utraty zbawienia duſznego zachoway.

WSzyſcy Swięći, á oſobliwie Patronowie naśi, NN. przyczyńćie śię za nami, abyśmy zaſługami y proźbami waſzèmi wſpomożeni, tu w świętych cnotach postępowali, á po tym wiecznego Królestwa uczestnikami byli. Co niech da ten, z ktòrym wy żyjećie y królujećie, Bòg naſz, na wieki wieków, Amen.

Niech będźie pochwalony Jezus Chrystus teraz y zawſze y na wieki wieków, A.

Zmòw trzy razy. Potym wolno Litaniæ zmòwić do Nayświętſzèy Panny, czyli też do Pana Jezuſa, y za duſze pomodlić śię, kiedy czas pozwala.

Kładąc śię ſpać, pokropiſz wodæ święconæ śiebie y łóżko, y ofiaruieſz ſwòy odpoczynek tèmi ſłowy Panu Bogu.

BOże mòy, ofiaruję ja tobie ſpanie na cześć y na chwałę twoję, w zjednoczeniu tego odpoczynku, ktòryś brał, brać będźieſz, y bierzeſz na łonie Oyca przedwiecznego przez wſzyſtkie wieki, ktòryś brał w żywoćie Nayświętſzèy Panny, y we żłobie: pragnę, abyć wſzyſtkie momenta dźiśieyſzèy nocy, wſzyſtkie poruſzenia ſerca y uderzenia pulſów, wſzyſtkie tchnienia,

nia, y odetchnienia moje, były tak wiele aktòw nadźiei, miłośći, pokory, skruchy y innych cnot, ktòrych ty Boże po mnie pragniesz. Gdybym śię mògł obeyść bez spania, radbym temu barzo, abym ten czas strawić mògł na służbie y chwale twojèy, ale iż to być nie może, ponièważ ty sam Boże mòy, stawszy śię człowiekiem, chćiałeś temu podlegać; czynię dla miłośći twojèy: racz tedy świątobliwośćią y doskonałośćią akcyi twojèy poświęćić moję grzèszną akcyą, y dać twoje święte błogosławieństwo, Amen.

Kładąc śię na łòżku mòwić:

POkòy Pana naszego Jezusa Chrystusa, y moc Przenayświętszèy męki jego, znamie Krzyża Swiętego ✝ y tytuł tryumfalny: *Jezus Nazareński, Kròl żydòwski*, obrona Krolowèy Niebieskièy, y świętych Anjołòw, pomoc wybranych Bożych niech będźie zemną teraz y w godźinę śmierći naszèy, Amen.

Potym położywszy śię, złożyć na piersiach ręce na krzyż, y zasypiać w Panu Bogu, nim zaś zaśniesz, y żebyś prędzèy zasnął, rozpamiętywać Mękę Pana Jezusa.

Wyzwanie przednièyszych Artykułòw Wiary świętèy także z wielką uwagą mòwić.

Wie-

Wierzę, że Tròyca święta jest Bòg Oćiec, Syn Boży, y Duch Swięty, trzy Osoby, á jeden Pan Bòg. Wierzę; że Bòg, ktòry jest we trzech osobach jeden, złych ogniem wiecznym w piekle karze, á dobrym w Krolestwie Niebieskim żywot wieczny daje. Wierzę, że Jezus Chrystus jest Syn Boży, ktòry dla naszego zbawienia stał śię Człowiekiem, narodźił śię z Dźiewice Maryèy, umarł y zmartwych wstał; ten jest oraz Bogiem y Człowiekiem, sądźić będźie żywych y umarłych. Wierzę że Duch święty jest trzećia Osoba Tròycy Przenayświętszèy, ktòry pochodźi od Boga Oyca y od Syna Bożego; y jest ròwny Bogu Oycu, y Synowi Bożemu. Wierzę, że w Nayświętszym Sakramenćie jest prawdźiwe Ciało y krew CHRYSTUSA Syna Bożego, BOGA y Człowieka prawdźiwego, żywego, utajone pod osobami Chleba y Wina. Wierzę, że w Kośćiele świętym Katolickim, jest śièdm Sakramentòw, ktòrèmi ludźie łaski Bożèy dostępują. A te Sakramenta są: Chrzest, Bierzmowanie, Pokuta, Sakrament Ciała y Krwie Chrystusowêy, ostatnie Olejem świętym namazanie, Kapłaństwo y Małżeństwo. Naostatek wierzę, y wyznawam wszystko, cokolwiek Kośćioł

święt-

święty Katolicki Rzymski wierzy y do wi
rzania podaje. A przy tym wyznaniu m
im, Panie Jezu mòy, żałuję z całego ser
mojego żem ćię Boga mojego tak dobreg
tak świętego, tak godnego obraźił, ktòr
go więcèy za pomocą łaski twojèy świ
tèy nie chcę obraźić. Boże bądź miło: &

INTENCYA

Intencya na codźienne sprawy.

SKładam Panie Boże mòy w Tròycy Swię
tèy Jedyny, dźiśièyſze sprawy, mowy, y
myśli moje, w Sercu y Ranach Zbawićiel
mojego Jezuſa Chryſtuſa, y w nim prze
Ręce Boga Rodźicy Panny Maryi Mat
mojèy ofiaruję je tobie: na wychwaleni
Majeſtatu twego, na podźiękowanie z
wſzyſtkie dobrodźièyſtwa twoje, na doſy
uczynienie za grzèchy moje, na zjednani
wſzyſtkim grzèſznikom oświecenia, á do
brym w cnotach utwierdzenia, na porato
wanie duſz w czyſcu będących: na upro
ſzenie ſobie tego, co mi widźiſz ſam być
naypotrzebnièyſzego do duſzy y ćiała, y
tą intencyą, ktòrać śię naybarźièy w
wſzyſtkich SS. podobała, nad to za wſzyſtki
grzèchy moje żałując, oświadczam śię
przed tobą Bogiem moim, że cokolwiek mi
śię dźiś z prędkośći abo nieuwagi trafi, co
śię

śię tobie niepodoba, wszystko to przećiwko woli mojèy będźie, ktòremu co moment przez każdą sprawę moję, myśli y słowa, niech będźie po tyśiąc razy większa á większa chwała teraz y na wieki wiekòw, Amen.

LITANIA

Do wszystkich Swiętych.

KYrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleison,
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchay nas.
Oycze z Nieba Boże, Zmiłuy śię nad nami.
Synu Odkupićielu świata Boże, Zmiłuy:
Duchu święty Boże, Zmiłuy śię nad nami.
Swięta Troyco jedyny Boże, Zmiłuy śię:
Swięta Marya, Mòdl śię za nami.
Swięta Boża Rodźićielko, Mòdl śię za na:
Swięta Panno nad Pannami, Mòdl śię:
Swięty Michale, Mòdl śię za nami.
Swięty Gabryelu, Mòdl śię za nami.
Swięty Rafale, Mòdl śię za nami.
Wszyscy święći Anjołowie y Archanjołowie, Mòdlćie śię za nami.
Wszyscy święći Niebiescy Duchowie, Modl:
Swięty Janie Chrzćićielu, Mòdl śię:
Swięty Jòzefie, Mòdl śię za nami.
Wszyscy SS. Patryarch: y Prorocy, Mòdlćie:
S. Pietrze, Mòdl śię za nami.
S. Pawle, Mòdl śię za nami.

S.

S. Jędrzeju, Mòdl śię za nami.
S. Jakubie, Mòdl śię za nami.
S. Janie, Mòdl śię za nami.
S. Tomaszu, Mòdl śię za nami.
S. Jakubie, Mòdl śię za nami.
S. Filipie, Mòdl śię za nami.
S. Bartłomieju, Mòdl śię za nami.
S. Mateuszu, Mòdl śię za nami.
S. Symonie, Mòdl śię za nami.
S. Tadeuszu, Mòdl śię za nami.
S. Maćieju, Mòdl śię za nami.
S. Barnabo, Mòdl śię za nami.
S. Łukaszu, Mòdl śię za nami.
S. Marku, Mòdl śię za nami.
Wszyscy święći Apostołowie, y Ewanjeli stowie, Mòdlćie śię za nami.
Wszyscy SS. Uczniowie Pańscy, Mòdlćie
Wszyscy SS. niewinni Młodźiankowie, M
S. Szczepanie, Mòdl śię za nami.
S. Wawrzyńcze, Mòdl śię za nami.
S. Wincenty, Mòdl śię za nami.
S. Woyćiechu, Mòdl śię za nami.
S. Stanisławie, Mòdl śię za nami.
S. Wacławie, Mòdl śię za nami.
S. Floryanie, Mòdl śię za nami.
SS. Fabianie y Sebastyanie, Mòdl ćie śię:
SS. Janie y Pawle, Mòdlćie śię za nami.
SS. Kosma y Damianie, Mòdlćie śię:
SS.

SS. Gerwazy y Protazy, Mòdlćie śię:
Wszyscy SS. Męczennicy, Mòdlćie śię:
S. Sylwestrze, Mòdl śię za nami.
S. Grzegorzu, Mòdl śię za nami.
S. Piuśie, Mòdl śię za nami.
S. Ambroży, Mòdl śię za nami.
S. Augustynie, Mòdl śię za nami.
S. Hieronimie, Mòdl śię za nami.
S. Marćinie, Mòdl śię za nami.
S. Kaźimierzu, Mòdl śię za nami.
Wszyscy SS. Biskupi y Wyznawcy, Mòdl:
Wszyscy SS. Doktorowie, Mòdlćie śię:
S. Benedykćie, Mòdl śię za nami.
S. Antoni, Mòdl śię za nami.
S. Dominiku, Mòdl śię za nami.
S. Pietrze Męczenniku, Mòdl śię za nami.
S. Tomaszu, Mòdl śię za nami.
S. Wincenty Ferreryuszu, Mòdl śię:
S. Jacku, Mòdl śię za nami.
S. Ludwiku, Mòdl śię za nami.
S. Raymundźie, Mòdl śię za nami.
S. Franćiszku, Mòdl śię za nami.
S. Bonawentura, Mòdl śię za nami.
S. Bernardźie, Mòdl śię za nami.
S. Ignacy, Mòdl śię za nami.
S. Stanisławie Kostko, Mòdl śię za nami.
Wszyscy SS. Zakonnicy y Pustelnicy, Mòdl:
S. Anno, Mòdl śię za nami.

S. Ma-

S. Marya Magdaleno, Mòdl śię za nami.
S. Agato, Mòdl śię za nami.
S. Łucyo, Mòdl śię:
S. Agnieſzko, Mòdl śię za nami.
S. Cecylio, Mòdl śię za nami.
S. Katarzyno, Mòdl śię za nami.
S. Zofio, Mòdl śię za nami.
S. Jadwigo, Mòdl śię za nami.
S. Elżbieto, Mòdl śię za nami.
S. Barbaro, Mòdl śię za nami.
S. Katarzyno Seneńſka, Mòdl śię za nami.
S. Urſzulo z towarzyſzkami ſwèmi, Mòdl:
Wſzyſtkie SS. Panny y Wdowy, Mòdlćie:
Wſzyſcy SS. y SS. Boże, Przyczyńćie śię:
Bądź nam miłośćiw, Odpuść nam Panie.
Bądź nam miłośćiw, Wyſłuchay nas Panie.
Od wſzego złego,
Od grzèchu każdego,
Od gnièwu twego,
Od powietrza, głodu, ognia y woyny,
Od nagłèy a nieſpodźiewanèy śmierći,
Od śideł Szatańſkich,
Od gnièwu, nienawiśći, y wſzelkièy
złèy woli,
Od ducha nieczyſtego,
Od piorunòw y gwałtownèy niepogody,
Od potępienia wiekuiſtego,
Wybaw nas Panie.
Prz. z tajemnicę świętego wćielenia twego.
Przez

Przez przyiśćie twoje,
Przez Narodzenie twoje,
Przez Chrzeſt y S. poſt twoy,
Przez krzyż y Mękę twoję,
Przez śmierć y pogrzeb twoy,
Przez święte zmartwychwſtanie twoje,
Przez cudowne Wniebowſtąpienie twoje,

Wybaw nas Panie.

Przez Ducha świętego poćieſzyćiela zeſłanie, Wybaw nas Panie.
W dźień ſądu twego, Wybaw nas Panie.
My grzeſzni ćiebie prośiemy Wyſłuchay:
Abyś nam grzechy odpuśćić raczył, Wyſł:
Abyś nas do pokuty prawdźiwey przyprowadźić raczył, Wyſłuchay nas Panie.
Abyś Kośćioł twoy święty rządźić y zachować raczył, Wyſłuchay nas Panie.
Abyś Namieſtnika twego, y wſzyſtkie Duchowne ſtany w świętey pobożnośći zachować raczył, Wyſłuchay nas Panie.
Abyś niepzyjaćiele Kośćioła S. poniżyć raczył, Wyſłuchay nas Panie.
Abyś Krolom y Panom Chrześćiańſkim pokoy y zgodę prawdźiwą dać raczył, W.
Abyś wſzyſtkiemu ludowi Chrześćiańſkiemu pokoy y jedność darować raczył, W.
Abyś też nas ſamych w ſłużbie twey świętey utwierdźić raczył, Wyſłuchay nas:

Abyś

Abyś myśli nuſze ku Niebieſkich rzecz pożadaniu podnieść raczył, Wyſłu:
Abyś wſzyſtkim Dobrodźiejom naſzy wiekuiſtą zapłatą uczynność ich nagr dźić raczył, Wyſłuchay nas Panie.
Abyś duſze naſze, Braći, powinnych y D brodźiejow naſzych od wſzelkiego z tracenia wyſwobodźić raczył, Wyſł
Abyś urodzaje źiemſkie dać y one zachow raczył Wyſłuchay nas Panie.
Abyś wſzyſtkie wierne zmarłe wiekuiſte odpocznienia domieśćić raczył, Wy
Abyś prośby naſze miłośćiwie przyjąć r czył, Wyſłuchay nas Panie.
Synu Boży, Ciebie prośiemy Wyſłuchay
Baranku Boży, ktory gładźiſz grzechy świ ta, przepuść nam Panie, &c.
Chryſte uſłyſz nas, Chryſte wyſłuchay n Kyrie eleyſon, &c. *Oycze naſz y Zdr: M*
℣. Panie wyſłuchay modlitwy naſze.
℟. A wołanie naſze niech do ćiebie &c.

Na uproſzenie odpuſzczenia grzechow.

BOże, ktory śię grzechem obrażaſz, á p kutą dajeſz śię ubłagać, weyrzyi miłośći wie na prośby ludu twego pokornie ſu plikujacego, y karanie gniewu twego, kt reśmy dla grzechow naſzych zaſłużyli, ra od nas oddalić.

Za-

Za podwyzszenie Kościoła Bożego.

KOściołá twojego, prośiemy, Pánie, proźby przyimiy ubłágány, áby przezwyćiężywszy przećiwnośći y błędy wszelákie bespiecznéy tobie służył wolnośći.

Za potrzeby Kośćioła świętego.

BOże ućieczko nászá y męstwo, nákłoń uchá twego ná modlitwy násze, ábyśmy tego skutecznie dostąpili, o co ćiężá wszystkie potrzeby Kośćiołá twojego pokornie prośiémy.

Za wykorzenienie herezyi.

WSzechmogący, wieczny Boże, ktory wszystkich zbáwiasz, á nikogo zgubić nie chcesz, wéyrzyi ná lud chytrośćią diábelską oszukány, áby porzućiwszy nieprawość heretycką, z błędow powstáli y do wiáry twojéy byli náwroceni.

Za zgodę Panow Chrześćiańskich.

BOże dawco pokoju, y miłośniku zgody, day nam sługom twoim prawdźiwą według woli twojéy zgodę, ábyśmy od wszelkiéy przećiwnośći byli uwolnieni.

Za Naywyższego Pasterza Kośćioła Swiętego.

BOże wszystkich wiernych Pásterzu y rządco, weyrzyi litośćiwie ná sługę twego N. ktoregoś chćiał mieć Kośćiołá two-

jego przełożonym: prośiemy ćię, niechay słowem y przykładem u tych, nad ktòrèmi Przełożonym jest postępuje, aby do żywota Pospołu z trzòdą sobie powierzoną przyszedł wiekuistego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktòry z tobą żyje y kròluje na wieki, Amen.

Za Krola Jegomośći.

PRośiemy, Wszechmogacy Boże, aby sługa twòy, Kròl nasz N. ktòry za łaską twoją przyjął rządzenie Kròlestwa Polskiego, wszystkich cnot obfitość otrzymał, ktòremiby dostatecznie ozdobiony, brzydźił śię grzèchòw złośćią, á do ćiebie, ktòry jesteś drogą, prawdą, y żywotem, łaskawie przyiść mògł.

Za Xiędza Biskupa.

WSzechmogący Boże, wiernych wszystkich Pastèrzu, y rządco, ktòryś sługę twego N. obrał za Pastèrza nad owieczkami twojèmi, ktòreś krwią swoją nadroższą odkupił, ćiebie pokornie prośièmy, day Ducha twego za rządcę serca jego, niech nas strzeże, y naucza według woli twojèy świętèy.

Modlitwa o pokòy.

BOże, od ktòrego pochodzą święte żądze, dobre rady y sprawiedliwe uczynki, day sługom twoim òw pokòy, ktòrego świat dać nie może, żeby y serca nasze przykazaniu

twe-

twemu poddane, y nieprzyjaćioł zniòsłszy postrach, czasy za obroną twoją były spokoyne.

Modlitwa o oddalenie powietrza od ludźi.

BOże, ktòry nie śmierći, ale pokuty żądasz grzésznikòw, na lud twòy do ćiebie śię ućiekający łaskawie wèyrzyi, abyś od niego, gdy do ćiebie pokornie śię udaje, gniewu twego zamachy miłośćiwie oddalić, y od wszelkich go zapalczywośći twojèy bojaźni uwolnić, á w nadźiei nieskończonego miłośierdźia twojego utwierdźić raczył. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa &c.

Modlitwa o oddalenie powietrza od bydła.

BOże, ktòryś pracom ludzkim y z niemych bydląt poćiechę opatrzył, pokornie ćię prośièmy, abyś te źwierzęta, bez ktòrych ludzka niedołężność wspartą być nie może, na nasze raczył zachować używanie, żebyśmy przy Oycowskim błogosławieństwie twoim, potrzebną z tego stworzenia twego mając wygodę, tobie doskonalèy służyć, y miłośierdźia twego skutkòw doznawać mogli. Przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

PIESNI

O Miłośći Boskièy.

Boże kocham ćię! Boże kocham ćię!

CO jeſt na źięmi ſtworzenia,
Odmieniam w miłośći pienia,
Niech ćię chwalą wyſławiają,
A mnie do uſzu wołają:
Boże kocham ćię: Boże kocham ćię,
Całym ſercem kocham ćię,
Całym Niebem kocham ćię.
Słonce, mieśiąc, wſzyſtkie Gwiazdy,
Rok, godźiny, moment każdy,
Noc y dźień niechay ćię chwalą,
Serce miłośćią zapalą.
Boże kocham ćię &c.
Co śię na źięmi znayduje,
Co nad źięmię wylatuje,
Co w rzekach y w morzu pływa,
Niechay tę pieśń ze mną śpiewa,
Boże kocham ćię &c.
Ile trawek śię rachuje,
Ile liśćia śię znayduje,
Tyle pragnę mieć języka,
Każdym z nich ſerce wykrzyka.
Boże kocham ćię &c.
Duſza, ćiało, wſzyſtkie śiły,
Ciebie tylko uwielbiły,
Y co śię we mnie znayduje,
Miłośćią śię twą krępuje,
Boże kocham ćię &c.
Rozum, wola, myśli, chęći,
Sława, honor, y co nęći,
Z ſerca wſzyſtko to daruję, Wie-

Wiecznym prawem zapiſuję.
Boże kocham ćię &c.
Wſzyſtkie tchnienia y ſtąpienia,
Znaczą miłośći pragniènia,
Ile razy puls uderza,
Miłośćią śię twą wymierza,
Boże kocham ćię &c.
Choć śię oczy zamykają,
Snu z potrzeby zażywają,
Duſza, ſerce, chęći czują,
Uſtawicznie wykrzykują,
Boże kocham ćię &c.
Myśli, mowy, wſzyſtkie ſprawy,
Y obròty, y zabawy,
Gdźiekolwiek śię ja obròcę,
Zawſze śpièwam, zawſze nòcę:
Boże kocham ćię &c.
Jeśli mnie chceſz ſłuchać Panie,
Oto tylko me wołanie,
Weźmii, co jeſt świątowego,
A day mi śiebie ſamego.
Boże kocham ćię &c.
Weź już świećie, co jeſt twego,
Weźmiy, co jeſt pieſzczonego,
Nic mię już nie kontentuje,
Tylko kiedy wykrzykuję:
Boże kocham ćię &c.
Ani mnie twa miłość zwiędźie,

Ani od Boga odwiedźie,
Całe świátu już dźiękuję,
Tobie ſzczérze wykrzykuję,
Boże kocham ćię: &c.
Zaden ſmutek, doległośći,
Nie odmienią mèy miłośći,
Kłopot y prześladowánie,
Tylko zmacnia me kochánie.
Boże kocham ćię &c.
Niech śię y piekło natęży,
Miłośći mèy nie zwyćięży,
Nikomu już nie hołduję,
W tych ſłowach wiktoryzuję,
Boże kocham ćię: &c.
Niech śię ze mną, co chceſz, ſtanie,
Choć mię y opuśćiſz Panie,
Choć wſzyſtko złe padnie na mnie,
Wołać będę nieuſtannie,
Boże kocham ćię: &c.

Afekt do Nayświętſzèy Panny.

PO Bogu Panno nayczyſtſza,
Do ſerca mego naybliżſza,
Ciebie kochać, tobie ſłużyć
Będę, choć y przeſtanę żyć.
Maryo kocham ćię: Maryo kocham ćię:
Całym ſercem kocham ćię,
Całym Niebem kocham ćię.

PIESN,

Abo

Abo żal za grzèchy duſzy pokutującèy.

STraſzliwego Majeſtatu Panie,
Za me grzèchy płakać łez nie ſtanie:
Ja ſtworzenie twe wyrodne,
Swiętych oczu twych nie godne,
Twòy Majeſtat nieſkończony,
Przed ktòrym klękają trony
Obraźiłem.

Nie śmiem oczu podnieść z Publikanem,
Ale ſprawa barzo z dobrym Panem:
Skoro w oczach łzy obaczy,
Wſzyſtko mi darować raczy,
Więc ztąd w ſercu więkſza rana,
Zem tak łaſkawego Pana
Smiał rozgniewać.

Kto da oczom łez obfite rzeki?
Trzeba bowièm płakać całe wieki:
Zem wiecznego Boga mego
Za moment czegoś marnego,
Ach grzèſznik zapamiętały,
Pana wiekuiſtèy chwały
Obraźiłem.

Nędzny prochu na còś śię odważył?
Stwòrcęś ſwego haniebnie znieważył:
Wieſzli, co jeſt grzèch przeklęty?
Słuchay, co rzekł Paweł Swięty,
Każde przeſtępſtwo Mandatu,
Jeſt zniewaga Majeſtatu
Naywyżſzego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne
Abym gorzał za grzèchy śmiertelne:
Całą wieczność gorzeć srodze,
Już tey krzywdy nie nagrodzę,
Chyba że ja sam daruje,
Na wieki nie powetuje,
Tèy zniewagi,
O nad wieczność y ogień piekielny!
Strasżliwszyś mi jest grzèchu śmiertelny!
Zadość tobie nie uczynię
W onèy straszliwèy dolinie;
Chyba dla Krwi Syna swego
Odpuśći dług grzèchu mego
Bóg łaskawy, Amen.

AKT SKRUCHY.

BOże w dobroći nigdy nieprzebrany,
Zadnym językiem niewypowiedźiany:
Ty jesteś godźien wszelakièy miłośći,
Poszanowania, chwały, uczćiwośći.
Ciebie chcę, pragnę y ważę samego
Nad wszystkie dobra, tyś u serca mego
Naywyższe dobro, tyś w naywiększèy ceni
Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.
Choćbyś mię nigdy za grzèchy, mòy Panie
Nie karał, przećię żałowałbym za nie,
A żałowałbym dla tego samego,
Zem ćię obraźił Pana tak dobrego.
Więc o mòy Boże, y teraz żałuję,
Dla

Dla tego; że ćię nad wszystko miłuję,
Y to u śiebie statecznie stanowię,
Ze grzèchów moich nigdy nie ponowię.
Mam mocną wolą spowiadać śię szczèrze
Y zawsze trzymać z tobą to przymièrze,
Co gdy uczynię, spodźiewam śię ćiebie
Widźieć z radośćią, y żyć z tobą w Niebie.
O Boże dobry! Boże litośćiwy,
Racz być mèy duszy nędznèy miłośćiwy, A.

PIESN
O *Sądźie ostatecznym.* Dies irae.

DZień on, dźień gniewu Pańskiego
Swiat w proch zetrze, świadkiem tego
Dawid z Sybillą wszystkiego.
Strach przyidźie od Wielmożnośći
Pańskièy, gdy przyidźie w srogośći
Sądźić y naymnièysze złośći.
Trąba głosu ogromnego
Wzbudźi z umarłych każdego,
By wstał przed sąd Pana swego.
Zdumieje śię przyrodzenie,
Gdy wszelkie Pańskie stworzenie
Wstanie na liczby czynienie.
Kśięgi przed sąd przynieść każą,
Wszech ludźi grzèchy okażą,
Gdźie według nich nas pokarzą.
Wszystkie zbrodnie zatajone
Będą światu objawione,

Y wieczną hańbą zelżone.
Co grzéſznik na ten czas rzecze?
Y do kogo śię ućiecze?
Gdźie y dobrym ſtrach dopiecze
Krolu ſtraſzliwy, co ſame
Zbawiaſz darmo ſwe wybrane,
Zbaw mię dobro nieprzebrane.
Wſpomniy Jezu z łaſki ſwojey,
Zem przyczyną drogi twojey,
Nie trać mię dla złośći mojey.
Mnieś ſzukał, gdyś ſpracowany
Siadł, dla mnie ukrzyżowany,
Niech nie ginę na ſąd zdany.
Sędźio zemſzczenia ſłuſznego,
Racz dać dar odpuſtu ſwego,
Nie czekay rachunku mego.
Wzdycham jako obwiniony,
Wſtyd mię za grzech popełniony,
Odpuść Boże niezmierzony.
Tyś Magdalenie odpuśćił,
Tyś Łotra w łaſkę przypuśćił,
Mnie też z Nieba ufność ſpuśćił
Niegodźienem ſłuchu twego,
Lecz odpuść z raczenia ſwego,
Bym uſzedł ognia wiecznego.
Nie licz mię w poczet z kozłami,
Day mieyſce miedzy owcami,
Na prawicy gdźie wybrani.
o dekrećie potępionych, W

W ogień wieczny oddźielonych,
Weź mię do błogosławionych.
O Panie niewysławiony,
Proszę na sercu skruszony,
Mièy koniec mòy zalecony.
On dźień z trwogą pełen płaczu,
Gdy stanie grzèsznik na placu,
Przed Trybunałem strászliwym,
Bądź mu Boże miłośćiwym!
Dobry Jezu, miły Panie,
Day im odpoczywanie, Amen.

PIESN
o Panu Jezusie.

NAysłodszy Jezu, dla imięnia twego
Racz nas zachować ode wszego złego.
Przez gorzką mękę, y Krwie twèy wylanie,
Odpuść nam grzèchy; Jezu Chryste Panie.
Day zgodę Panom Wiary Chrześćiańskièy,
Broń głodu, moru, y ręki Pogańskièy.
Proszę ćię Jezu, poki duch w mym ćiele,
Racz mi dać skruchę y czasu tak wiele;
Gdy dusza będźie rozstawać śię ze mną,
Przynamnièy day rzec: zmiłuy śię nademną.
Y Ciebie Matko proszę o przyczynę,
Aby mi Syn twòy odpuśćił mą winę.
Bo niepodobna bez twojèy obrony,
Aby nie został człowiek obwiniony.
A gdy powstaniem na Sąd strászny Pański,
Uczyń

Uczyń przyczynę za lud Chrześćiański.
Przeto ćię twoim Różańcem błagamy,
Niech miłośierdźia Jezusa doznamy,Amen

PIESN
Do Nayświętszèy Panny Maryi.

BAdź pozdrowiona Panienko Marya,
Ciebie wzywają wszyscy grzèszni,y j
Boś ty jest Matką Synowi Bożemu,
A z tąd poćiecha każdemu grzèsznemu.
Do ćiebie Panno my grzeszni wołamy
Łzy wylewając serdecznie wzdychamy!
Ratuy nas,ratuy,w tym naszym frasunku,
Niechay doznamy twojego ratunku:
Bo nieprzyjaćiel na to śię usadźił,
By sługi twoje z Oyczyzny wygładźił,
Przyczyń śię Panno,á twoją obroną,
Pokaż łaskę twą nad Polską Koroną.
Xięstwo Litewskie srodze utrapione
Niechay nie będźie nigdy wypuszczone
Z twojèy opieki,przeważnèy przyczyny,
Syn twòy kochany niech odpuśći winy.
Grzèchy to nasze słusznie zasłużyły,
Plagę tak wielką na śię powabiły,
Niechże już koniec tego utrapienia
Będźie,o Panno zażyi użalenia.
Niech nam na pomoc przybędąPosłowie,
Ku nam przychylni święći Anjołowie:
Niech nas już dòydźie szczęśliwa nowina
Ma-

Maćie już pokòy od mojego Syna.
A my ćię za to z twymSynem społecznie.
Będźiem wychwalać na wiek wieków wiecznie, Amen.

PIESN
o Nayświętszèy Pannie Maryi.

MArya bądź pozdrowiona,
Przez Anjoła zaślubiona,
Byś Matką Bożą została,
Pokorąś się spodobała,
W dom Elżbiety gdyś przybyła,
Radość wszystkim uczyniła,
Jan się w żywoćie raduje,
Matka z Oycem prorokuje.
Betleemski zacny Złobie,
Kròl Niebieski leży w tobie,
Za nic Niebieskie pokoje,
Wdźięcznièysze mu w czasy twoje.
Panna kwoli Zakonowi,
W Kośćioł śię z synem stanowi,
Gołąbki zań ofiaruje,
Tanie go Biskup szacuje.
Zgubili rodźice Syna,
Załosna Matce nowina,
Nie frasuy śię Panno wiele,
Uczy Doktory w Kośćiele.
O Panno błogosławiona,
Łaski Bożèy napełniona,

Niech

Niech ktòrzy ćię pozdrawiamy,
Przez ćię Bożą łaſkę mamy.
Pòyrzyi Panno śiedząc w Niebie
Na nas ktòrzy ćiebie
Ròżaną zdobim koroną,
Bądź nam przed Bogiem obroną,
Niechay w Bractwo twe wpiſani,
Nie będźiemy wymazani
Z kśiąg żywota, lecz z świętémi
Niebo wieczne ośiągniemy, Amen.

PIESN

Wtòra część Rożańca S. wyrażająca.

DUſzo moja wſpomniy ſobie,
Co Pan ćièrpiał kwoli tobie.
Jako krwią ſpłynał w Ogròycu,
Modły czyniąc Bogu Oycu.
On do ſłupa przywiązany,
Okrutnie jeſt biczowany;
Za nas ćièrpiał to karanie,
Człowiek był zaſłużył na nie;
Zołnièrze ſrodze zbytkują,
Pana ćierniem koronują:
Trzćinę miaſto berła dali,
W ſzarłatną ſzatę przybrali.
Jezuſa na śmierć ſkazano,
Ròwno z Łotry poczytano:
Idźie Krzyżem obćiążony:
Przymuſza go lud ſzalony.

Znowu ćierpi ćięſzkie rany,
Do Krzyża przynitowany:
Bok mu przebił oſzczep ſrogi,
Goźdźie zaś ręce y nogi.
Panno, ktoraś oćierała
Krew zśiadłą Synowi z Ciała,
Spraw to, że on z twèy przyczyny,
Zetrze grzèchòw naſzych winy.
O Panno błogoſławiona &c. *jako wyżèy.*

PIESN

Trzećia część Rożańca S. wyrażająca.

SMutek śię zmienił w weſele,
Pan po śmierći żyje w ćiele,
Czarta y piekło zwojował,
Więźniòw wolnośćią darował.
Rychło Niebo otwièrayćie,
A gośćie nowe witayćie:
Wòyſko święte tam wſtępuje,
Chryſtus przed nièmi przodkuje.
Uczniowie Pańſcy kochani,
Nowym darem obeſłani,
Przyjęli Ducha Swiętego
W ogniu z nieba zeſłanego.
Chćiał Pan mieć Matkę u śiebie,
Wźięta Panna śiedźi w Niebie:
Od Anjoła zanieśiona,
Nad ich chory wywyżſzona.
Poſadźił ją Syn na Tronie,

Ko-

Koroną ozdobił ſkronie:
Zaczym Niebieſką Krolowa,
Wſzyſtkie ją narody zowią.
O Panno błogoſławiona,&c. *jako wyżey*

PIESN
Do Nayświętſzey Panny Maryi.

GWiazdo morza, ktoraś Pana mlekiem ſwoim karmiła, ty śmierći ſzczep, ktory ſzczepił pierwſzy rodźic ſkruſzyła.

Sliczna gwiazdo racz nam teraz uſkromić Niebo ſrogie, ktore trapi ćięſzkim morem zewſząd ludźie ubogie.

O Lekarko Chrześćiańſka! Racz nas chorob pozbawić, co nie zdoła ludzka śiła, racz nam u Syna ſprawić.

Odwroć Jezu głod, mor ćięſzki, zachoway nas od woyny: użycz zdrowia y żyżnych lat, racz nam dać wiek ſpokoyny.

Wyſłuchay nas; gdyż tobie Syn odmowić nic nie może, zbaw nas dla proźby Matki twey, o Jezu wieczny Boże.

A my ćiebie z Bogiem Oycem, z Duchem S. ſpołecznie, chwalić y twą Matkę ſławić będźiem na wieki wieczne, Amen.

PIESNI
o Bożym Ciele.

TWoja cześć, chwała naſz wieczny Panie,
Na wieczne czaſy niech nieuſtanie,

Tobie

Tobie dźiś dajem z wóyſkiem tych ludźi,
Pokłon y pienie my twoi ſłudzy.
Dźiękując wielce twèy wielmożnośći,
Za ten dar zacny twèy wſzechmocnośći,
Ześ śię darował nam nic niegodnym,
W tym Sakramenćie wielce kofztownym.
Raczyłeś zoſtać w takièy Oſobie
Dla nas grzèſzników, nie folgując ſobie.
Ciało twe święte, co krzyżowano,
Y krew naydroższa, która przelano.
Przyſzedłſzy na świat Pan wieczuèy chwały,
Użyłeś wiele nędzę niemałèy.
Dałeś śię potym z wielkièy miłośći
Na męki ſrogie bez wſzèy litośći.
Wſtępując zaśię do chwały wiecznèy,
Zoſtawiłeś nam ten to dar zacny,
Na to my patrząc w tym Sakramenćie,
Z poćiechy wielkièy ſerce nam rośćie.
Tobie my Boże teraz śpiewamy,
Przed twą świątłośćią z chęćią padamy.
Użycz nam łaſki Wſzechmocny Boże,
Bez twèy pomocy człek nic nie może.

PIESN
Druga o Bożym Ciele.

IDźie, idźie Bóg prawdźiwy,
Idźie Sędźia ſprawiedliwy;
Stanawiſzy pięknym kołem,
Uderzmy wſzyſcy czołem.

Idźie, idźie Bòg łaſkawy,
Idźie Stwòrca wſzego prawy:
Stanawſzy pięknym kołem,
Uderzmy wſzyſcy czołem.
Idźie, idźie Krol przemożny,
Idźie wielce Pan wielmożny:
Stanawſzy pięknym kołem,
Uderzmy wſzyſcy czołem.
Idźie, idźie światłość wieczna,
Idźie ku nam moc przed wieczna:
Stanawſzy pięknym kołem,
Uderzmy wſzyſcy czołem.
Idźieſz, idźieſz miły Panie,
A gdźie Majeſtat twòy ſtanie?
Niech tam ſtanawſzy pięknym kołem,
Na wieki bijem czołem, Amen.

PIESN
Trzećia o Bożym Ciele.

WSyſtka źiemia, wſzyſtkie kraje,
Y gdźie jaſne ſłońce wſtaje:
Y gdźie w byſtro ſzumne morze,
Zapadają pòźne zorze,
Wykrzykniyćie w ſłodkim pieniu,
Kwoli Pańſkiemu Imięniu:
Sławę jego wynaſzayćie.
Mòwćież komu ſłòw doſtanie,
Twoję śiłę ſławię Panie:
Twòy ſtrach wſzyſtko tobie śćiele,
Pod nogi nieprzyjaćiele. To-

Tobie niechay chwałę daje
Wszystka źiemia, wszystkie kraje:
Tobie niechay bije czołem,
Cokolwiek świat obszedł kołem,
Ku mnie wszyscy się udayćie,
A sprawy Pańskie poznayćie:
Dźiwny to Pan, dźiwnie radźi
O swèy na świećie czeladźi.
Morza twardy grunt obraca:
Bystre rzeki na wspak wraca:
Aniśmy stop omoczyli,
A brody wielkie przebyli.
On światem, jako chce, toczy:
Nad wszystkiemi trzyma oczy:
Zmiennikom ućièra rogi,
Nie rozumièy, by był srogi.
Wyznawayćie Imię Pańskie:
Wszystkie narody Pogańskie,
Niech po świećie pełno wszędźie,
Jego zacnèy chwały będźie.
Ten nas z dobroći żywèy,
Odjał od śmierći skwapliwèy:
Ten uchował ćięszkièy trwogi,
Szwanku nasze błędne nogi.
Prawieś nas o wieczny Boże!
Ogniem sprobował: nie może
Złota lepièy nikt doznawać,
Y ognia więcèy dodawać,

Wygnałeś nas w dom pokryty,
Włożyłeś ćiężar niezbyty,
Na grzbiet barzo ſpracowany,
A na głowę ćięſzkie rany.
Przez ogień, przez wody ſrogie
Szliśmy, á ty nas ubogie
Krom urazy y krom ſzkody,
Przyprowadźił do ochłody.
Przetoż o Boże prawdźiwy!
Nawiedzę twoy dom ſzczęśliwy:
Y Ołtarze krwią napoję,
Iſzcząc obietnicę ſwoję.
Spieſz śię do mnie wiernych zborze,
Co ſłużyſz Panu w pokorze:
A uſłyſzyćie w ſwe uſzy,
Jako łaſka w Pan mèy duſzy,
U tegom ja w ſwym fraſunku,
W ſwych troſkach ſzukał ratunku;
A ſerce dobrze tuſzyło,
Bo tam folgi nic nie było.
Kto w ſwym ſercu żakał nośi,
Taki Pana próżno prośi:
Mnie dał według mèy nadźieje,
Niech mu śię cześć wieczna dzieje, A.

PIESN.

O Codownym Obrażie Nayswiętſzèy Panny Maryi w Rożanymſtoku XX. Dominikanów

ZDrowaś Marya pełen Raju Kwiećie,
Mitro Litewſka, w Grodźieńſkim Powiećie.

Witay

Witay lilio bez Cierni Adama,
Jedynie ſama.
Niby w jerychu Roża przy potoku,
Cudow woniami tchnieſz w Rożanymſtoku,
Uſchłe śiedm wiankow cudnie rozkwitaią,
Gałęź wydaią.
Nie wyrownana pięknośćią w Urodźie
Rowniankow kwiatow, zawarty ogrodźie,
Spraw, by w Rożanym wianku duſze trwały,
A nie więdniały.
Łaſki pełna mièy od nas zwiaſtowanie:
Iż ći Bog dary podał w ſzafowanie,
Byś przez ten Obraz chore uzdrawiała,
Grzeſzne zbawiała.
Jemu Anieli na chory śpiewaią,
Pani, Chłopieńcu ſłyſzeć śię w głos daią,
Gabryelowe nucąc przdrowienie
Na wychwalenie.
Mieni śię Obraz w kſztałt naypozornièyſzy,
Jakby malowan świeżo w czas ninièyſzy,
Przed Kapłanami trzema tchnie odorem,
Swięći gwiazd wzorem.
Pan z tobą mieſzka y w twoim Obraźie,
Przezeń wnieſzczęſnym wyrwan *SCZCZESNY* raźie,
TYSZKIEWICZ, kiedy Moſkwę zań kaleczył,
Y ubeśpieczył.
W oſobnym rumie mieśćił obraz Swięty,

Z onym budynek widźian, ják był wźięt
Aż pod Obłoki,z tamtąd jeſt ſpuſzczony,
Nie naruſzony
Prezentuje śię Dwòr Zamkiem z wieżami
Kośćioł y Klaſztor oſypan Ròżami,
O ktòrym jeſzcze ani pomyślano,
A już widźiano
Błogoſławionaś miedzy niewiaſtami,
Ktòre Cię czćiły codźień Rożańcami,
Tyſzkiewiczowſkim domownikom dar
Dałeś bez miary
Do Rożańcowych modłow nałożona,
Widźi *SZCZĘSNEGO* Eufrozyna Zona
Cudowny zapał, już to czwartym razem
Lamp przed Obrazem
O Lampo Bòſtwa! o blaſku światłośći!
Spraw,by w nas ſerce płomieniem miłośći
BOGA y bliźnich widocznie gorzało,
Y ich zagrzało
Błogoſławion Owoc Zywota Twego,
JEZUS Cię obrał w TROYCY jedynego
Còrka y Sioſtrą y Boga-Rodźicą,
Oblubienicą.
U Kaznodźiejòw Synòw Dominika
Od TYSZKIEWICZA Derbſkiego Stolnika
Ufundowanych,teraz nocną,dźienną
Maſz cześć przyjemną
Jaſna Zrzenico Boſkiey Opatrznośći,
Gdy

Gdy pod czas *Salve* twey żebrzą litośći,
Raz oczy w Niebo, drugi raz na ludźie
Wracasz, o cudźie!
Swięta MARYA w nieźliczone dary
Obfita, świadczą to liczne ofiary,
Chromym chod, ślepym wzrok, umarłym
życie Dajesz sowićie.
Choćiaż już piekło za swego okrzyka,
Tu naypewnieysza ućieczka grzesznika,
Wyrwiesz go z tamtąd, nagotujesz w Niebie
Tron wedle śiebie.
Od grzechow wszelkich broń, więc Chrze-
śćiaństwa,
Litwę od woyny, wolność od poddaństwa,
Choway nas Matko jak zrzenicę w oku,
W Rożanym stoku.
Matko Boża modl się, modl się *za nami*
Grzesznemi: by Syn nie wchodźił z duszami
Teraz, w godźinę śmierći naszey, Amen.
W ścisły examen.

AKTY
MISSYONARSKIE,

Ktore często możno wzbudzać chcąc nabyć bojaźni Bożey każdemu Katolikowi potrzebney.

Rano wstając mowić z uwagą y z uczćiwośćią.

1. W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swię-

tego wstaję, całego siebie Bogu mojemu z duszą y z ciałem wiecznie oddaję.

2. W twoje rany mnie polecam o! Jezu mòy na dźień dźiśieyszy, y na wszystkie dni y nocy życia mojego, tamże mnie broń y zachoway pòki mnie udarujesz łaską oglądania y ukochania ćiebie na wieki.

3. O Jezu mòy naykochańszy kocham ćiebie miłośćią Maryi Nayświętszèy Matki twojèy, O Marya Panno kocham ćiebie miłośćią Jezusa Syna twojego naymilszego. Nic nie pragnę, tylko ćiebie Boże mòy widźieć y kochać tu, y na wieki.

4. Wszystkie moje dnia dźiśièyszego myśli, słowa, uczynki, naymnièysze skinienie moje na chwałę twoję Boże mòy ofiaruję.

5. O Jezu nadźiejo moja, niech mi żywot da śmierć twoja. Day śię we krwi twojèy obmywać, w Ranach swoich day spoczywać. Przez krzyż y mękę twoję, zbaw o Jezu duszę moję.

Gdy godzina bije mòwić: Zdrowaś Marya *y to dodać.*

Ile minut w godźinie á godźin w wieczności, tylekroć bądź pochwalon Jezu ma miłośći.

Akt ten do otrzymania śmierci szczęśliwèy

śliwèy mòwić pod czas podnieśienia Hoſtyi S. u Mſzy S.

Niech będźie pochwalone Przenayświętſze Ciało Chryſtuſowe za nas grzèſznych na krzyżu zamordowane. Panie Jezu Zbawićielu mòy przez twoją Nayświętſzą Mękę, badź miłośćiw mnie grzèſznemu teraz, y w dalſzym życiu moim.

Pod czas podnieśienia Kielicha u Mſzy S.

Niech będźie pochwalona Przenayświętſza Krew Zbawićiela Pana naſzego za nas grzèſznych wylana! O Jezu mòy Dobroći nieſkończona! przez wylanie naydrożſzèy Krwi twojèy,badź miłośćiw teraz,y w ſkonaniu duſzy mojèy.

Panie Jezu oświeć wſzyſtkich grzèſzników w nałogach zoſtających,á day im upamiętanie, gdyby ſamochcąc zbawienia duſznego nie utráćili,ale śię y do ćiebie Boga y do pokuty świętèy nawròćili.

Akt żalu ſerdecznego kròtki.

Panie Jezu Zbawićielu mòy żałuję ſerdecznie za wſzyſtkie grzèchy moje dla miłośći twojèy ſtanowiąc mocno poprawić śię za pomocą łaſki twojèy,o ktòrą pokornie proſzę ćię.

Ofiarowanie na cały dźień wſzyſtkich ſpraw y zabaw, y wolno raz,y drugi w dźień

powtò-

powtórzyc mówiac abo myslac z uwagą.

Panie Boże mòy Wszechmogący ofiaru-ję tobie wszystkie moje myśli, mowy, uczynki, sprawy, zabawy moje dźiśièyszey w dalszym życiu moim na cześć, na chwałę twoją y na uproszenie sobie tego, oraz krewnym, powinowatym y Dobrodźiejom moim, co nam sam widźisz być naypotrzebnièyszego do duszy y ćiała.

Akt barzo Bogu miły, Nayświętszèy Pannie przyjemny, a duszy pozyteczny przed samą Kommunią S. tylko z uwagą y zuczćiwoscią mòwić trzeba.

Panie Jezu, Zbawićielu mòy nayłaskawszy, naymiłośiernièyszy! oświadczam śię przed tobą Bogiem moim, że gdybym mògł, tobym chćiał ćiebie w Nayświętszym Sakramenćie utajonego przyjąć teraz, y potym zawsze przyimować z taką miłośćią, z takim affektem, z takim przygotowaniem, z jaką miłośćią affektem y przygotowaniem sama Nayświętsza Panna Marya Matka twoja Ciebie Jezu mòy przyjęła do swoich Panieńskich Wnętrzności przy Zwiastowaniu Anjelskim! z ktòrą miłośćią, affektem, y przygotowaniem Matki twojèy Nayświętszèy łączę moją miłość y przygotowanie nie doskonałe.

Woda

Woda Swięcona kropiąc śię mówić.

Przez krew y śmierć Jezuſa mojego; Boże bądź miłośćiw nam grzèſznym, Duſzom w czyſcu będącym, y wſzyſtkim konającym dnia dźiśièyſzego.

Akt barzo krótki Wiary, Nadźiei, Miłośći Boſkièy.

Wierzę mocno w Boga mojego, w Tròycy Swiętèy jedynego, mam nadźieję w nieſkończonym miłośierdźiu jego, kocham go z całego ſerca mojego dla nieſkończonèy dobroći jego.

PIOSNKA

O S. Oycu Dominiku po odprawionym Różańcu spièwać lub mòwic.

Oycze Swięty Dominiku
Tego Bractwa miłośniku
Polecay nas Panu w Niebie
Pokornie prośièmy ćiebie,
Litwę naſzą y Koronę
Tobie zlecamy w obronę
Broń nas głodu, moru, woyny,
Zjednay nam żywot ſpokoyny.

Pieśń o Nays: Pannie w Obrażie Różanoſtockim WW. OO. Dominikanòw wielkièmi Cudami ſłynącèy, na Notę jak: Nawiedza z Nieba Gabryel Marya &c.

K O N D Y C Y E

Do doſtąpienia Odpuſtu zupełnego pod- czas

czas Missyi y Papiezkiey Benedykcyi z różnemi łaskami od Oyca Swiętego BENEDYKTA XIV. nadanèmi, a od teraznieyszego KLEMENSA XIII. potwierdzonèmi.

PIèrwsza Kondycya ta ièst: Że trzeba ze wszystkièmi podług możnośći pogodźić się, pojednać się jeżeli kto komu krzywdy uczynił w czym, trzeba ia nadgrodźić, iéśli nie można zaraz, trzeba tedy prośić o ćierpliwość w poczekaniu, á czas do nadgrodzenia naznaczyć, czy to przez śię czy też przez pryzyjaciół użytych do tego; co śię ma rozumieć o szkodach wiadomych ukrzywdzonemu, w niewiadomych zaś szkodach bliźniemu poczynionych, trzeba podług rady y roskazu Spowiednika restitucya uczynić.

Także jeżeli kto iest z kim w zayśćiu, w zawodach jakich, trzeba przez przyjaćiół pokombinować śię, abo nas samych Missyonarzów do kombinacyi użyć, jeżeli tu są przytomni, z przećiwnèy strony. Nawet żeby śię do sądu zapozwali á w małèy okoliczności, przyjaćiół do kombinacyi użyć takich, ktòrzy znają śię doskonale na prawie, y obie strony bez krzywdy mogą pogodźić, y tak pomiarkować przez kombinacyą, jakby jaki sąd przez sprawiedliwy

dekret;

dekret; bo kto śię prawuje niepotrzebnie, zawſze śmiertelnie grzeſzy, y ćięſzko barzo ſumnienie ſwoje zawodźi. Jeżeliby zaś jaka rzecz była potrzebna koniecznie rozprawienia śię u ſądu, tedy nie mieć tylko gniewu, złośći w ſercu, złośći ſwemu adwerſarzowi nie życzyć, jego nie prześladować, krzywym okiem nań nie patrzać, á wolno Miſſya odprawować, jednak że radźiemy z ſobą śię (jeżeli można) obaczyć, y dać dobre ſłowo. Gdyby zaś urażony abo rozgniewany, abo ukrzywdzony był tak barzo daleko, że nie można pod czas tego czaſu Miſſyjnego do niego dòyść, czyli też dojechać, abo gdyby kto urażony nie dawał śię przeprośić, trzeba z tym oświadczyć śię przed ktòrym z nas Miſſyonarzem dla wźięćia porady y informacyi, jak ma poſtąpić. Ale to wſzyſtko powinno być pierwiey nim kto pòydźie do ſpowiedźi, y przeſtrzegamy żeby żaden mając kogo na śiebie urażonego, rozgniewanego, abo od śiebie ukrzywdzonego nie ſzedł do ſpowiedźi, á tym barźiey do Kommunii Swiętèy, aż śię pomiarkuje z tamtym. Wola w tym y dyſpozycya nie naſza Miſſyonarſka, ale ſamego Pana Jezuſa Zbawićiela naſzego; ktòry tak nas wſzyſtkich przeſtrzega w Ewan-

gelii

gelii swojèy u Mateusza Swiętego w Rozdźia le 5. *Jeżeli ofiarujesz dar twòy do Ołtarza, tam przypomnisz, iż bliźni twòy ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar twòy przed Ołtarzem, á idź pierwey zjednay śię z bliźnim twoim, a tedy przyszedszy ofiarujesz dar twòy* Komunią Swiętą przyjąć z przygotowaniem należytym; jest to dar Bogu naymilszy, całemu Niebu nayprzyjemnièyszy, á ludźiom naypożytecznièyszy! otòż uważay Katoliku czego tu po tobie potrzeba?

Druga kondycya: Być na naukach całych, Kazaniach, na Mszach śpièwanych, na Processyach, na rachunkach sumnienia wieczornych przynamnièy przez trzy dni, á czwartego dnia kończyć. A jeżeliby kto mògł y przez więcey dni zabawić śię, y owszem całym sercem życzèmy, większy będźie miał ztąd pożytek duszny, ktoby zaś żadną miarą przez trzy dni nie mògł zabawić śię, niech śię z tym nam oświadczy, może Missyą odprawić, aby śię tylko szczèrze y dostatecznie wyspowiadawszy Kommunią Swiętą nabożnie przyjał.

Trzećia Kondycya: Trzeba śię spowiadać, czy to z całego żyćia, czy też od przeszłèy generalnèy spowiedźi, o czym na naukach daśię słyszeć, abo wolno przeczytać w tèyże książce na karćie 42. *P. Kiedy ktowći ęzkieg rzèchy*

Czwar-

Czwarta Kondycya: Trzeba śię modlić za podwyżſzenie Kośćioła Swiętego, za oświecenie heretyków, odſzcz pieńców, niewiernych, y wſzyſtkich pogan, za zgodę Panów Chrześćiańſkich, za Oyca Swiętego, y całe Chrześćiańſtwo. Na którą intencyą Kośćioła Bożego, trzeba przynamniey śiedm Oycze naſz, śiedm Zdrowaś Marya, y raz Wierzę w Boga Oyca &c. co dźień zmówié. Które kondycye barzo ſą łatwe do wypełnienia, takdalece: żechybabyktoniechćiał toby nie mógł Miſſyi odprawić; do którey zachęcajac wſzyſtkich w tym upewniamy: że tak wielkiego odpuſtu doſtąpić może, jak podczas Jubileuſzu, to Miſſya odprawuje śię z temiż łaſkami od Stoliey Apoſtolſkiey nadanemi, z któremi y Jubileuſz odprawował śię. A co większa y Papiezką Benedykcyą przedKommunią dajemy, dla ſzczęśliwego w tym żyćiu doczeſnym powodzenia, dla uyśćia wſzelkich przypadków. Pod czas którey Benedykcyi Papiezkiey, Rodźice powinni Panu BOGU, Nayświętſzéy Pannie, y wſzyſtkim Swiętym Pańſkim polecać dźiatki ſwoje, á Dźiatki Rodźiców; Braćia Sioſtry ſwoje, á Sioſtry Braćią, krewni krewnych. Także Panowie poddanych ſwoich, á poddani Panów ſwoich, Goſpodarze czeladź ſwoja, á czeladź Goſpodarzów ſwoich. &c. &c.

REJESTR RZECZY
ktòre kśiążka w ſobie zawièra.

Polecanie

KONIEC.

Na większą cześć y chwałę w Troycy Swiętey jedynego BOGA.

Hic Liber Meus testes
et Deus Quis illum
querit hoc nomen erit